KANCYONAŁ

i

KANTYCZKA

CZYLI

Zbiór najnowszych pieśni na cały rok

Z NOWENNĄ NA ADWENT.

Na duchowną pociechę i pożytek ludzi pobożnych.

Nowo przejrzana i poprawiona.

WADOWICE.

Nakładem i czcionkami Franciszka Foltyna.

1889.

PIEŚNI ADWENTOWE.

PIEŚŃ I.

1. Spuśćcie nam na ziemskie niwy, Zbawcę z Niebios obłoki, świat przez grzechy nieszczęśliwy, wołał w nocy głębokiej. Gdy wśród przekleństwa od Boga, czart panował śmierć i trwoga. A ciężkie przewinienia, zamkły bramy zbawienia.

2. Ale się Ojciec zlitował, nad nędzną ludzi dolą, Syn się chętnie ofiarował, by spełnił Ojca wolą. Zaraz Gabryel zstępuje i Maryi to zwiaztuje: I że z Ducha świętego, pocznie Syna Bożego.

3. Panna przeczysta w pokorze, wyrokom się poddaje. Iszczą się wyroki Boże. Słowo Ciałem się staje. Ach ciesz się Adama plemię, Zbawiciel zejdzie na ziemię, drzyj piekło on twe mocy, w wiecznej pogrąży nocy.

4. Oto się już głos rozchodzi, wstańcie bracia uśpieni, zbawienie nasze nadchodzi, noc się w jasny dzień mieni. Precz odtąd dzieła niecnoty, wylęgnione wśród ciemnoty, niech każdy z nas w przyszłości, wdzieje zbroje światłości,

5. Niech nas zdobi mierność stała, w pokarmie i napoju, nie hołdujmy huciom ciała, żyjmy w zgodzie pokoju. Naśladować Tego mamy, którego przyjścia czekamy, ta jest powinność nasza, jak Apostoł ogłasza.

6. Zbawco świata szczérze chcemy, pełnić te powinności, złącz się z nami niech będziemy, Twymi dziećmi w szczerości. Wléj o Jezu miłościwy, w duszę mą pokój prawdziwy, posiądź całkiem serce moje, wszak jestem dziécię Twoje, Amen.

PIEŚN II.

1. O Gospodzie uwielbiona, nad niebiosa wywyższona, Stwórcęś swego porodziła, Mlekiemeś Go swem karmiła.

2. Co Ewa smutna straciła, Tyś przez Syna naprawiła, oknem stała się do nieba, smucić się nam niepotrzeba.

3. Drzwiamiś króla niebieskiego, i fórtą raju świętego, wszyscy Jéj ludzie śpiewajcie, bo przez Nią zbawienie macie.

4. Maryo Matko miłości, Matko wszelakiéj litości, Broń nas od wszelkiego złego, i od czarta przeklętego.

5. Marya Panno nad panny, niech Twój Syn przez Cię błagany, wszystkie winy nam odpuści, i do łaski swéj przypuści.

6. Przez Syna Panno Twojego, Ojca i Ducha świętego, przybądź na nasze skonanie, a daj dobre dokonanie.

7. Chwała bądź Panu naszemu, z dziewicy narodzonemu, i Ojcu Jego wiecznemu, także Duchowi święt. A.

PIEŚŃ III.

1. Po upadku człowieka grzésznego, użalił się Pan stworzenia swego, zesłał na świat Archanioła cnego.

2. Idź do Panny imię Jej Marya, spraw poselstwo, zdrowaś łaski pełna, Pan Ci z Tobą, nie bądźże troskliwa.

3. Panna natenczas Psałterz, czytała, gdy to pozdrowienie usłyszała, na słowa się Anielskie zdumiała.

4. Archanioł widząc Pannę troskliwą, jął ją cieszyć mową łagodliwą: Panno nie lękaj się, Pan jest z Tobą.

5. Znalazłaś łaskę u Boga Twego, Ty się masz stać matką Syna Jego, Ta jest wola Boga przedwiecznego.

6. A będzie Mu dane Imię Jezus, ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz, raczysz miła Panno przyzwolić już.

7. Aczkolwiek Panna była troskliwa, — ale widząc, że to wola Boża, rzekła: Pańskam ci ja służebnica.

8. Aczżem ja wielce pragnęła tego, bym mogła być służką matki Jego, stańże mi się według słowa Twego.

9. Jak prędko te słowa wymówiła, wnet Panna w żywocie swym poczęła a tak Bogu cześć i chwałę dała.

10. O Maryo, gdyżeś takiej mocy, wołamy do Ciebie we dnie i w nocy, raczże nam być Panno na pomocy.

11. Aby Panno przez Twe przyczynienie — uzyskać grzechów odpuszczenie, a potem wiekuiste zbawienie, Amen.

PIEŚŃ IV.

1. Boże wieczny, Boże żywy, Odkupicielu prawdziwy, wysłuchaj nasz głos płaczliwy.

2. Któryś jest na wysokości, schyl nieba, użycz litości, spuść się w nasze głębokości.

3. O niebieskie góry srogie spuśćcie rosę na ubogie, dajcie nam zbawienie drogie.

4. Nie trzymajcie przejrzanego, chmury swoim dżdżem naszego, przynieście sprawiedliwego.

5. Przyjdź co rychlej miłosierny, o Boże! człowiek mizerny, ciebie czeka każdy wierny.

6. Obejdź się z nami łaskawie, zmiłuj się po nagłéj sprawie, niech się stanie ku Twéj sławie.

7. Odmień Panie gniew Twój srogi, odmień, niechaj lud ubogi, nawiedzi Twe święte progi.

8. Usłysz płacz stworzenia swego, daj doczekać pociesznego, narodzenia Syna Twego.

9. Broń nas od złych czartów złości, od świata nawałności, nagłéj wiecznéj śmiertelności.

10. Amen, Amen raczże to dać, byśmy nieba mogli dostać i z Tobą wiecznie królować, Amen.

PIEŚŃ V.

1. Słowo z nieba pochodzące, od Ojca na świat płynące, któryś prawie w końcu wieka — przybył ratować człowieka.

2. Oświeć dziś duszne ciemności, spal je w ogniu Twéj miłości, by nas głos przyjścia Twéj chwały, co najdaléj uciekały.

3. A w onczas, gdy na surowym zasiędziesz tronie sądowym, wylewać gniew na złośliwe, wiodąc w Niebo sprawiedliwie.

4. Niech wiecznéj śmierci nie znamy, za to co Cię tu gniewamy, raczéj z Twemi wybranymi, daj nam żyć czasy wiecznymi.

5. Cześć, chwała, władza Ojcowi i przedwiecznemu Synowi i z Duchem świętym społecznie, niechaj nie ustanie wiecznie.

PIEŚŃ VI.

1. Oto głos jasny powstaje, ciemnościom wszystkim łaje, i czujmy spać się już nie godzi, z nieba Zbawiciel przychodzi.

2. Już myśl obudźmy z gnuśności, zranioną od nieczystości, oto nowe światło wschodzi, chcąc wszystko znieść co nam szkodzi.

3. Baranek z nieba jedyny, idzie nasze zgładzić winy, wszyscy odpustu wołajmy, a łzami się zalewajmy.

4. Że kiedy powtóre przyjdzie — gdy wszystek świat strach obejdzie nie karząc za złe sprawy, aby nas bronił łaskawy.

5. Cześć, chwała, władza Ojcowi, — i przedwiecznemu Synowi, i z Duchem świętym społecznie, niechaj nie ustanie wiecznie, Amen.

PIEŚŃ VII.

1. Stworzycielu gwiazd świecących, a wieczne światło wierzących, o Zbawicielu wszech ludzi — niech Cię głos pokorny wzbudzi.

2. Ty żałując świata wszego śmiertelnie zachorzałego, przyniósłeś zbawienie drogie, leczyć grzésznych rany srogie.

3. Już się miał świat ku zmrokowi, gdy rówien oblubieńcowi, wyszedł jakoby z łożnicy, z Matki przeczystéj dziewicy.

4. Który samém swém skinieniem, Niebem i ziemskiem stworzeniem, tak władasz żeć się kłaniają, i zwierzchności Ci przyznają.

5. Prosim Panie świętobliwy, przyszły sędzio sprawiedliwy, broń nas, dotąd jest czas tego, od szatana zdradliwego.

6. Cześć, chwała, władza Ojcowi, i przedwiecznemu Synowi, z Duchem świętym społecznie, niechaj nie ustanie wiecznie, Amen.

PIEŚŃ VIII.

1. Archanioł Boży Gabryel, Posłan do Panny Maryi, Z Majestatu Trójcy świętéj, Tak sprawował poselstwo k'niéj; Zdrowaś Panno, łaskiś pełna, Pan jest z Tobą to rzecz pewna.

2. Panna się wielce zdumiała, Z poselstwa, które słyszała; Pokorniuchno się skłoniła, Jako Panna sromieźliwa, Zasmuciła się z téj mowy, Nic nie rzekła Aniołowi.

3. Ale poseł z wysokości, Napełnion Boskiéj mądrości; Rzekł Jéj: nie bój się Marya, Najszczęśliwszaś Panno miła, Nalazłaś łaskę u Pana, Oto pocznieszz Jego Syna.

4. Jezus nazwiesz Imię Jego, Będzie Synem Najwyższego, Wielki z strony człowieczeństwa, A niezmierny z strony Bóstwa; Wieczny Syn Ojca wiecznego, Zbawiciel świata wszystkiego.

5. A jakożby to mogło być, Jęła Panna k'niemu mówić, Ja nie chcę męża nigdy znać; Jął Jéj Anioł tak powiadać; Iż Duch święty z Swéj miłości, Sprawi to w Tobie w czystości.

6. Temu Panna uwierzyła, Przyzwalając tak mówiła; O Pośle Boga wiecznego, Gdyż to wola Pana mego, Toć ja służebnica Jego, Stań się według słowa tego.

7. Rychléj niżby kto mgnął okiem, Stał się Syn Boży człowiekiem, W żywocie Panny najczystszéj, Ze krwi czystego serca Jéj, Sprawą Boga wszechmocnego, Miłośnika człowieczego.

8. I toć wielka miłość była, Boga Ojca, Jego Syna, Iż dla człowieka grzésznego, Z Majestatu najświętszego, Z miłości wiecznéj przed wiekiem, Stał się Syn Boży człowiekiem.

9. O Aniele Gabryelu, Najszlachetniejszy z tak wielu, O Pośle najznakomitszy, Nie jest równy Tobie inszy; Z poselstwa, któreś sprawował, Znać, iż Cię Bóg umiłował.

10. Pośle Boga wszechmocnego, Gdyś w tak wielkiéj łasce Jego, Módl się do Pana za nami, I do téj najświętszéj Panny, Abyśmy z grzéchów powstali, Po śmierci z Nim królowali.

11. Bogu Ojcu wszechmocnemu, Synowi Jego miłemu, I Duchowi Najświętszemu, Bogu w Trójcy jedynemu, Dziękujmy dziś w pokorności, Za ten cud Jego miłości.

PIEŚŃ IX.

O Najświętsza Matko Boża! Jesteś śliczna jako zorza. O Maryo śliczny kwiecie, jak lilija z różą w lecie. Proś za nami Syna swego, Proś o zbawienie każdego. Witaj jasna gwiazdo morska, z któréj wyszło

słońce Bóstwa — Proś za nami Syna swego, Jezusa Zbawcę naszego. O Marya Matko Boża! Daj nam łaskę Twą za stróża, gdy dzień przyjdzie ostateczny, Niechaj mamy pokój wieczny, Amen.

PIEŚŃ X.

1. Zdrowaś bądź Marya, niebieska lilija, Panu Bogu miła, Matko litościwa, Tyś jest nasza ucieczka, Najświętsza Marya.

2. Maryo wielebna, Ukaż drogę pewną, przykazania Twego, Boga wszechmocnego, On ci wszystka nadzieja, zbawienia naszego.

3. Łaski pełna Pańskiéj, czystości Anielskiéj, Pannaś nad pannami, Święta nad Świętemi, o najświętsza Marya módl się dziś za nami.

4. Pełnaś wszech światłości, wielkiéj pokorności bez grzéchuś poczęta, wszelką sławę wzięła, przez Twoje narodzenie, wziął świat pocieszenie.

5. Pan stworzył Adama, ludzkiego plemienia Ojca, Ewę matkę, co grzészyli jabłkiem, aleś Ty naprawiła, co Ewa straciła.

6. Z Tobą był Duch święty, Syn Boży poczęty, — w Twym żywocie czystym, Trójcy świętéj miłym, i z Ciebie się narodził, obyczajem dziwnym.

7. Błogosławionaś Ty nad wszystko stworzenie, Pan Bóg wszechmogący dał przez Cię zbawienie, Jezus Syn Twój odkupił wszystko ludzkie plemię.

8. Tyś jest miłościwa Matko nasza miła, jaśniejszaś nad słońce w najświętszéj zasłudze, w Twojéj ci są obronie wszyscy grzészni ludzie.

9. Między niewiastami, czystemi Pannami, Tyś sama najczystsza Królowa anielska, nie była Panu Bogu żadna nad Cię milsza.

10. Błogosławion owoc żywota Twojego, Jezus miłościwy, Syn Boga żywego, bądźże Jemu cześć, chwała, z dobrodziejstwa Jego.

1. Twoje zmiłowanie Jezu Chryste Panie, daj ludowi Twemu, tu dziś zebranemu, przez zasługi Matki Twéj, domieść nas do chwały wiecznéj.

12. Amen wszyscy rzeczmy wierni chrześcianie, cośmy się tu zeszli ku chwale téj Pannie, zachowaj nas od złego swojemi prośbami, Amen.

PIEŚŃ XI.

1. Zawitaj ranna Jutrzenko, i grzéchów naszych lekarko, Tyś Panią świata i nieba Księżną, anielską jesteś królową.

2. Tyś sama Panią nazwana, naprzeciw strzałom szatana, obroń nas ręką niezwyciężoną, prosim bądź za naszą stroną.

3. Zastaw nas tarczą zbawienia, mocą swojego Imienia, uszykujże nas w miejscach bezpiecznych, zbij nieprzyjaciołów wiecznych.

4. Zowiesz się naszą królową, bądź nam obroną gotową, wyniszcz z ojczyzny szkodliwe zdrady sprawuj wszech zwierzchności rady.

5. Wojska naszego rozprawą, Ty sama władaj ich sławą, weź nas pod swoją świętą obronę, oddal Boski gniew na stronę.

6. O ulubiona od Boga; Ty nam racz być prosta droga, dotąd gdzie żywot jest doskonały, wprowadź nas do wiecznej chwały.

7. O światłości apostołów, męczenników i wyznawców! módl się za nami, bo śmierć przed nami, do Ciebie się uciekamy.

8. O Panienko nad pannami! Ty się racz modlić za nami, do Syna Twego najmilszego Jezusa Pana naszego, Amen.

PIEŚŃ XII.

1. Tobie na pomysł, dowcip i wymowę, Wznawiamy Panno rzecz Gabryelową, Któraś od niego w te słowa uczczona: Bądź pozdrowiona.

2. U Ciebie jednéj niebieskie są dary, Któremi Cię Bóg obdarzył bez miary, Tyś napełniona łaską pożądaną od Boga daną.

3. Pan z Tobą, Ciebie przed czasy wszystkiemi, Przeznaczył sobie przybytkiem na ziemi; Zkąd Cię do nieba przeniósł nad obłoki, Na tron wysoki.

4 Nad inne Panny, które zuchowały, Bogu swe śluby masz przywiléj cały, Z białychgłów żadna bez wady wszelakiéj, Czci niema takiéj.

5. Dla tego słusznie Ciebie wychwalamy, — I Twéj u Syna pomocy żądamy, By nam odpuścił z Twéj świętéj zasługi, Bóg nasze długi, Amen.

PIEŚŃ XIII.

1. Niebiosa rosę spuszczajcie z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury. O wstrzymaj wstrzymaj Twoje zagniewanie, I zbrodni naszych zapomnij już, Panie.

2. Pusto w Twém mieście i pusto w Syonie, Jerozolima w boleści tonie, Runął dom Twéj świętości i chwały, Gdzie dla Cię hymny ojców naszych brzmiały.

3. Niebiosa rosę spuszczajcie z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury, Grzéch nas oszpecił i w sprosnéj postaci, Stoim przed Tobą jakby trędowaci.

4. Padliśmy wszyscy jakby liść w jesieni, Zbrodniami i jakby wichrem rozproszeni, Tyś Twe oblicze zasłonił przed nami, I Tyś naszemi złamał nas zbrodniami.

5. Niebiosa, rosę spuszczajcie z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury, O spojrzyj, spojrzyj na lud Twój znękany, I ześlij Tego, co ma być zesłany.

6. Wypuść Baranka, a daj, niech przybędzie, Z głazów pustyni, niech nam Panem będzie, Na górze córy Syonu się zjawi, I po łzach tylu z jarzma nas wybawi.

7. Niebiosa, rosę spuszczajcie z góry, Sprawiedliwego wylejcie, chmury, Pociesz się ludu, pociesz w twéj niedoli, Już się przybliża kres twojéj niewoli.

8. Czemuż się smucisz? bolejesz tak srodze? Nie bój się nie bój, ja cię wyswobodzę, Jam jest twym Panem, Ja doli twej sprawcą, Ja twoim Świętym, Ja Bogiem i Zbawcą.

9. Niebiosa rosę spuszczajcie z góry, Sprawiedliwego wylejcie chmury. Roztwórz się ziemio i z łona twojego, Wydaj nam Zbawcę Pana naszego. Amen.

Nowenna na Adwent.

INFORMACYA,

czyli: krótka wiadomość o nabożeństwie dziewięciodniowém przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa.

1. Nowenna, czyli nabożeństwo dziewięciodniowe poprzedzające święto narodzenia Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa, najpierwéj przez św. Ildefonsa, biskupa toletańskiego, potem od Grzegorza XIII. potwierdzone. O tem pisze Justinus Miechoviensis sub titulo: Virgo verando discursu pag. 225. §. 4to.

Potem przez wielebnego ojca Maryana staruszka Z. K. w włoskiem Państwie! najpierwéj promonowane, toż nabożeństwo z wielkim pożytkiem dusz chrześciańskich. Toż nabożeństwo w Rzymie super Minervam przed obrazem Najśw. P. Maryi Różańcowéj swój początek wzięło w r. 1618, potem po innych prowincyach w kościołach Dominikańskich rozszerzone.

2. W Krakowie przy kościele Trójcy św. od najwyższego pasterza Klemensa XII. odpustem zupełnym ozdobione, jako też od Ojca św. Benedykta XIV., ktoby się spowiadał i Komunią świętą przyjął, w pierwszy albo w ostatni dzień Nowenny odpustu zupełnego dostąpi. W inne zaś dni lat siedm, i tyleż kwadragen.

3. Dla dostąpienia tych odpustów, pobożnych różańcowych dewotów ma uczęszczać na ranne nabożeństwo. Różaniec: procesyą, wotywę i wieczorne Suplikacye z wystawieniem Najśw. Sakramentu codziennie.

4. Tę zaś Nowennę dla tém doskonalszego uszanowania mogą pobożne dusze, czy to postem wstrzymując się od mięsnych potraw, z nabiałem czyli oliwą, jak czyje siły wystarczają, i gorętszą pobożność ku téj Najśw. Królowéj niebieskiéj Maryi, noszącéj Zbawiciela Pana w żywocie swoim poda do serca.

5. Do miłosiernych uczynków ku ubogim, więźniom, sierotom w te dni bardziéj chrześciańska miłość zapalać się powinna, na dziękowanie jak najgłębiéj Bo-

gu Ojcu przedwiecznemu, że z miłości zlitowawszy się nad nami, zesłał na odkupienie nasze Syna jednorodzonego Jezusa Chrystusa, niemniej umartwienie ciała prócz czasu zimnego, czasem niepogodnego ofiarowanie Bogu na pamiątkę czasu zimnego, ubóstwa, niewygód, zimna, które pod te czasy Jezus, Marya i Józef św. ponosili przyjemnie — nam zaś pożyteczne będzie.

NABOŻEŃSTWO

dziesięciodniowe do Najśw. Maryi Panny przed narodzeniem Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa.

HYMN.

1. Witaj Królowa nieba i Matko litości, Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości
2. K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie — K'tobie wzdychamy płacząc w tarasach więźniowie.
3. Orędowniczko nasza, racz twe litościwe, Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.

4. I owoc błogosławiony żywota Twojego, racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

5. O łaskawa, pobożna, o święta Marya, Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

6. O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy, o Marya uproś nam czego pożądamy.

V. W imię Ojca, i Syna i Ducha św. R. Amen.

V. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj.

R. Panie ku ratunkowi memu pospiesz.

V. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,

R. Jak było na początku, teraz, zawsze i na wieki wieków, Amen.

MODLITWA I.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który zesłał Archanioła Gabryela do Najświętszéj Maryi Panny, aby jéj zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na

macierzyństwo Boskie. O pobożna, przenajświętsza Marya, Panno! spraw to, — aby nasze uszy zawsze były otwarte serdecznie do słuchania powołania Boskiego, oblubieńca dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz, i 1 Zdrowaś Marya.

V. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa P.

MODLITWA II.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi najświętsza Marya Panna, kiedy powiedziała: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego. O najświętsza Marya Panno, racz wkorzenić w sercu naszém cząstkę téj pokory Twojéj — aby godnym było spoczynkiem najukochańszego dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz, i 1 Zdrowaś Marya.

V. Błogosławione wnętrzności N. Maryi Panny itd.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa P.

MODLITWA III.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z owéj radości, którą uznała w najczystszém sercu swojem Marya Panna, kiedy za sprawą Ducha ś. poczęła w nienaruszonych wnętrznościach swoich Syna Bożego. O Panno niepokalana! racz nam uprosić dar czystości, aby tak godnie wszedł do serca naszego najukochańszy oblubieniec dzieciątko Jezus Chrystus.

1 Ojcze nasz, i 1 Zdrowaś Marya.

V. Błogosławione wnętrzności N. Maryi Panny itd.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa P.

MODLITWA IV.

Niech będzie pochwalony i błogosławiony Pan Bóg wszechmogący za gorącość serca, którą dał najś. Maryi Pannie przez którą ściągnęła z łona Ojca przedwiecznego w swoje czyste wnętrzności swego jedynego

syna, o najpobożniejsza Matko i źródło miłości! oziębłe serca nasze ogniem miłości twojej racz zapalić, — abyśmy się godnemi stali przyjąć na mieszkanie ukochanego oblubieńca dzieciątko Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz, i 1 Zdrowaś Marya.

V. Błogosławione wnętrzności N. Maryi Panny itd.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa P.

MODLITWA V.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za ukontentowanie, które miała przenajświętsza Marya Panna, kiedy nawiedzała Elżbietę świętą, która słysząc pozdrowienie Panny Maryi, była napełniona Duchem świętym i rzekła: zkądże mi to, że mnie matka Pana mojego przyszła nawiedzić?

O przenajświętsza Panno uczczenia godna, — nawiedź serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwaliły i błogosławiły ukochanego oblubieńca dzieciątko Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz, i 1 Zdrowaś Marya.

V. Błogosławione wnętrzności N. Maryi Panny itd.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa P.

MODLITWA VI.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z rozweselenia, które uczuła najśw. Marya Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmilszego jéj oblubieńca Józefa świętego bojaźń wszelką.

O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar święty bojaźni Bożéj aby tak przychodząc do serc naszych, — znalazł godny spoczynek kochany Oblubieniec dzieciątko Jezus Chrystus.

1 Ojcze nasz, i 1 Zdrowaś Marya.

V. Błogosławione wnętrzności N. Maryi Panny itd.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa P.

MODLITWA VII.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który się raczył wcielić w żywocie N. Maryi Panny, bez szkody jéj całości i z niéj przyjąć niepokalane ciało bez grzechu. O Panno przenajświętsza zwierciadło wszelkich doskonałości, uproś nam tę łaskę abyśmy zawsze podobać się mogli ukochanemu Oblubieńcowi dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcze nasz, i 1 Zdrowaś Marya.

V. Błogosławione wnętrzności N. Maryi Panny itd.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa P.

MODLITWA VIII.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, — którą dał przenajś. Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiła się pomyślnością o rzeczach niebieskich i o tajemnicach wcielenia słowa przedwiecznego. O prze-

najśw. Maryo Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu Oblubieńcowi dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcze nasz, i 1 Zdrowaś Marya.

V. Błogosławione wnętrzności Najś. Maryi Panny itd
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa P.

MODLITWA IX.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, że mu się podobało wypełnić w przenajświętszéj Maryi Pannie tak wielkie upragnienie od narodów wszystkich i od wszelkich proroków wzywane, aby jak najprędzéj się wypełniło: Przyjdź o Panie! już więcéj nie chciéj się zatrzymać, przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze, któreś stworzył. Przyjdź niebieski oblubieńcze dziecino Jezu Chryste do serc naszych.

1 Ojcze nasz, i 1 Zdrowaś Marya.

V. Błogosławione wnętrzności N. Maryi Panny itd.
R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa P.
V. Chwała Ojcu i Synowi Duchowi świętemu.
R. Jak była na początku, teraz, zawsze i na wieki wieków, Amen.

Wierzę w Boga Ojca itd.

Ofiarowanie.

O Królowa nieba i ziemi Najświętsza Marya Panno, ofiarujemy na Twój honór i chwałę najukochańszego Syna Twego to święte rozmyślanie, przyjmij je upraszamy na zadosyćuczynienie za grzechy nasze i złączywszy to z świętemi zasługami Twemi, prezentuj najwyższemu sędziemu, aby przez Twoją przyczynę Panno przenajświętsza raczył nam odpuścić wszystkie winy, Amen.

Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko, naszemi prośbami nie racz gardzić w po-

trzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona, Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, Twojemu Synowi najmilszemu nas oddawaj.

V. Błogosławmy Ojca i Syna i Ducha świętego.
R. Wychwalajmy i wywyższajmy na wieki.
V. Bądź pozdrowiona Marya, łaskiś pełna Pan z Tobą.
R. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

Módlmy się:

Padłszy na kolana z serca naszego dzięki czynimy Tobie Panie za wyświadczone nam dobrodziejstwa, pokornie Cię upraszamy przez święte łaski Twoje, któreśmy odebrali, abyś nas do większych i wyższych dobrodziejstw Twoich godnemi uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd., Amen.

Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny, Zmiłuj się nad nami; (po 3 razy powtórzyć.)

PIEŚŃ XIII.

1. Ciebie prosimy najśw. Marya, niech nam w Nowennę Syn Twój mile sprzyja, przez te dni dziewięć chwalemy Cię z chęci 9 miesięcy, czcząc w sercu pamięci.

2. Twój czysty żywot nosił Pan nieba Odkupiciela, z kąd duszom potrzeba, oczekiwania z Twych wnętrzności dana, Boga człowieka, Tyś matką uznana.

3. O cudów dzieło! Tyś Boga w żywocie, począwszy nosisz w Twéj ciała istocie, Pana nieba, ziemi w Tobie jest wcielony, Bóg z Bogiem zrodzon w Twój żywot zamkniony.

4. Więc w tę nowennę Chrystusa w cielenia, Serc naszych dajem Panno uwielbiona, daj nam oglądać Chrystusa zrodzenie, Od zrodzonego uproś nam zbawienie, Amen.

Koniec Nowenny.

PIEŚNI O NARODZENIU PAŃSKIEM.

PIEŚŃ I.

1. Bóg się rodzi moc truchleje, Pan niebiosów obnażony, ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice nieskończony. Wzkardzony okryty chwałą, śmiertelny król nad wiekami, a słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

2. Cóż masz Niebo nad ziemiany? Bóg porzucił szczęście Twoje, wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje, Niemało cierpiał niemało, żeśmy byli winni sami, a Słowo Ciałem itd.

3. W nędznej szopie urodzony, żłób mu za kolebkę dano, cóż jest czem był otoczony? bydło

pastérze i siano. Ubodzy was to spotkało, witać go przed bogaczami, a Słowo Ciałem itd.

4. Potém i króle widziani, cisną się między prostotą, niosąc dary Panu w dani; mirę kadzidło i złoto. Bóstwo to razem zmięszało z wieśniaczemi ofiarami, a Słowo Ciałem itd.

5. Podnieś rękę Boże dziecię, błogosław ojczyznę miłą, w dobrych radach, w dobrym bycie, wspieraj jej siłę swą siłą. Dom nasz i majętność całą i wszystkie wioski z miastami, a Słowo itd.

PIEŚŃ II.

1. Anieli się radują, pokój ziemi zwiastują, wołając że słowo nieskończone, stało się ukrócone, w żłobie położone.

2. Pasterze pobudzeni, od Anioła sprawieni, natychmiast do szopy przybiegają, dzieciątku się kłaniają, z weselem witają.

3. Tóż od wschodu mędrcowie, przesławni monarchowie, pokornie z dary Pana witali, pokłon mu oddali, Bogiem go wyznali.

4. Więc my pośpieszmy, serca ku niemu podnieśmy, by ten Pan, który leżał w żłobie, zawołał nas ku sobie, Bóg w ludzkiej osobie, Amen.

PIEŚŃ III.

1. Zawitaj Jezu z Panny narodzony, czemuś w żłóbeczku ubogo złożony? cóż za przyczyna ubóstwa Twojego, znać byś z sieroty czynił bogatego.

2. Czemuż w tak lichej rodzisz się stajence, ziębisz w pieluszkach ciało swe Panience? płaczesz

a na cóż? znać, byśmy weseli, w górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.

3. Płacze i Rachel dziatek swych, o Boże? krwią zfarbowanych, jako śliczne róże, a Ty czy z niemi wraz się nie farbujesz, znać że dla nich swej więcej krwi gotujesz.

4. Jadą do Ciebie wschodni trzej królowie, oddają dary sławni monarchowie, któremi się Ty lubo kontentujesz, lecz bardziej serca onychże szacujesz.

5. Tyś serca pragnął przez mędrca Twojego, jakobyś nad nie niemiał nic milszego, więc po kolędzie serca oddajemy, — za co od Ciebie zbawienia pragniemy. Amen.

PIEŚŃ IV.

1. Tryumfy króla niebieskiego, zstąpiły z Nieba wysokiego, obudziły pastérzów, — dobytku swego stróżów śpiewaniem, śpiewaniem, śpiewaniem.

2. Chwała bądź Bogu w wysokości, a ludziom pokój w téj niskości, wesoła dziś nowina, Marya rodzi Syna, w Betleem, itd.

3. Grzészniku oto Pan nad Pany, dziś na tę ziemię jest zesłany, Bóg wielki w majestacie, w lichéj mieści się chacie, dla ciebie itd.

4. Ubogo dla ciebie zrodzony, na sianie ostrem położony, w żłobie zimnym spoczywa, lecz go miłość zagrzéwa, ku tobie itd.

5. Dziecię to zbawić ciebie pragnie. Nie bródź już dłużej w grzéchach bagnie, pójdź witaj go i miłuj, a życie swe usiłuj, poprawić itd. Amen.

PIEŚŃ V.

1. Anioł pasterzom mówił, Chrystus się nam narodził, w Betleem nie bardzo podłem mieście, narodził się w ubóstwie, Pan stworzenia swego.

2. Chcąc się dowiedzieć, tego poselstwa wesołego, bieżeli do Betleem skwapliwie, znaleźli dziecię w żłobie, Maryą z Józefem.

3. Jaki Pan chwały wielkiej, uniżył się z wysokiej, pałacu kosztownego żadnego niemiał zbudowanego, Pan wszego stworzenia.

4. O dziwne narodzenie, nigdy nie wysławione, poczęła Panna Syna w czystości, porodziła w całości, panieństwa swojego.

5. Już się owo spełniło, co pod figurą było, Aaronowa różczka zielona, stała się nam kwitnąca, i owoc rodząca.

6. Słuchajcież Boga Ojca, jako nam Go zaleca, ten ci jest Syn najmilszy jedyny, wam w raju obiecany, tego wy słuchajcie, Amen.

PIEŚŃ VI.

1. Pan z Nieba i złona Ojca przychodzi, oto z Maryi dziś Jezus rodzi, łaski przynosi, kto o nie prosi, odpuszcza grzechy, daje pociechy, o Panie nasz święty! cud niepojęty.

2. Przystąpmy do tronu z swemi prośbami, którego oczęta spłynęły łzami, niech łaska Boże Twoja wspomoże, zlituj się Panie, oddal karanie, od nas grzesznych ludzi, gdy trąba wzbudzi.

3. Pamiętaj na dobroć co się to stało, żeś przyjął z Maryi nikczemne ciało, Panna nosiła, Panna

powiła, grzały pieluszki, czcili pastuszki, Monarchy witali, gdy Go poznali.

4. A siano i żłóbek i bydląt dwoje, bawiły pieszczotne ciałeczko Twoje, powieczki łzami, jakby perłami, przy piersiach snęły gdy zatonęły, sam robaczek w głodzie, a świat w wygodzie.

5. Panie Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga, ubogiś i Twoja Matka uboga, te czynią kroki Boskie wyroki, aby stworzony człowiek korony, dostąpił, przez Ciebie i mieszkał w Niebie.

6. Wejrzyj o nadziejo dawco zbawienia, — na nędznych ubogich, któremu pienia, oddają zorze, ziemia i morze, co tylko czuje, kołem się snuje, Jan jeszcze w żywocie, znał Cię w istocie.

7. Te same czynimy Tobie i Twemu, Ojcu i Duchowi, w Bóstwie równemu, brzmiące okrzyki przez

swe języki, głębokie dzięki, święty na wieki, troisty jedyny, odpuść nam winy, Amen.

PIEŚŃ VII.

1. A któż Cię to Stwórco świata wszystkiego, i Panie, dzisiaj złożył w Betleemskiéj stajence na sianie? któż Cię wszechmogący Boże, strącił z tronu na to łoże? któż na téj niskiéj ziemi, równie z synami ludzkiemi, trudy wszelkie ciepieć zniewoli.

2. Twa to wina, a miłość ma ku tobie sprawiła, że mnie z wysokości Nieba na ziemię zwabiła, abym w osobie dzieciny, opłakiwał ludzkie winy, a spłaciwszy dług twój ciebie, w szczęśliwości wiecznéj w Niebie między wybranymi posadził.

3. O Boże! jakżeś w miłości Twojej niepojęty, żeś opuścił tron Twój w Niebie, a mieszkasz z bydlęty, żeś zapomniał Twéj godności, zstąpił na ziemskie niskości, abyś dla nas w ludzkiem ciele, niewczasów i nędzy wiele, i śmierć srogą podjął krzyżową.

4. Pomnij więc jaką miłością goreję ku tobie, człowiecze! gdy dla ciebie nie folgując sobie, godniejsi są Aniołowie, zacniejsi Serafinowie, acz ciebie nad nich szanuję tak dalece, że przyjmuję człowieczeństwo na się dla ciebie.

5. O przedwieczny Synu Boga, nigdy nie stworzony, dziś zaś w Betleem z Panny Maryi narodzony, czemże Ci nadgrodzę Twoje, podjęte trudy i znoje, czem Twą miłość niepojętą, dla mnie na ciebie zawziętość, ja nikczemny człowiek odwdzięczę?

6. Żadnéj ja innéj nie żądam od ciebie wdzięczności, o człowiecze! oprócz twojéj wzajemnéj miłości, którąby cię drogą cnoty, nieodstępnie wiodła póty, póki cię do żywota wiecznego, przez śmierci wrota, niewyprowadziła z téj ziemi, Amen.

PIEŚŃ VIII.

1. Cóż to proszę za nowina? narodził się Bóg dziecina, niesłychanać to nowina, niewidomy Bóg dziecina.

2. Przed wieki był obiecany, — dawno światu pożądany, niesłychanać to nowina, przybył światu Bóg dziecina,

3. Bywszy Panem wiecznéj chwały, rodzi się w stajence małéj, niesłychanać to nowina, porodziła Panna Syna.

4. W niebie Mu śpiewają: Święty, a on drży między bydlęty, niesłychanać to nowina, na ziemi drży Bóg dziecina.

5. Stworzył Niebo z gwiazdami, słońce księżyc z obłokami, niesłychanać to nowina, Pan ubogi Bóg dziecina.

6. Opuścił niebieskie strony, — a zstąpił w te ziemskie strony; niesłychanać to nowina, król jest nagi Bóg dziecina.

7. Cóż to za dworzanie Twoi? wół z osłem przy Tobie stoi? niesłychanać to nowina, między bydłem Bóg dziecina.

8. Okrył ptaszki skrzydełkami, — sam związany pieluszkami, niesłychanać to nowina, skrępowany Bóg dziecina.

9. Leży w stajence ubogi, cierpi zimno w tak czas srogi, niesłychanać to nowina, zły ma wywczas Bóg dziecina.

10. Tulisz Go matko piersiami, i obwijasz pieluszkami, niesłychanać to nowina, płacze ciężko Bóg dziecina.

11. Leżże leż mój miły Panie, w stajni w żłobie me kochanie, nam zaś przez Twe uniżenie, — odpuść wszystkie przewinienie, Amen.

PIEŚŃ IX.

1. Messyasz przyszedł na świat prawdziwy, i prorok zacny z wielkiemi dziwy, który przez swoje znaki, dał wodzie winne smaki, w Kanie Galilejskiej.

2. Wesele zacne bardzo sprawiono, Pana Jezusa na nie proszono, i zwolenników Jego, by strzegli Pana swego, w Kanie Galilejskiej.

3. Z wielkim dostatkiem potrawy noszą, Pana Jezusa aby jadł proszą, wszystkiego dosyć mają, tylko wina czekają, w Kanie Galilejskiej.

4. Matuchna Jego, gdy to ujrzała, oblubieńcowi dogodzić chciała, prosiła swego Syna, by uczynił z wody wina, w Kanie Galilejskiej.

5. Pan Jezus chcąc tym uszlachcić gody, kazał nanosić dostatkiem wody, ej gody, gody, gody! wnet tu będzie wino z wody, w Kanie Galilejskiej.

6. Wnet prawdziwego Boga poznali, gdy miasto wody wino czerpali, ej wino, wino, wino! lepsze niż przed tém było, w Kanie Galilejskiej.

7. Najświętsza Panna gdy skosztowała, z pełnego sobie nalać kazała, ej wina, wina, wina, będę ja go dzisiaj piła w Kanie Galilejskiej.

8. Piotr z Apostoły stojąc przy dzbanie, woła na Jana, pij rychło do mnie, ej wino, wino, wino! lepsze niż przed tém było, w Kanie Galilejskiej.

9. Pił Szymon garncem do Mateusza, Filip konewką do Tadeusza, ej wino, wino, wino! lepsze niż przed tém było w Kanie Galilejskiej.

10. Gdy Jakób mniejszy porwał garnuszek, Judasz Tadeusz nalał kieliszek, ej wino, wino, wino! lepsze niż przed tém było w Kanie Galilejskiej.

11. Pawle z Maciejem wam oskomina, żeście nie pili takiego wina, ej wino, wino, wino! lepsze niż przed tém było w Kanie Galilejskiej.

12. Przez narodzenie Twojego Syna, każ nam nalewać Panienko wina, ej wina, wina, wina! u dobrego Panny Syna, w królestwie niebieskiém, Am.

PIEŚŃ X.

1. Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię, ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię, bierze osobę dzieciny, opłakuje ludzkie winy, Syn Boga jedyny.

2. Zniża swój Majestat Król całego świata, opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata, Bóg niezmierny w ciele mały, zapomina Bóstwa chwały by zbawił świat cały.

3. Mieści się we żłobie nieograniczony, w pieluszki powity, na sianku złożony, choć mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka, łez pokutnych czeka.

4. Więc pośpiesz grzészniku, dziecina cię wzywa, łatwy masz do szopy przystęp,. gdzie spoczywa, wszak nie grozi ani łaje, ale rączki ci podaje, odmień obyczaje.

5. Zbawienie jest twoje w ręku téj dzieciny, tylko proś ze łzami, odpuści ci winy, wszak na rączkach ma powicie, karać nie może bo dziécię, tylko dawać życie.

6. Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie, rączki ci podaje, wabi cię do siebie, — więc przybliż się do dzieciny, czyń za grzéchy przeprosiny, odpuści ci winy, Amen.

PIEŚŃ XI.

1. Judzką krainę noc okryła, i w snu marzeniach zanurzyła, jéj niwy pokój zajął szczęśliwy,

gość w Betleem mieście mnogi, i pasterze lud ubogi, cnotliwy w polu przy swéj trzodzie posnęli w swobodzie.

2. W tém wskróś obłoki zajaśniały i nadzwyczajne przyodziały promienie, całe niebios sklepienie, a w powietrzu się unosił Anioł, i radośnie głosił zjawienie: Bóg się w ciele rodzi na ziemię przychodzi.

3. Coraz się liczniéj zgromadzili, posłowie z nieba i śpiewali bądź chwała Bogu hojna i trwała, pokój zaś w ziemskim padole ludziom, którym lepszą dolę nadała Marya w téj dobie, rodząca w żłobie.

4. Pasterze ze snu temi głosy zbudzeni, ze trwogą pod niebiosy spojrzeli, widząc cuda zadrżeli, lecz im Anioł rzekł: by byli bez wszéj trwogi, i śpieszyli weseli Zbawiciela swego witać zesłanego.

5. Wtedy pasterze młody i stary, różne ze sobą wziąwszy dary, w te tropy pobieżeli do szopy, a gdy niebieskie pachole, znaleźli w żłobie przy wole, pod stopy korząc mu się upadli i ofiary kładli.

6. Gdy mu swe dary już oddali, stanęli w około i śpiewali, o Panie leżący na sianie. Tyś w dobroci niepojęty, żeś obrał sobie z bydlęty mieszkanie, byśmy przez to w niebie, mieszkali u Ciebie, Amen.

PIEŚŃ XII.

1. W żłobie leży któż pobieży kolędować małemu, Jezusowi Chrystusowi, dziś do nas zesłanemu? pastuszkowie przybywajcie, Jemu wdzięcznie przygrywajcie, jako Panu naszemu.

2. My zaś sami z piosneczkami za wami pospieszymy, a tak tego maleńkiego, niech wszyscy obaczymy, jak ubogo narodzony, płacze w stajni położony, więc go dziś ucieszymy.

3. Najprzód tedy niechaj wszędy zabrzmi świat w wesołości, że posłany nam jest dany Emanuel w niskości, Jego tedy przywitajmy z Aniołami zaśpiewajmy: Chwała na wysokości!

4. Witaj Panie, co się stanie, że rozkoszy niebieskie, opuściłeś a zstąpiłeś na te niskości ziemskie? Miłość moja to sprawiła, by człowieka wywyższyła, pod Nieba Empirejskie.

5. Czem w żłóbeczku nie w łóżeczku, na sianku położony? Czem z bydlęty nie z panięty w stajni jesteś złożony. By człek sianu przyrównany, grzésznik bydlęciem nazwany, przezemnie był zbawiony.

6. Twoje państwo i poddaństwo jest świat cały, o Boże! Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat, przyjąć nie chce choć może? Bo świat doczesne wolności, zwykł kochać, mnie zaś z swéj złości krzyżowe ściele łoże.

7. W Ramie głosy pod Niebiosy, wzbijają się Racheli, gdy swe syny bez przyczyny, w krwawéj widzą kąpieli, większe mnie dla nich kąpanie — w krwawym czeka Oceanie, zkąd Niebo będą mieli.

8. Trzej Królowie monarchowie, wschodni kraj opuszczają, serc ofiary z trzema dary, Tobie Panu oddają, Darami się kontentujesz, bardziéj serca ich szacujesz, za co niech niebo mają, Amen.

PIEŚŃ XIII.

1. Zjawiło się nam dziś coś nowego, pokój tu na świat przynoszącego, którzy zjawili i ogłosili, A . . . . nieli.

2. Chwała bądź Bogu na wysokości, a ludziom pokój na téj niskości, dziwna nowina — zrodziła Syna Ma . . . . rya.

3. Rzecz to dziwniejsza, iże dziewica, zrodziła Syna, a bez rodzica jego powiwszy — w żłóbek włożywszy, Ca . . . . łuje.

4. Gdy te radości już ogłoszone, całemu światu były zjawione, gdy usłyszeli zaraz bieżeli, pa . . . . sterze.

5. Idący drogą tak się śpieszyli, aż do Betleem miasta przybyli, ciebie witamy i to co mamy — da . . . . rujemy.

6. Dając Paniątku mleka dzbanuszek — bryndzy faseczkę, masła garnuszek, jeszcze do tego, tłuściuteńkiego, ba . . . . rana.

7. Ci téż dary mają dla Ciebie, raczże ich przyjąć wszystkich do siebie, odpuść nam winy, Synu jedyny, Ma . . . . ryi.

8. Już Ciebie Bogiem być wyznajemy, Maryą Pannę za matkę mamy, i ojca swego domniemanego, Jó . . . . zefa.

9. Teraz padamy do nóżek Twoich, nie racz opuszczać pastuszków swoich, żegnamy Ciebie gdy już do siebie, i . . . . dziemy, Amen.

PIEŚŃ XIV.

1. Jakżeś u Boga wielkiéj wartości, człowiecze! gdy ku Tobie z miłości, wieczny niepojęty dziś

między bydlęty, z Panny się rodzi, na ziemię schodzi.

2. Idź do Betleem miasta w téj dobie. A znajdziesz dziecię niebieskie w żłobie, które w ludzkiém ciele, Trudów cierpi wiele, chętnie dla ciebie, abyś był w niebie.

3. Ojca wiecznego upodobanie, twój Zbawca drży dziś na ostrem sianie, w stajence ubogiéj, podczas zimy srogiéj, idź grzéj go społem, z osłem i wołem.

4. Upadłszy przed nim na swe kolana, witaj w dziecinie nad Pany Pana, i czyń mu ofiary, z cnót i dobréj wiary, śpiewaj z Anioły Hymn nam wesoły.

5. Tak mówił Anioł: co gdy słyszeli, pasterze zaraz trzód swych odbieżeli i w nocy wcześnie do Betleem śpiesznie, młody i stary pobiegli z dary.

6. A gdy znaleźli dzieciątko w żłobie, Syna Bożego w ludzkiéj osobie, padli na kolana, i witali Pana, z uniżonością i uprzejmością.

7. Oddawszy dary stanąwszy w około, zaśpiewali mu wdzięcznie wesoło: Witaj z wysokości, na ziemskie niskości, dawno żądany, Zbawco nam dany.

8. Pójdźmyż więc i my, Bogu dziecinie, nieśmy cnotliwe serca w daninie, abyśmy u niego, zyskali wszystkiego, co w życiu trzeba, po śmierci nieba, A.

PIEŚŃ XV.

1. Niepojęte dary dla nas daje, dzisiaj z Nieba Ojciec łaskawy, gdy się wiecznie Słowo ciałem staje, mocą swojéj cudownéj sprawy: nędze świata precz odmiata, a płaczliwe jęczenia, wdzięków głosy pod niebiosy i wesela zamienia: zkąd dziś wszyscy

weseli, wyśpiewują Anieli, niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

2. Patryarchów ŚŚ. upragnione, spełniło się oczekiwanie, kiedy Słowo z Panny narodzone, dopełniło wszystkich żądanie, gwiazda nowa Jakóbowa, wypuściła promienie, ciemne błędy gasząc wszędy, światła czyni zjawienie; zkąd dziś każdy z Anioły wyśpiewuje wesoły: Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

3. Już prorockich przepowiedzeń skutki, odmieniły świat cały mile, oddając uprzykrzone smutki przywróciły wesołe chwile, wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru Zbawiciela, upewnienie o zbawienie, dopełniło wesela, więc z niebieskiemi szyki, wydajem dziś okrzyki: Niechaj chwała Bogu będzie w Niebie, a na ziemi pokój ludowi.

4. Niebo dzisiaj z ziemią połączone wyśpiewuje wdzięczności pienie, dzięki Bogu czyni nieskończone, za zjawione ludziom zbawienie, radość nasza z Messyasza i wszystkiemu stworzeniu, że Pan chwały śmierci strzały, skruszył w swém urodzeniu, brzmijże świecie wesoło, wydaj odgłos w około: Niechaj chwała Bogu będzie w Niebie, a na ziemi pokój ludowi.

5. Aby człowiek Bogiem był nazwany — Jego postać ludzką Bóstwo przybrało, by nie brząknął niewoli kajdany, Słowo Ojca Ciałem się stało, sługa z Pana ach odmiana! niesłychane przykłady! by z wdzięczności dla miłości, człowiek w Boga szedł ślady, więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy, Niechaj chwała Bogu będzie w Niebie, a na ziemi pokój ludowi.

6. Uczynione z twéj miłości związki, Bóstwa Twego z naszym rodzajem, sprawiły nam ścisłe obowiązki, byś miłowan od nas był wzajem. Dajże Panie me kochanie, by ogniste pożary, w sercach trwały na wiek cały, byś był kochan bez miary, nuż i teraz z miłości, wyśpiewujmy z radości, Niechaj chwała Bogu będzie w Niebie — a na ziemi pokój ludowi, Amen.

PIEŚŃ XVI.

1. Rozkwitnęła się lilia, A ta jest Panna Marya, Zrodziła nam Syna, wesoła nam dziś nowina.

2. Złożyła Go na sianeczku, W lichéj stajence, w żłóbeczku, Pokłon mu oddała, jak Boga swego witała.

3. O Święta Bogarodzico! O przenajczystsza Dziewico! Tyś różczka Jessego, dałaś kwiat zapachu wdzięcznego.

4. Nie zmazanaś grzéchu plamą, stałaś się niebieską bramą, Przez którą Bóg wchodzi, gdy się nam na ten świat rodzi.

5. Krzak mojżeszów wśród płomienia, wolnym będąc od spalenia Twego był obrazem panieństwa z macierzyństwem razem.

6. Pozwól o Panno prosimy, niech proźby nasze złożymy; Bo Twoja przyczyna jest mocy przeważnéj u Syna.

7. Spraw to, niech Syn Twój jedyny, odpuściwszy nasze winy; Gdy na świat przychodzi, przez łaskę w sercach się narodzi.

8. Niechaj wzbudzi w nas ochotę, abyśmy szli z cnoty w cnotę; — Niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali, Amen.

PIEŚŃ XVII.

1. Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie, droższy widok niż ma Niebo w maleńkiéj osobie.

2. O jedyne dziecię wyjaw mi, proszę Cię, kto Cię złożył w téj jaskini, kto odbiegł na świecie.

3. Gdyby nie te lice, i śliczne źrenice jużby cię był zwierz połknął lub łakome lwice.

4. Ale i zwierz dziki, i bydlęce ryki, czując skryty ogień wryty, od twojéj twarzyczki.

5. Niech znam dziecię moje Matuleczkę Twoję a uproszę, że Cię w nasze dziś wniosę pokoje.

6. Tam ci będę nucił, łzy z pieśniami krócił, gdybym Cię miał, jużby mi się dom w Niebo obrócił.

7. Czy nie zgadnę Syna, że słodka dziecina, z nieba rodem Boskim płodem, Boska krew jedyna.

8. Takci jest jak słyszę, sercem cię kołyszę nie przestanę w téj miłości, póki stanie dusza.

PIEŚŃ XVIII.

1. Gloria! gloria! wykrzykujcie, Gloria Panu przyśpiewujcie, Gloria na wysokości! Pokój ludziom w niskości.

2. Gloria! gloria! pastuszkowie, śpiewają mu aniołowie, Gloria Bogu na niebie! On nas ciągnie do siebie.

3. Do Betleem się pospieszcie, Gloria! prędko tam pójdziecie, tam znajdziecie dzieciątko, panieńskie niewiniątko.

4. Gloria! Gloria! nie mieszkajcie, a stajenki nie mijajcie, Tam się zjawił Bóg z nieba, Gloria śpiewać Mu trzeba.

PIEŚŃ XVIII.

1. A co z tą dzieciną będziem czynili, braciszkowie mili, że się nam kwili, zaśpiewajmy mu wesoło i obróćmy się z nim w koło, Hoc, hoc, hoc, hoc.

2. Podobno dzieciątko, że głodne płacze, dla tego tak z nami nie rado skacze, więc ja mu dam kukiołeczkę i masełka osołeczkę, Pa, pa, pa, pa.

3. Czy bez matuleńki płacze dziecina, więc ją do miłego zaprośmy Syna, ma, ma, ma, ma, do Dziecięcia utul tego płacz panieńcia, Ma, ma, ma, ma.

4. Czy dla tego płacze mój złoty duszka, że

niema Józefa w domu staruszka, więc Józefa zawołajmy, i ciesząc go zaśpiewajmy, Ta, ta, ta, ta.

5. Albo pacholęciu w dutki zagrajmy, i na piszczałeczkach rozweselajmy, Li, li, li, li, moje dutki, skacz robaczku mój malutki, Li, li, li, li.

6. Nie tak, nie tak cieszcie miłą dziecinę, ja mu wnet laleczkę piękną uwinę, La, la, la, la, moje dziecię La, la, la, la, moje życie, La, la, la, la.

7. Jeszcze i kobiołkę mu nagotujmy na kąpiel serdecznych łez nie żałujmy, o dziecino, Hul, hul, hul, hul, ja już płaczę ty się utul, Hul, hul, hul, hul.

8. Już nie będzie płakać dziecina dłużej, ale ukojone oczęta mróży, więc go włóżmy w kolebeczkę zaśpiewajmy mu piosneczkę, Lu, lu, lu, lu.

9. Ale drzysz od zimna mój Aniołeczku, leżąc w tym kamiennym zimnym żłóbeczku, więc z osioł-

kiem razem z wołem, huchać będziem na Cię społem, Hu, hu, hu, hu.

10. Pókiż tego będzie, dość tego dzieci, a czemuż nie idzie spać drugi, trzeci, dosyć osioł i wół beczy, budzą dziecię nic do rzeczy, Spać, spać, spać, spać, Amen.

PIEŚŃ XIX.

Mowa pasterzy przy Narodzeniu Chrystusowém.

Banek. A spis Bartek? Symek? Wojtek? Maciek? Walek? Tomek? Kuba? Stachu? Ozwijze się przecie który z was bo już umrę od wielkiego strachu owo coś takiego, jak słońce jasnego świeci na niebie.

Wojtek. Obyześ spał, czego wrzescys, czy cię pono nie fortuna łupi, spis a gadas, marzy ci się lada

judas, a ty bajes głupi, żeć ci się zjawiło, znać ci się przyśniło, żeś widział słońce.

Banek. Oj nie spieć ja mój Wojtalu, ani ci też lada cego prawię. Już to chwila jak nie przez sen światłość widzę, lecz na szczerym jawie, słyszę i śpiewanie i prześlicne granie hań za górecką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie budź drugich tak ci się to cosik przewidziało, któżby śpiewał? sowy krzycą, wilków się tego znać dość nazbiegało, i tak się im ocy, przy pochmurnéj nocy błyscą — jak świecki.

Banek. Nie sowyć to ani wilcy, znam ja wilków, znam dobrze i sowy, pojrzyj jeno mój Wojtalu — jakeś sumny tylko podnieś głowy, a przypatrz się łonie, która w onéj stronie pokryła niebo.

Wojtek. Gdzies ta łona? *Banek.* Ono widzis jak się niebo łyska bez przestanku, *Wojtek,* Prawdę mówis widzę; ale cóż to z tego będzie miły Banku, pójdźmy ztąd bo trwoga, — zbudźmy téż dla Boga i drugich bratów.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! gwałtu! Niebo gore cy się pono świat zajął bratkowie, przebóg wstajcie, a czemprędzéj uciekajcie — bo idzie o zdrowie, Jeźli niewstaniecie, wszyscy poginiecie prec do jednego.

Wojtek, Maciek. Cóż to, cóż to, gore kędy prawciez cy się co gdzie złego stało, — *Wojtek.* Patrzcie jeno, kto z was widział żeby niebo tak kiedy gorzało, przeto uciekajwa, bracia postradajwa już i tych owiec.

Walek. Stójcie bracia gdzie chcecie iść? a bydełko zostawimy, dyć pockajcie aż wprzód co to

są za dziwy dobrze zrozumiemy; oto się naszego Bartosa starego spytamy co to?

Miły Bartos, ty najlepiej możesz wiedzieć jako człowiek stary. Wiemześ mądry, boś ty z młodu chodził z tablicą do fary. Więc jako rozumny — powiedz nam mój sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze wnet wam powiem, tylko poczekajcie aż człek pomiarkuje, co to? pójdźmy jeno bliżej, ówdzie gdzie się często połyskuje już wiem co to znaczy, tak jest nie inaczy, jako wam powiem:

Słyszeliśmy jak w raju Ewa wdawszy się w rozmowę z węzem, Z jego rady przestąpiła zakaz Boski z Jadamem swym mężem, jabłko zjadłszy sama, ogryzkiem Jadama poczęstowała.

Bartos. Zaco Pan Bóg węza przeklął, wygnał z raju Jadama i Ewą jego żoną, lecz się jako

Pan i stwórca łaskawy nad oną, ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna swojego.

Posłać na świat, który zeby owym grzéchem całe ludzkie plemię zarazone, mógł uzdrowić, w żywot miał zstąpić na ziemię, potem się narodzić i nas wyswobodzić, z mocy szatańskiéj

Oto się to ten Syn Bozy, a Messyasz zdawna obiecany ojcom naszym zjawił, — teraz będąc na świat od Ojca posłany, przyjął na się ciało, aby się dość stało, za grzéch Jadama.

Narodził się jako z głosu Janielskiego zrozumieć możecie, otżem was już wytłumaczył, co to znaczy, czego więcéj chcecie? Jeźli nie wierzycie, to tu zobaczycie wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bartos, jak mądremu my wszyscy wierzymy, ale jeszcze jednéj rzeczy wy-

rozumieć dobrze nie mozemy, Czego ci Jeniel, co się tam zlecieli, od nas ządają.

Bartos. Wsak słysycie, dlacego się ci Janieli radują na niebie, że Messyasz przyszedł na świat, więc nam w téjze wesołości siebie, kazą naśladować, do szoby wędrować przywitać Pana.

Symek. Toć to słuszna rzec, zeby i my to paniątecko święte przywitali, a le kędyś jego sukać, i kogo się oń będziem pytali, my drogi niewimy, jesce gdzie zbłądzimy, do srogiéj kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy nie rozumies tego, co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego; Pana — który nieba przyszedł, szukać trzeba w Betleem Judzkim.

I tam idźmy jak na pewne, wprzódy jednak niżeli pójdziemy, Gospodarzów, ze zostaną przy

bydełku sobie uprosimy, — a ci z parobkami takze z kondesami będą strzedz trzody.

Tomek. Juzci to iść mniejsza, a le z cym iść to stuka, co damy tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla niego nie mamy, Chyba jak charlocy, ze mu z naszéj pracy, co darujemy.

Bartos. Nie takić to pan jak nasi, azeby miał cego potrzebować, mać on wszystko bo jest Bogiem, co dać tem się będzie kontentować, bo on na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc się o to ze to z wielkim Panem sprawa, najmniéj nie turbujmy, lecz kazdy co mas w domu, a podarki czemprędzéj gotójmy, Cy mało cy wiele, zabrawszy w kobiele, zaniesiem Panu.

Ja najpierwszy co mogę mieć u siebie cielątko, zabiorę mu, ty Kuba co das? *Kuba.* Oto mu dam

pstre koźlątko. *Banek.* Toć jo na ofiarę kapłanów mu parę tłustych zaniosę.

Grigier. A jo skopa najlepsego temu Panu nie będę załował, *Wojtek.* Tyś pan ja jako ubogi jagniątko mu będę ofiarował. *Walek.* Ja gęsi kilkoro. *Banek.* A ja mu sieścioro, dam kurcząt młodych.

Bartos. Maciek mu tez da indyków z parę, Tomek kackę i kacora, Symek z Walkiem na klusecki mąki dadzą mu choć po pół wora, Stach mu tatarcanéj, a Sobek jaglanéj kasy przyniesie.

Wy tez drudzy, dajcie co się komu będzie podobało, przyjmie ten Pan wszystko, który tak za wiele, jako i za mało zapłaci stokrotnie — tylko mu ochotnie dajcie co macie,

Porobcy też jeźli będę chcieli przyjść do Betleem z nami, tedy trzeba zeby i ci nie chodzili z próż-

nemi kobiołkami, lecz każdy dla tego panica małego, przyniósł co z sobą.

Kuba, Banek, Wojtek, Wawrzek, parobek Błazek. Dobrze mili gospodarze, prosimy was niech z wami idziemy, przywitać to panie, już mu się na dary zdobędziemy, my co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cém kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka, gruski te na opałce, gruszek kopę, drugą jabłek zaniosę a ty też mu w kobiołce, jaj świeżych pół kopy, weź sobą do sopy na poleweckę.

Pawełek. A ja na tę poleweckę, daruję mu garcek polewany. *Jędrek.* To ja łyskę. *Franek.* Ja mu miskę. *Kuba.* Ja zaś wezmę mu słotkiéj śmietany, Ty mleka dzbanuszek, a ty weź garnuszek, masła młodego.

Piotr. Ja mu będę ofiarował miodu scerej potoki faseckę. *Idko.* Jo mu dam mędrzyków z kilkanaście. *Krystek.* A ja mu dam z koprem gumułeckę. *Misiek.* A ja na ostatek, wabików kilka klotek, daruję Panu.

Bartos. Nu toście juz podarunki nalezycie wszyscy rozporządzili, Teraz trzeba zebyście je jak najprędzej bracia poznosili, Idźciez, za pas nogi zatknąwszy, niech drogi czas nam nie ginie.

Pasterze z parobkami. Juześmy się wszyscyześli, idźmy teraz przywitajmy Pana. *Bartos.* A słucajcie jak tam przyjdziem upadnijciez zaraz na kolana, A potem wasemi cołami grzesznemi, bijcie przed Panem.

Symek. Ucynimy tak jak mówis miły Bartos tylko cię prosimy: Chciejze ty być oratorem, od

nas wszystkich, — bo my nie umiemy, jakoby go witać ty umies, boś cytać ucył się w skole.

Mniejsa o to, tylko idźmy nie bawmy się tędy bracia droga. *Wojtek.* Tam to pono Bartos idziem, gdzie się błyscy jasność owa sroga. *Bartos.* Tam bracia idziewa wkrótce tam staniewa z boską pomocą.

Otośmy juz teraz nuze kazdy dobądź podarunku swego z swojéj kobiołki. *Malus.* A kędys pan? wsak nie widać domostwa zadnego. *Bartos.* Oto w téj stajence. *Maciek.* Cóz zaś tam panience ma być spocznienie?

Bartos. Tam ci pewnie wnijdźcie jeno, a ze tak jest na ocy ujrzycie. Cóz? skłamałem cym powiedział prawdę? jakze co nań mówicie, klęknijcie porządkiem przed ś. dzieciątkiem a mówcie za mną:

Zawitajże, powitajże, Dzieciątko najśliczniejsze, wielki królewicu, Nieba ziemi i wszech rzecy, najprawdziwsy nas wszystkich dziedzicu, My twoi poddani, na nędzę skazani za grzech Jadama.

Ciebie Pana miłościwego i dziedzica naszego witamy, Tobie pokłon nasz poddański jako Panu, oddając rzucamy się pod Twe nózecki św. w pielusecki Twe uwinione.

Dziękujemyć po tysiąckroć za tak wielkie dobrodziejstwa Twoje, żeś Ty sobie będąc Panem Bogiem Stwórcą na wszechmocność swoję, Nic nie respektował, aleś się darował nam mizerakom.

Porzuciłeś śliczne Niebo. — Tak pięknemi osnute gwiazdami, opuściłeś i Janiołów, a Ty między temi bydlętami, Raczys lezeć w złobie mogąc wszelką sobie zrobić wygodę

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje i leżyska zwierzęta, ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach mają wygodnie ptaszęta, a Ty Pan stworzenia wszystkiego, schronienia słusznego nie mas.

Nie mógłeś se to przynajmniéj ciepłéj jakiéj obrać izdebki, Nie tę sopę gdzie na sianku lezeć musis drżeć bez pościółecki, a tu zewsąd wieje, ledwie cię zagrzeje ten osioł z wołem.

A ześ sam tak chciał, tak się świętéj Twojéj podobało woli, cierpieć nędzę, byleś tylko wyzwoliwsy nas ludzi z niewoli, carta przeklętego, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźże Panie za tę łaskę od wszystkiego pochwalon stworzenia: Że przez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani naszego zbawienia — pewni być możemy, jeźli żyć będziemy tak jak należy.

Jakże Ci to odwdzięczymy, jako za to Ci Panie oddamy, Ty wiesz lepiéj za zawdzięczyć być na miazgę zbił nas niezdołomy, Więc na jakie stanie, nas podarunki Panie, takieć dajemy.

Przyjmijże je wdzięcnie od nas wsak wiesześmy ubodzy pastusy, na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy chętnie z serca z duszy, Wybac na ostatek patrząc nie na datek, lecz chęć dających.

Pójdźciez tez i wy parobcy, a na waséj muzyce zagrajcie, A który z was podarki jakie macie, te je też oddajcie, Kładźcie je ostroznie, a wy tez nabożnie grajcie Dzieciątku.

Nie ciśnijciez się jak bydło pod sam cepuch z swojemi basami, Ty zaś Jaros z Kasperkiem, z drugiéj strony stańcie ze skrzypkami, A ty Sobku chudy podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To już nam nic nie zostanie, tylko jest żebyśmy śliczniuchne to dzieciątko pożegnali, niż pójdziemy i jego Matuchnę, i staruska tego, a potem do swego szedł kazdy domu.

Więc klęknąwsy mówić za mną żegnamy was nase święte państwo, my pastusy z parobkami, wierne waszych miłości poddaństwo, Już od was idziemy, bo się téż śpieszymy do naszéj trzody.

Wprzód jednak niż ztąd pójdziemy — prosimy was a najbardziéj Ciebie, utajony w małém ciałku wielki Boże, aby nam na chlebie, Nigdy nie schodziło, wszystko się darzyło po naszéj myśli.

Lecz to fraszka, o coś więcéj prosimy Ciebie jedyny, Uczyńże to dla staruszka tego i twéj Matuchny przyczyny, Jak światu pomrzemy, niech z Tobą żyjemy, na wieki w niebie.

Bartos. Juze idźmy ztąd do domu, a kto się nas w drodze pytać będzie, zkąd idziemy, sława Pana tego, światu zjawionego, dojdzie ludzi wszędzie, I ze się narodził, by nas wyswobodził, od wszego złego, Amen.

PIEŚŃ XX.

1. Apokalityczny Baranku, leżący w pieluszkach na sianku, o śliczny Jezuleńku, wdzięczny luby puzieńku, Boski Ablegacie, czem nie w Majestacie, Czemu nie w mistycznéj, Apokalitycznéj — stawiasz się na szacie.

2. Apostatyczne splendory, też to są twe ciężkie rygory, ten Majestat, ten tron Twój nieten, Boże mój, Twój tron pełen chwały — z gwiazd, nie z twardéj skały; jest na firmamencie, Nie na pawimencie, Nie ten żłób zbutwiały.

3. Liczne, śliczne Świętych orszaki, gdzie są? bo Twój Majestat jest taki. Wół ten ni to mistyczny ni Apokalityczny, Sam ci assystuje z osłem paraduje,

Innych tu potrzeba assystentów z nieba, O Baranku śliczny.

4. Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka, Więc się kontentuje garstką sianka, więc się w szopie lokuje, Pastuszków konwukuje, Stał się Desidorem, by był Salwatorem, Stał się kreaturą zważ ludzka naturo, Ten afekt kochanka.

5. Złote runo Bóstwa swojego, przykrył szatą ciała ludzkiego. Na śmierć się rezolwował — by swą śmiercią skasował, Dekret ferowany, korroborowany, W téj księdze mistycznéj, Apokalitycznéj, Wiecznie zapisany.

6. Baranek tę księgę otworzył, Niebo ziemię i piekło zatrwożył. Zgrzytnęło piekło na to, co mu dasz świecie za to, Korony składają na twarze padają, Nieba koronacyi, a Indyganacyi, W szopie mu oddają.

7. Na tryumf, na Salve potrzeba, powziąść mody od Świętych z nieba, Więc wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy Serca śluby, Boże przyjmij co kto może, Przyjmij o Karmelu, Salve Zbawicielu, Daj niech Cię kochamy, Amen.

PIEŚŃ XXI.

1. Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi, Trzej Królowie od wschodu tu z darami, ofiarami, każdy swego narodu, do Betleem gdzie złożony, z Panny Chrystus narodzony, idą z licznemi dary.

2. Murzynowie, Arabowie, z Tarsu to są królowie, nauczeni, oświeceni, święci trzej ci Magnatowie, przez proroka Balaama, — co potwierdza gwiazda sama, prowadząca do szopy.

3. Nie leniwi, lecz skwapliwi swoje kraje rzucają, a w te strony swe korony, w szopie Panu oddają! Jeruzalem nawiedzając, i Heroda się pytając, gdzie Król Chrystus narodzon.

4. Heród wita, królów pyta, co to za Król na świecie, obiecany i przysłany, w którym Judzkiem powiecie, na co rzeką, że prorocy o niebieskiej Jego mocy, piszą z Ducha świętego.

5. Pozdrowiwszy, nawiedziwszy, Jeruzalem żegnają, a bez zwłoki, — spieszne kroki, do Betleem wracają.

Melchior i z Baltazarem, Kasper z znacznym złota darem, w szopie raczą Chrystusa.

6. Lubo w żłobie jednak sobie dziecię Boga szanują, otworzywszy, skarb liczywszy, Wonność mirę darują, a w najczystsze Panny ręce, Matki Bożéj swéj Panience, wdzięczne dary złożyli.

7. Złoto Pana a Kapłana, Kadzidło oznaczało, Mira znakiem z męki smakiem, w tych darach wyrażało, co Królowie gdy oddali, Pana w żłobie pożegnali, Boga Matkę Maryą.

8. Więc w krainę swą dziecinę, święci śpieszą Panowie, a w spocznieniu i zajaśnieniu z nieba stają posłowie, świętych Królów proste drogi, rozkazując w domu progi, inszym wracać gościńcem.

9. I tak święci w łaskę wzięci, od Pana wcielonego, przy radości, wesołości, dla nas narodzonego, wierni będąc ogłaszali, że Bóg zrodzon, to wyznali, gdy zbawił narody.

10. Więc my dary z serc ofiary dajmy Panu z Królami, miłość w złocie, zapach w cnocie, Mirę gorzką

i z nami, prosząc Pana posłanego, Boga w żłobie zrodzonego, by nam niebo darował.

PIEŚŃ XXII.

1. Bóg się z Panny narodził, by ludzi oswobodził, tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.
2. Rozkwitnęła Lilia, Nieskazana Marya, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się Bogu cześć dajmy.
3. Porodziła nam Syna, O wesoła nowina Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.
4. Aniołowie śpiewają, Bogu chwałę oddają, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się radujmy się, Bogu cześć dajmy.
5. Pasterze się zbiegają, w Betleem go szukają, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się radujmy się, Bogu cześć dajmy.

6. Wół i osieł klękają, Stwórcą go swym uznają, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

7. Trzej Królowie go uznają, dary mu ofiarują, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

8. O ludu Chrześciański, śpiewaj ciesz się w dzień Pański. Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się radujmy się, Bogu cześć dajmy.

PIEŚŃ XXIII.

1. Bóg w Trójcy świętej uczynił w niebie, Aby grzésznika przyjął do siebie, Który przez grzéch niebo stracił, Chciał by się do niego wrócił, dziwnym sposobem.

2. Bóg Ojciec Syna z słowa swojego, Zsyła oświecić człeka grzésznego. Więc Bóg Syn, Jezus najmilszy, Idzie na świat nie kto inszy, zbawić człowieka.

3. Zstępuje poseł z nieba górnego, jak pociecha

ludu swojego, Bóg Ojciec swą wszechmocnością i Duch święty swą mądrością, wszystko to sprawił.

4. Panna poczęła i porodziła, Którego dziewięć miesięcy nosiła, Złożyła Go na sianeczku, Dała pokłon dzieciąteczku, Z wielkiem weselem.

5. Pasterze, którzy straż trzody mieli, Światłość na niebie wielką ujrzeli, Anioł się im ukazuje, Do Betleem rozkazuje, Powitać Pana.

6. Gdy przybieżeli, Dziecię w żłobie, Ubogo leży w człeczej osobie, Jedni na piszczałkach grali, Drudzy co mieli to dali, Panu swojemu.

7. Panna się cieszy, Dziecię całuje, Jego niewczasu sercem żałuje, mówiąc: Synu mój kochany, Z dawna na świat pożądany, Bądź pochwalony.

8. Królowie dary oddają swoje, Przyjmijże Synu, wszystko to twoje, Pierwszy mu oddaje złoto, Mówiąc że już nie dbam o to, bo Cię miłuję.

9. Drugi kadzidło stawia przed Pana, Znaj Stwórcę Twego duszo kochana, Trzeci mirę ofiarował, każdy co miał to darował, Panu swojemu.

10. A my grzésznicy w grzéchach ospali, Trzeba żebyśmy pokłon oddali, boć On nam odpuści grzéchy Da z Sobą zażyć pociechy, Na wieki wiecznie, Amen.

PIEŚŃ XXIV.

1. Cztery lata zawszem pasał w téj tu dolinie, Jako żywo niesłyszałem o téj nowinie, By Synaczka Panieneczka miała porodzić, by panieństwo z macierzyństwem miało się zgodzić.

2. A tu wczoraj kompania tak se mówiła, że Panna Syna na sianku w żłobie powiła; potwierdzając tę nowinę i Aniołowie, Wyśpiewują dziś Gloria wdzięczni posłowie.

3. Chwała Bogu nieskończona na wysokości, Za te miejsca haraktery z swojéj litości, w Nazareńskiéj oraz czystéj, ślicznéj Panience, — W gwiazdolitéj, dziś słonecznéj jasnéj stajence.

4. Pójdźmyż widzieć wielki widok nie dyskurując, Razem bracia do Betleem w skok podskakując, Wi-

tać Pannę oraz Matkę Boga człowieka, bo nas wszystkich tam niebieskie Królestwo czeka.

5. Z czemże się tam pokażemy my pastuszęta, Gdy nie mamy nic godnego my niebożęta, Torby próżne, w nich ni sera, nie masz ni chleba, Dla Paniencia zesłanego, nam wszystkim z nieba.

6. Weźmy z sobą trzody naszej choć po baranie Przyjmie od nas to maleńkie to śliczne Panie, W reszcie serca tu naszego mu nie żałujmy, niem panicza po kolędzie dziś udarujmy.

7. Witaj Panie i Hetmanie, nasz dar nad dary, Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary, Jeżeli chcesz i tłustego tego barana, Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.

8. Czołem bijem przy daninie tobie paniczu, Pieluszkami skrępowany nieba dziedzicu, Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii, Całej naszej Józefowi, także Maryi, Amen.

PIEŚŃ XXV.

1. Dnia jednego o pół nocy, gdym zasnął w ciężkiéj niemocy, Nie wiem czy na jawie, Czy mi się śniło, że koło méj budy słońce świeciło.

2. Ja się czemprędzéj porwałem i na drugich zawołałem, Na Staszka, na Maćka i na Kazimierza — By wstali czemprędzéj mówić pacierza.

3. Nie rychło się podźwignęli, Gdyż bardzo byli zasnęli, Ażem ich po trosze wziął za czuprynę — By wstali przywitać Boga dziecinę.

4. Mój Macieju cóż nam powiesz, — ponieważ że ty wszystko wiesz, Widziałem, widziałem śliczne widzenie, Słyszałem, słyszałem Anielskie pienie.

5. Bo mi sam Anioł powiedział, Gdym na polu w budzie siedział, Nie bój się, Nie bój się Maćku pastuszka, Jestem ja, jesteś ty u Boga służka.

6. Zwiastując wesołe lata, Iże się Zbawiciel świata, Narodził, narodził w Betleem mieście, Idźcież Go przywitać, czemprędzéj bieżcie.

7. Niech weźmie Szymek fujarę, A Maciek gołąbków parę, A Józef będzie stał u drzwi z obuszkiem, Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuszkiem, A.

PIEŚŃ XXVI.

1. Do nóg Twoich się zbliżamy, upadamy, Jezu w tym żłóbeczku, złożon na sianeczku, Gdyś nas raczył błogosławić, Przytem od szkody wybawić, w trzodzie owieczki.

2. A mój miły wziąwszy Franek obwarzanek, Stach masła garnuszek, Kuba koszyk gruszek, niesie Panu po kolędzie, Jeźli tego mało będzie, przydam jabłuszek.

3. Mazur mówi: hojze moja do oboja i do piscołecki, dla téj Dziecineczki, Zagram ze mu wdzięcznie miło, By się z nami ucieszyło, To Paniąteczko.

4. Rusin każe: hałyłuja, pomyłuja, Odnych zakłykaty druhych pobrachaty, by wsi chutko prychodyły, knyszy, pyrohy snosyły, Panu dawały.

5. Moskalowi gdy znać dano, nakazano, — Kak

stupaj bajtuszka, rodytsia dytiuszka, Druhych braty, zakłykaty — Sołdat braty popłachaty, Stupaj do Betleem.

6. Litwin z lasa jak kiełbasa, hasa, hasa, Przyprawia boćwinę, karmiąc tę dziecinę, A kałuchę kraje palcem, Kadiuchę stawia razem z smalcem, Wiotalis kieplas.

7. Węgrzyn kusy z olejkami, z kropelkami, Do szopy przybywa, w toż głosu dobywa, Legem, legem małatana, Sem prinosim tu dla Pana, Sdrefe olejki.

8. Niemiec bieży marsz w te tropy, Do tej szopy, Ach! ach! mein Kinder, in sehr grossen Winter, Ist geboren auserkorren, in der Krippe nicht erfroren, In Betleem Stall.

9. Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa, Pobliższe narody, do szopy w zawody, Angielczyka i Duńczyka, Kicinerich, wart ein wenig, Tuch und Gold ist da.

10. Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje, Daviod seniore, nostro grand amore, Aportasto um belpiasto,

Delimoni, macaroni, Siderlata erfretata, Combelini biszkoptini, Perijod bambini.

11. Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha, Pyta czy w Madrycie, narodzone dziecię — Valga dies, sener miges Tele geros, Kavaleros, Sicero mecin.

12. Francuza choć nie proszono, obaczono, Mondiu co się dzieje? w Betleem jaśnieje, Nostro Damo Paniąteczko, Witam twego Jezuseczko, Major Bondiu.

13. Cygan bieży z dary swemi za drugiemi, Furdyt sołodynka, dla Bozycha Synka, Gzias pryndy gzia kulina, Pereskoczyt i dolina, Do Betleem.

14. Także żydom nakazano, i znać dano, By Pana witali, do szopy biegali, Pokłon Panu oddawali, Messyasza wyznawali, winnym ukłonem.

15. Żydzi mówią: zkąd Messyasz? to Pan nie nasz, Nie tak won przychodzi, jak w Bublii chodzi — My go czekamy wielkiego, Wy go macie maleńkiego, Winder dzieciątko.

16. Łacinnik śpieszy, hukając i śpiewając: Verbum

Caro factum, nobis Cœlo datum, Atque genti, confitenti — Et in terra permanenti, Salus æterna.

17. Przyjmijże nas za twe sługi, na wiek długi, Jako twych poddanych, Jezu Tobie danych, Przyjmże i to co dajemy, Bo nic więcéj nie możemy, Czem się przysłużyć.

PIEŚŃ XXVII.

1. Wstawszy pasterz bardzo rano, Wyszedł z budy wlazł na siano, Boć go szczyca zdejmowała, Jaka przedtem niebywała.

2. Czeka długo, czeka mało, — Co się w polu będzie działo, Strach go zewsząd obejmuje, — Bo śpiewanie z Nieba czuje.

3. Porwawszy się poszedł w pole, Szukając tam w onym dole, Żkąd się światło dobywało, Jakie przedtem nie bywało.

4. A tak sobie przechadzając. Z podziwieniem rozmyślając, Pojrzy w górę aż Anieli pod niebiosy są weseli.

5. Pokój ziemi ogłaszają, Chwałę Bogu powtarzają, Że zbawienie oglądało, Pożądane wszelkie ciało.

6. Przyszedł prędko z téj doliny, I od bydła do drożyny, Chcąc oznajmić co się stało, Po północy nim świtało.

7. Usłyszał ich z Aniołami, Krzycząc w polu pod niebami, bieżał do nich już weselszy, a żeście tu najmilejsi.

8. Braciszkowie moi mili, Nie miałem ci takiéj chwili, Jaka się téj nocy stała, Z czego ziemia radość brała.

9. Panna Syna cudownego, porodziła Niebieskiego, Róża piękna i lilija, Zbawiciela nam powiła.

10. Dziś pasterze wykrzykują, piękne głosy nam wydają, Grają w dudki i multanki, Drudzy czynią wiwijanki.

11. Na kolanach osioł z wołem, Klęczą przed nim a my kołem, I z muzyką i z pieśniami, Z Aniołami z pastuszkami.

12. Uderzajmy czołem śmiele, W człowieczem go

widząc ciele, Żeby przyjął nas do siebie, A po śmierci stawił w niebie, Amen.

PIEŚŃ XXVIII.

1. W dzień Bożego narodzenia, — radość wszystkiego stworzenia, Ptactwo chwali Pana, Bydło na kolana upada, upada.

2. Król orzeł najprzód przyleciał, gdy się o godach dowiedział, Nawiedził dzieciątko, Małe pacholątko — W Betleem, w Betleem.

3. Ptactwo się też dowiedziało, Za królem swoim leciało, Na królewskie gody, Nie pili tam wody, lecz wino, lecz wino.

4. Którym chcąc zagrzać struś głowę, A do tego zjadł podkowę, By ją prędzej strawił, na gody się stawił — Jezusa Chrystusa.

5. A gdy kania dżdżu czekała, O tychże godach słyszała, więc odszedłszy wody, Leciała na gody, Do wina, do wina.

6. Stadem cyranki leciały, Więc kaczki bardzo kwakały, Myśliwiec je krokiem przestraszył, aż wskokiem Uciekły, uciekły.

7. Gdy przyleciały do dwora, Piwnicznym miały kaczora, Lecz mu na te gody, Kazały pić wody, Szampany, szampany.

8. Obchodziło to kaczora, Nie chciał czekać wieczora, Ale go żurawie strzepali po głowie, I uciekł, i uciekł.

9. Gęsiom się widzieć dostało, Że się tam ptactwo zleciało, Gąsior ich zawiódł w pasmo, by nie było ciasno, W Betleem, w Betleem.

10. Gdy wodne ptactwo leciało, Leśne się dowiedziało, Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem, Na gody, na gody.

11. Sojka im więcej znać dała, Gdy jak chłop w lesie hukała. Bo się już upiła, gdy na godach była, W Betleem, w Betleem.

12. Szczygieł z czyżykiem i ziembą, I kanarek

z małą gębą, Trznadle z czeczótkami, były szczebiotkami, Wzajemnie, wzajemnie.

13. Darmo na wino pójdziemy, Bo go mało wypijemy, Chruściel im z wilgą dobrą choć nie wielką, Poradą, poradą.

14. Mówiąc na co to wam stanie, gdy się nam widzieć dostanie, W Betleem wesele, które w ludzkiem ciele, Bóg sprawił, Bóg sprawił.

15. Jeszcze Jarząbek z sokołem, Radził im cietwerem społem, rozmów zaniechajcie, na gody biegajcie, Do wina, do wina.

16. A jeżli nie wypijecie, Jastrzębia poczęstujecie, By was pazurami, latając za wami, Nie szarpał, nie szarpał.

17. Ptactwo się z lasu porwało, bo się im to spodobało, Lecąc z kuropatwą, przepiórką ta łatwą, Da radę, da radę.

18. A co nazbyt będziem miały, u bąka gardziel nie mały, Więc go pożyczymy, do domu weźmiemy, Ostatek, ostatek.

19. A jeźli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie, Żuraw długiéj szyi, rad on dobrze pije, Da i nam, da i nam.

20. I tak różnych ptasząt stado, Będąc Jezusowi rado, w to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało, Powito, powito.

21. Spocząć chciały niebożęta, Lecz zastąpiły zwierzęta, Bydlęta, robacy i domowi ptacy, Chwalili dzieciątko.

22. Zaczem wszystek dom okryli, — Gdy się w szopie nie zmieścili, Potem zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy, Leciały, leciały.

23. Chwała bądź bogu żywemu, Ubogo narodzonemu, dla człeka nędznego, by kłopotu swego, Miał koniec, miał koniec.

24. Podziękowawszy dzieciątku, Każdy się miał z nich do wziątku, — Bóg im błogosławił, gdzie się na świat zjawił, W pieluszkach, w pieluszkach.

25. Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierzęt

tak siła, Żaden nie chciał rozbić, każdy wolał spełnić, Na godach, na godach.

26. Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami, Czynił porządek, aby każdy związek, Co zrobił, co zrobił.

27. Wprzód uczcili gospodarstwem, Bydlęta z domowém ptactwem, By leśne ptaszęta i wodne zwierzęta, Raczyli, raczyli,

28. Kur jako gospodarz domu, By żyli jego staraniem, I czeladź i dziatki, by mieli dostatki, I goście, i goście.

29. Pana obudził swym pianiem, By żyli jego staraniem, I czeladź i dziatki, by mieli dostatki, I goście i goście.

30. Koty wszystkie powysełał, Aby przynieśli specyał, Dla czapli i sowy, kotom bardzo zdrowy, Jak myszy, tak szczury.

31. Wróblom zaś kazał domowym, do gumna pokazać owym, co zboże jadają, choć w lesie siadają, Na drzewie, na drzewie.

32. Psom kazał aby szczekały, Aby się goście na-

słuchały, Sam zaś wlazł na strzechę, by mieli pociechę, Przypiewał, przypiewał:

33. Na muzyce nie schodziło, Pokazał każdy swe dzieło, Grał raróg na rogu, słoń dał chwałę Bogu, Swym nosem, swym nosem.

34. Kurczęta w piszczałki grały, uczone kosy śpiewały, Niedźwiedź pacierz mówił, koń zębami dzwonił, Nad żłobem, nad żłobem.

35. Puchacz swoim głosem puchał, a gołąb dzieciątku gruchał, Wrona krak krakała, Boga wyznawała, — Na szopie, na szopie.

36. A słowik śpiewał dyskantem, kanarki, skowronki altem, A kruk śpiewał basem, gawron był podczasem — Ochotnym, ochotnym.

37. Kozioł za się brodą trząsał, Gdy korę z drzewa okąsał, Jagnięta beczały, Gdy głos usłyszały, Jezusa Chrystusa.

38. Zając siedząc z królikami, Bębnił swojemi nóżkami, Wróble zaś gwarzyły gdy sobie podpiły, Dzierlatka z czeczutką.

39. Papuga także gwarzyła, Coś z cudzoziemska mówiła, Zołna z indykiem, była tam syndykiem, — Bażant był szafarzem.

40. Paw ogon śliczny rozłożył, Lecz sprośnym wrzaskiem wykroczył, Kwiczoły kwiczały, czeczutki śpiewały, Sęp siedział jako sęp.

41. A jeleniowie zaś czoło na rogach mając świeć w koło, Tam wszystko swieciło, aby widzieć było, Cieszyć się, cieszyć się.

42. Wilcy grali w szałamaje, czajka ochoty dodaje, Koniki skakały, świerszcze pomagały, — Z mrówkami, z mrówkami.

43. Więcej tam było wszystkiego, Niżeli w arce Noego, tam tylko po parze, a tu zaś co może, Mieć ziemia, mieć ziemia.

44. Sroka piwa nawarzyła, korzeń weń chmielu włożyła, Było dobre piwo, piło go co żywo, Na godach, na godach.

45. Sowa nieboga huczała, we dnie wina nie wi-

działa, Hu, hu, hu, hu, hu, hu, a mało co w brzuchu, Bez wina, chudzina.

46. A gdy w pół nocy, piła do ciężkiej niemocy, war piwa wypiła, jeszcze się swarzyła — Niecnota, niecnota.

47. Jak skoro Boga uczciło, Co żywo się rozprószyło ludziom przykład dawszy, by Boga uznawszy Chwalili, chwalili.

PIEŚŃ XXIX.

Przybieżeli do Betleem pasterze, hej, hej, pasterze, pasterze, pasterze, pasterze.

Grając skoczno dzieciąteczku na lirze, hej, hej, na lirze, itd.

Oddawali swe ukłony w oborze, hej, hej, w oborze, itd.

Tobie serca ochotnego, o Boże, hej, hej, o Boże, itd.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, hej, hej, te dziwy, itd.

Których oni nie słyszeli, jak żywi, hej, hej, jak żywi, itd.

Zdziwili się na powietrzu muzyce, hej, hej, muzyce, itd.

I myśleli co to będzie za dziécię, hej, hej, za dziécię, itd.

Któremu się wół i osieł kłaniają, hej, hej, kłaniają, itd.

Trzéj królowie podarunki oddają, hej, hej, oddają, itd.

I Anieli z gromadami pilnują, hej, hej, pilnują, itd.

Panna czysta i z Józefem piastują, hej, hej, piastują, itd.

Poznali go Messyaszem być prawym, hej, hej, być prawym, itd.

Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym, hej, hej, łaskawym, itd.

PIEŚŃ XXX.

1. Przyskoczę ja do tej szopy z cicha, Aleć się tam dzieciątko uśmiecha, Ten śmiech, oczów Twych, niechaj będzie dla wszystkich.

2. A iże się to dzieciątko śmieje, Niechże się nam wszystkim dobrze dzieje, Toć znać, kiedy dać ma nam coś Bóg obiecać.

3. I pocznę ja przed Dzieciątkiem skakać, by nie chciało na tym (świecie) zimnie płakać, Więc iść pocieszyć, przed nim czołem nisko bić.

4. A kiedy się uprzykrzy tańcować, Na dudkach

grać, nie będziesz żałować, A w tak zacny akt, patrzą na ten Boski znak.

5. I pójdę ja na drugich zawołam, Jeźli sam grać Panu nie wydołam, Więc grać albo dać, co nowego zaśpiewać.

6. Niechajże nam sam Pan Bóg poszczęści, Tobie Jezu będziem śpiewać częściej, Widząc Bóg co za dług, mamy płacić dali Bóg.

PIEŚŃ XXXI.

Po kolędzie *omnes ad vos* pójdziemy — jeżeli *gratis* dobrze się mieć będziemy, *Gloria laus* Bogu wprzód zaśpiewajmy, Gospodarzom *largum vesper* przyznajmy.

Zacznijcie już mili *Fratres* kolędę; Zaczem się

wam na *præmius* zdobędę, Prosim Boga *donet nobis Fortunam, Cum Salute,* pożądany *hanc unam.*

Niechże *Deus* błogosławi, a sporsze *Deus* w gumnie w śpiżarni, na oborze, Na nowy rok *mitat tibi gaudia, Et prosperem* według myśli *omnia.*

Dzisiaj prosimy *Salvatorem* z Maryą, Dobrodzieje *longam vitam* niech żyją, A po śmierci *super cœles* wędrują, *Copiosam* niech *mercedem* uznają.

PIEŚŃ XXXII.

Szczodry wieczór, dobry wieczór, Królu niebieski, Dajże nam dzisiaj szczodry wieczór, Temu królowi Zbawicielowi, trzej królowie złoto, mirę kadzidło ofiarowali, Złoto króla, kadzidło kapłana, a mira znaczyła mękę Pana.

PIEŚŃ XXXIII.

Dziękujemy wszyscy Panu Bogu naszemu, który przez swoje ono Narodzenie, Nas wszystkich z mocy szatańskiej wyswobodził, Jemu śpiewajmy, Jemu cześć chwałę dajmy, chwała Bogu naszemu.

PIEŚŃ XXXIV.

Pomaluśku Józefie, po małuśku proszę, Widzisz że ja nie mogę idąc tak daleko w drogę, Wyrozumiej proszę wszak widzisz co noszę, W mym żywocie mam Boga, przeto mi przykra droga, bo już czas nadchodzi że się już narodzi, Którego mi zwiastował, Anioł gdy mię pozdrawiał.

A tak myślę sobie i chcę mówić Tobie, O gospodę spokojną, mnie na ten czas przystojną. Bo teraz w miasteczku i lada domeczku. Trudno o kącik będzie, gdy ludu pełno wszędzie, Wolą pijanicę, szynkarską szklanicę, Niżeli mnie ubogą — strudzoną wielką drogą.

Wnijdźmy rada moja, do tego pokoja, Do tej szopy na pokój, Józefie opiekunie mój! A tak my oboje i to bydląt dwoje będziemy mieli pokój — Józefie opiekunie mój, już nam czas godzina, wielka to nowina, Stwórcę świata porodzić, Ten nas ma z Bogiem zgodzić.

Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi, Niebo, ziemia i morze, ogarnąć go nie może, A Józef mąż zacny, służył na to baczny. — Najświętszą Pannę, cieszył, bo to jego klejnot był, Mój Józefie drogi, toć to ten mróz srogi uziębnie nam dzieciątko — Niebieskie pacholątko.

Przynieś proszę siana, pod główkę, pod kolana, Maluśkiemu dzieciątku, Boskiemu, pacholątku — A Józef mąż zacny, na dzieciątko baczny, Wziąwszy sianka nie wiele, w żłóbeczku mu pościele — A zaś bydlątеczko, wół i oślątеczko. Parą nań swą huchali, dzieciąteczko zagrzewali. Witaj królewiczu, Niebieski dziedzicu, — Bądź pochwalon bez miary, za twe niezmierne dary, Amen.

PIEŚŃ XXXV.

1. Szczęśliwe czasy się nam zjawiły, łaskawe Nieba Boga spuściły, W żywot święty niepojęty, Maryi miły.

2. Stróżowie trzody swéj pilnowali — Anieli chwałę Bogu śpiewali, Pastérze niebożęta — ze strachu klękali.

3. Aż zrozumieli wdzięczną nowinę, Że Panna czysta rodzi dziécię, — Która człeku w każdym wieku, Odpuszcza winę.

4. Spoczywa w szopie, miłość związana, Ztąd wszystkich pycha jest podeptana, Obrał sobie w żłobie, moc pożądana.

5. Wół, i osieł Pana swą parą grzeją, Pokłon oddawać jemu umieją, przyszedł w ciele świadczyć wiele, tak rozumieją.

6. Tu się pastérze wnet uwinęli, Ochotnie w drogę spieszyć poczęli, piękne dary na ofiary, Z sobą tam wzięli.

7. Bartos wziął gąskę, Kuba barana, Błażek słodkiego mléka pół dzbana, Jan gumułek porwał z półki, Niosąc do Pana.

8. Szymko czemprędzéj wziął na się cielę, Michał kur parę, wraził w kobielę, Co był sobie kupił obie W przeszłą niedzielę.

8. Wałaszek z sobą wziął był kaczora, A Klimas chleba nabrał do wora, Masła fasę, Miś kiełbasę, Co nadział wczora.

10. Tomek koszałkę poniósł jabłuszek, Matus koszyczek słodziuchnych gruszek, Bonifacy i Ignacy, miodu garnuszek.

11. Witko wziął séra, Paweł przennego chleba

pożyczył u stryja swego, Masła miskę, — Grześ kołyskę, Niosą do niego.

12. Jacko na siebie zająca kładzie, Tego co wczoraj zastrzelił w sadzie, Stach wziął kosa — Piotr długonosa, Idą w paradzie.

13. Maciek i Wojtek ci opuścili, Dla tego że się za łby wodzili, Po pół kopy te dwa chłopy — Jaj rozbili.

14. Do szopy weszli Pana swojego, Z pokorą klękali mówiąc do niego: Masz nasz Boże, podłe łoże, Z żłóbka prostego.

15. Twoja to miłość to uczyniła, Że Cię w tę nędzę na świat spuściła, Żeby dusze z mąk katusze, Wyprowadziła.

16. Teraz my Jezu prosim zbawienia, By dusza

nasza uszła zranienia, Straszliwego i wiecznego, W piekle płomienia.

17. Z sercem skruszoném powstali szczérze, Dary oddali zaś na lirze, Tryumf grali i śpiewali, Wdzięczni pasterze.

18. Potem się wdzięcznie z Nim pożegnali, Nazad do trzody swéj powracali, Boga tego maleńkiego, Wraz wychwalali.

19. Ty zaś słuchaczu bądź dziś wesoły — Bo nawet wszystkie czczą Cię żywioły, Zbaw frasunku, dodaj trunku, co robią pszczoły.

20. Kto słucha Boga szczerze żałuje, Za grzéchy swoje, z nich się wyzuje, Takich święty niepojęty Jezus miłuje, Amen.

PIEŚŃ XXXVI.

1. Słyszę z nieba muzykę i Anielskie pieśni, Sławią Boga że się do stajenki mieści. Niechce rozum pojąć tego, Chyba okiem dojrzy czego, Czy się mu to nie śni.

2. Słyszę z nieba muzykę, już ci to na jawie, Wyśpiewują o takiéj dziwnéj Boskiéj sprawie, Że Bóg przyjął stan człowieka, Panieńskiego łaknie mleka, Ku ludzkiéj naprawie.

3. Skoczmyż raźno kto pierwéj do szopy przyskoczy, Już ci widzę, co nigdy niewidziały oczy, Wespół bydło z Aniołami, bije w ziemię kolanami, a żłóbek się toczy.

4. A kto moje bydlęta nauczył mądrości, Kto im podał do serca naukę miłości, Do dzieciny malusieńki, i do Jego Matuleńki, Padły w uprzejmości.

5. O rozumny osiołku, znasz ty w ciele Boga, O wołeczku Bóg że to, czci go twoja noga, Wszakże Bogu Niebo ciasne, słońce mu się ściele jasne, na garstce barłogu.

6. Przecież moje bydlęta klękają w tej dobie. Cóż się dziwię, Bóg stanął w dziecinnej osobie, O piękności w ludzkiem ciele, O ciałeczko jako wiele, Magnesu jest w Tobie.

7. Rączki ściąga różowe usteczka cukrowe, Serce gasi, Twarz i oczka, piersi liliowe, a kiedy się do mnie śmieje, miłością mi serce tleje, Przestać mi gotowe.

8. Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i święta, wziąść na ręce Synaczka, aby te rączęta duszę moją zapaliły, I zwięzienia uwolniły, Zdjąwszy z onej pęta.

9. Coś ci coś do mnie Dziecię śliczne przemówiło, Ach do serca podobnie, z oczu wynurzyło, Nikt nie zgadnie jak mię ładnie, Duch nie władnie węglem padnie, A zgorzeć mu miło, Amen.

PIEŚŃ XXXVII.

1. Witaj Jezu kochany, witaj Panie nad pany, Tyś jest nasza pociecha, pociecha, Ty nas zbawisz od grzécha, cha, cha, cha, Od grzécha.

2. Pozwoliłeś rączeńki, Jezuleńku maleńki, Pozwólże i gębuli, gębuli, — niech się grzesznik przytuli, li, li, li, Przytuli.

3. A tam Boże kto Tobie, pląsy czyni przy żłobie, Tam pasterzy gromada, gromada, Co śpiewają da, da, da, Gromada.

4. A my stojąc w około, zaśpiewajmy wesoło: Chwała Bogu na ziemi, na ziemi, W niebie z Matką Świętemi, mi, mi, mi, Świętemi.

5. A tak wszyscy zagrali, wesoło zaśpiewali, Wesołe nam nowiny, nowiny Narodził się jedyny, ny, ny, ny, Jedyny.

6. Narodził się Syn Boski, ściskajmyż go za nóżki, Byśmy grzechów nie znali, nie znali, W niebie z Nim królowali, li, li, li, Królowali, Amen.

PIEŚŃ XXXVIII.

1. W pole pasterze zaszli, Aby owieczki paśli, Woły barany, wraz pozganiali, A na wygonie, przybili konie Drudzy.

2. Potem spać polegli, Owi pasterze mali, Aż o północy Kuba wyskoczy, A tam śpiewają, Anieli grają, Wdzięcznie.

3. Chwała Bogu naszemu, W szopie narodzonemu, A wam pasterze, otwarte dźwierze, ze snu wstawajcie, Pana witajcie z nieba.

4. Garną się Święci z nieba, czegóż nam więcej trzeba, Bierzmy się w drogę, czyńmy przysługę, Panu naszemu, narodzonemu, w szopie.

5. Jeden weź koszyk gruszek, Drugi masła garnuszek, Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu, a zaś na Jana — Włożył barana, w skoki.

6. I trzodęby wziąść trzeba, Przywitać Pana z Nieba, Hej bracia nie tak orzechów przetak, Nasyp do worka, ja do podołka, Resztę.

7. Najsłodszy Jezu dziecię, Błogosław nasze życie, Przez Twe pieluszki, Jezu maluśki, Odpuść nam karę, daj wieczną chwałę w niebie, Amen.

PIEŚŃ XXXIX.

W Betleem przy drodze jest szopa zła srodze, A tam się rozgościła, Matka Jezusa miła.

Z Boskiego rządzenia, Przyszedł czas rodzenia, Synaczka przedwiecznego, Światu pożądanego.

Wnet Anioł to sprawił, Pasterzom objawił, Pasterze co się stało, Bóg przyjął ludzkie ciało.

Spiesznie pośpieszcie, W Betleem ujrzycie Dzieciątko pod jasłkami okryte pieluszkami.

Tam osioł z wołem, pod nieba okołem, Parą swą nań huchają, Dzieciątko zagrzewają.

Wejdą w szopę mali Anieli strugali, Złotą wierzbkę i lipkę Dzieciątku na kolebkę.

Jeden kąpiel grzeje, a drugi się śmieje, Trzeci pieluszki suszy, Każdy rad służy z duszy,

Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje, szusty po szopie tąpa sprzęty do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku dobremu, z radości usługujmy, serca swe ofiarujmy.

Dajmy mu ofiary, każdy swoje dary, Dasz ty Kuba gumułkę, Ja dam masła osołkę.

A ja Grela prosie, zaraz mu zaniosę, i czubatą kokosię, Przyjmij śliczny Jezusie.

Ja Wojtal barana zaniosę do Pana, Weź odemnie chudego barana tłuściuchnego.

Teraz Ci zagramy, jak się wystroimy, Na skrzypkach, na dudkach też i na multankach.

Graj ty Wojtal w dudy, bo żeś bardzo chudy, A ty Grelo w skrzypeczki, Ty Kuba w multaneczki.

Ty Witku w cymbały dodaj Panu chwały, Ucieszmy Panienkę Kochaną Matuleńkę.

Jużeśmy zagrali, i dary oddali, Teraz Ci dziękujemy, Do stada odchodzimy.

Miéj nas w swojéj obronie, Przeciwko złéj stronie — Paniąteczko nad pany, dla nas z nieba zesłany, Am.

PIEŚŃ XL.

1. W Betleem sławnem czasie niedawnym, Kuba bracie miły, Jan w budzie siedział, Anioł powiedział

cuda się zjawiły, I innych Aniołów siła, że Panna Syna zrodziła, Wesoło głosiła.

2. Śpiewali sobie, leży w żłobie, w pieluszki powity, Pan nieba, ziemi, na gołém sianie, w stajni pospolity, A co najdziwniejsze rzeczy, i że w naturze człowieczéj, Wielki Bóg zakryty.

3. Pójdę ja wprzódy, do swojéj trzody, i wezmę koźlątko, A ty Michale biegaj po wale, i uchwyć kurczątko, Ty Wojtalu weź skrzypeczki, a ty Wachu multaneczki, Ucieszcie Dzieciątko.

4. Idźcie do Szymka, by wziął indyka, i żeby się kwapił Maciek zwierzyny, Dla téj Dzieciny, aby co ustąpił, A dla Józefa starego trzeba wziąść wina dobrego, By się Dziaduś napił.

5. Oddawszy chwałę i dary małe, skoczno mu zagrali, Cieszyli tego Pana nowego, i w taniec się brali, A gdy Wojtal zagrał z góry, to ledwie wszyscy ze skóry, Niepowyskakowali.

6. I jedni grali drudzy śpiewali, przy takiéj ocho-

cie, Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi, A Stach na fagocie, Panna woła dali, dali, aż się wszyscy dziwowali, Tak wielkiéj ochocie.

7. Wziął Sobek Staszka, Kuba Wałaszka — widząc Pańską łaskę, Dla fantazyi w téj kompanii, Dał Grześ wina flaszkę, A gdy Maciek nie miał pary, tańcował z nim Józef stary, Wziąwszy w rękę laskę, Amen.

PIEŚŃ XLI.

1. Wesołą nowinę dziś ogłaszamy, Z radości serc naszych, które mamy, bo Bóstwo wcielone z nieba zesłane, w Betleem w pieluszki jest skrępowane, Anielskie okrzyki, różnemi języki, Wołają daléj do szopy.

2. Zlękli się pasterze z tego hałasu, Zbiegać się poczęli wszyscy z za lasu, Radząc się coby to takiego było, Że się w nocy jak we dnie rozwidniało; Jedni się zlęknąwszy, drudzy poklęknąwszy Krzyczeli, gwałtu, gwałtu, świat gore.

3. Ale wnet powstali, gdy się spostrzegli, Do szopy czemprędzej wszyscy biegli, Witali Jezusa narodzonego,

W Betleem na sianku położonego. Dać mu ofiary a drudzy bez miary, Pląsali: hoc, hoc, hoc, Mazurka.

4. Aż się z téj ochoty Dziecina śmiała, Na dudki paluszkiem pokazywała, W tém Maciek rozdąwszy dudy wielkoszne, Dzieciątku piosneczki grał rozkoszne, Jedni tańcowali w podkówki krzesali, A drudzy: hola, hola, śpiewali.

5. Gdy się tak wesoło rozochocili, Caluśką szopinę zakurzyli, Dzieciątku się też spać zachciało, Oczęta maluchne zamrużyło, Józef do batoga skoczył, my dla Boga czemprędzéj w nogi, w nogi z Betleem.

6. Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu, Z Maryi dziwnie narodzonemu, Za to że nawiedził stworzenie swoje niebieskie opuściwszy pokoje, Aby nas odzyskał, których grzéch uciskał, Śpiewajmy Święty, Święty, na wieki, Amen.

PIEŚŃ XLII.

1. Mędrcy świata monarchowie, Gdzie śpiesznie dążycie, Powiedzcież nam trzej królowie chcecież widzieć dziecię? Ono w żłobie nie ma tronu, I berła nie dzierży, A proroctwo Jego zgonu, Już się w świecie szerzy.

2. Mędrcy świata, złość okrutna dziecię prześladuje, Wieść okropna, wieść to smutna, Heród spisek knuje. Nic monarchów nie odstrasza, Ku Betleem śpieszą, Gwiazda Zbawcę im ogłasza, Nadzieją się cieszą.

3. Przed Maryą stoją społem, Niosą dziecku dary, Przed Jezusem biją czołem; Składają ofiary. Trzykroć szczęśliwi królowie, Któż Wam nie zazdrości? Cóż my damy, kto nam powie, Pałając z miłości.

4. Ot, jak każą nam kapłani, Damy dar troisty Modły, pracę niosąc w dani, I żar serca czysty. To kadzidło, mirę, złoto, Niesiem Jezu szczerze, Dajem to z serca ochotą, Przyjm od nas w ofierze. Amen.

PIEŚŃ XLIII.

1. W tej kolędzie kto tam będzie każdy się ucieszy, I kto ma co podarować, niechaj prędko śpieszy, Dać dary z tej miary dla Pana małego, by nam dał po śmierci zbawienia wiecznego.

2. Kuba stary przyniósł dary, masła na talerzu, Sobek parę gołąbeczków, takich jeszcze w pierzu, Wziął Tomek gumułek, i jajeczko gęsie, A Bartek nie miał co dać, stare kości trzęsie.

3. Walek sprawił tłuste raki nierychło z wieczora, Nałożywszy dwie kobioły, biegł z niemi przez pola, A że strach napadł Walka nieboraka, Stanęły dwa wilki niedaleko krzaka.

4. On obaczył owe gady, podskoczył wysoko, z wielkim strachem przestraszony, wybił sobie oko,

Uciekał przez krzaki, podarłszy chodatki, A wilcy mu porwali z kobieliny raki.

5. Walek wziął kozę za rogi, prowadzi do Pana, śpiewa sobie wykrzykuje, danasz moja dana, Koza się zbrykała powróz mu urwała, Skoczyła, jak dzika, do lasu bieżała.

6. On porwawszy szarawary, biegł za nią przez krzaki, Koza skacze jak szalona, płoszyły ją ptaki, Chwycił ją za ogon, trzyma ją co mocy, a koza fignęła, wybiła mu oczy.

7. A tak wziął konia za uzdę, nie miał go kto wsadzić, Wstyd go było jak jałówkę za sobą prowadzić, Chciał skoczyć na konia, potłukł sobie nogę, A wilcy mu zabiegli jak cielęciu drogę.

8. Stach kudłaty chłop bogaty, wziął czerwony złoty, Niechciał się nikomu kłaniać, — biegł prędko

do szopy, Uderzył Jurka, tak, aż się nań poruszył. A Jurko go za łeb, kudły mu osmuszył.

9. Głupi Walek nie wziął szalek, mówi będzie ledziej: po kolędzie szpyrki zbierać, gdzie które nabędzie, biegł Walek bez szalek, po śniegu po grudzie, Cieszą się, śmieją się ha, ha, ludzie.

10. Maciek biegł po ślizkim lodzie, wybił sobie zęby, Chciał mleko połykiwać, leciało mu z gęby, biegł brędko i upadł rozbił z mlekiem dzbanek, Smucił się żałował, gdy miał ten frasunek.

11. Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary, Pan to dobry wszystkim szczodry, przyjmie nas do chwały: niech będzie, niech będzie Jezus pochwalony, Który jest, który jest w żłobie położony.

PIEŚŃ XLIV.

1. Z narodzenia Pana dziś dzień wesoły, Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły, Radość ludzi wszędzie słynie, Anioł budzi przy dolinie, Pastérzów co paśli pod borem woły.

2. Wypada wśród nocy ogień z obłoku, Dumają pasterze w takim widoku, Każdy pyta co się dzieje, Czy nie świta czy nie dnieje, Zkąd ta łona bije tak miła oku.

3. Ale gdy Anielski głos usłyszeli, Zaraz do Betleem prosto bieżeli, Tam witali w żłobie Pana poklękali na kolana, i oddali dary co sobą wzięli.

3. Potem wykrzyknęli w głos na przemiany, Żyj Jezus maleńki na świat wydany, Niech Ci Panie od nas stała, Nie ustanie wieczna chwała, Żyj, żyj Zbawicielu, z Nieba zesłany.

PIEŚŃ XLV.

1. Lulajże Jezuniu nasze kochanie, Jak Ciebie prosimy niech się tak stanie; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, Łzy ludu polskiego Matko utulaj.

2. Oj zewsząd tak smutno w naszem kościele, Wojują zbytkują nieprzyjaciele, Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, Ty Matko twe ludy wraz z Nim utulaj.

3. Lulajże Jezuniu, moje wesele, Ratujże Biskupów w naszem kościele, Lulajże Jezuniu lulajże lulaj, Wiernych łzy w Poznańskiem Matko utulaj.

4. Lulajże Jezuniu, zamknij powieczki, Bo dziś bez pasterzy Twoje owieczki, Kapłani wygnani, lulajże lujaj, Łzy ludu polskiego, Matko utulaj.

5. Przebudź się Jezuniu! w łódce Piotrowej, Strzeż nas, nie odstępuj kościoła głowy. O! powiedz wrogowi cicho nie hulaj, A Ty nam Papieża, Matko utulaj. Amen.

PIEŚŃ XLVI.

1. Nużmy Chrześcianie serdecznie się radujmy dnia dzisiejszego, że się raczył narodzić z czystości Panieńskiej Syn Boga żywego, aby szatańską moc i wszystkę jego złość, wiecznie zagubił a nas Chrześciany za własne Syny sobie poślubił.

2. O tem śś. Ojcowie i Prorocy prorokowali, Że niebieskie obłoki, Zbawcę na świat szeroki wypuścić miały, Aaronowa różczka zakwitnąć miała, czego córka Syonu już doczekała.

3. Anieli, którzy w niebie, Bogu w ludzkiéj osobie, chwałę dawali: Na powietrzu będący, społem się radujmy, głosem wołali! bądź cześć chwała Tobie na wysokim niebie, Boże wszechmogący na tem uniżeniu ludzkiemu plemieniu pokój serdeczny.

4. Królowie z Saby z Tarsu, tego to prawie czasu, wnet przyjechali, Znakiem gwiazdy niebieskiéj na miejsce sprawy Pańskiéj, drogę wiedzieli, dary jemu dali i przed nim klękali, z radością wielką, z Jego Narodzenia, wielkie pocieszenia z ochotą wszelką.

5. Narodził się w Betleem miasteczku Dawidowym, w ubogim gmachu, w pieluszki uwiniony, w jasełkach położony, w szopie bez dachu, wół i osieł niemy, z posługami swemi wdzięczni mu byli, znając Pana swego, nam narodzonego, przed nim klękali.

6. Pasterze krajów onych pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli, I że narodzonego, od wojska Anielskiego, być usłyszeli. Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci wnet się udali, Tam w jasełkach nagiego, I Rodzicielkę Jego, przy Nim znaleźli.

7. Z tego się dziś radujmy, i wdzięcznie przywitajmy Pana naszego, że się raczył narodzić, — chciejcieśmy Jemu wdzięczni być z serca prawego, Jemu dziś śpiewajmy, Jemu chwałę dajmy, mówiąc: bez miary, Bądź pochwalon Królu za Twe dary.

PIEŚŃ XLVII.

Salve parvule Dzieciątko dostojne *nate hodie*, z Błogosławionej Dziewicy Maryi *quadem credit Angeloenuntianti*, wnetże raczył wstąpić w żywot przenajświętszy, *o Clementia*, dla odkupienia i pocieszenia narodu ludzkiego, — *Omnes sancte Angieli*, są dziś w niebie weseli, *nos etiam concinamus pariter* na ziemi, Amen.

PIEŚŃ XLVIII.

Kiedy Król Heród królował, i nad żydami panował, wtenczas się Chrystus narodził, By swoje wybrane zbawił.

Gdy go trzej mędrcy szukali, bardzo się pilnie pytali, Więc do Jeruzalem przyszli, ażeby tam znaleźli,

Rzekli: gdzie jest narodzony, Żydowski Król objawiony, Widzieliśmy gwiazdę Jego, Która nas wiedzie do niego.

Przyszliśmy chwałę Jemu dać, Imię święte opowiadać, Albowiem ten tak wielki Pan, Że jest Bogiem objawia nam.

Gdy to król Heród usłyszał, Onych o powrót upraszał, Zmienił cerę bardzo znudził, a Jeruzalem zasmucił.

Tedy zebrawszy Biskupy, Mędrce i Starsze do kupy, rzekli: Iże w Betleem mieście, — Wiesz to królu oczywiście.

Chrystus Jezus się narodził, Jako Izaiasz mówił, wziąwszy król mędrców osobnie, wypytał ich o to tajnie.

Ażeby mu powiedzieli, Kiedyby gwiazdę widzieli, a gdy się o tém dowiedział, Dworzanom swoim rozkazał.

Królom rzekł: gdy go znajdziecie, Za powrotem

mi powiecie, A ja też do was przybędę i wielbić go z wami będę.

Gdy od króla odjechali, Gwiazdę znowu oglądali, która przed niemi świeciła, Miejsce własne objawiła.

Tam kiedy do szopy weszli, za jednym razem znaleźli, dziecię Jezusa małego, I Maryą Matkę jego.

Więc na kolana upadli, dary swoje Jemu kładli, mirę, kadzidło i złoto, odebrali łaskę za to.

Mając Boskie oświecenie, we śnie takie objawienie, Już się nazad nie wracajcie, Inszą drogą się udajcie.

Heród się o tem dowiedział, rozgniewany swym powiedział, by do Betleem jechali, — wszystkie dziatki wycinali.

Tamci było narzekania, lament i rąk załamywania,.

nia, żal smutek strapionych matek, — co płakały swoich dziatek.

Prosimy Ciebie Jezu Chryste, zmiłuj się spraw serca czyste, daj nam z nieba oświecenie, przez tych mędrców nawrócenie.

Przyciągnijże nas do siebie, byśmy z Tobą byli w niebie, byśmy w łasce opływali, Ciebie wiecznie wychwalali, Amen.

PIEŚŃ XLIX.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, wzięło na się człowieczeństwo, co pokryło jego Bóstwo, poznał ci to wół i osieł, iż to był niebieski poseł.

Trzej królowie przyjechali, Trojakie dary dawali, wchodząc do szopy klękali, Bogu cześć i chwałę dali, przynieśli mu dary za to, mirę kadzidło i złoto.

Na to Boże Narodzenie, wesel się wszystko stworzenie, Świętą Trójcę wyznawajmy, Bogu cześć i chwałę dajmy.

PIEŚŃ L.

Dzieciątko się narodziło z czystej Dziewicy, którego Anieli chwałę bardzo wysocy, przed którym wół i osieł, na kolana klękali, Bowiem swoim Stworzycielem, być go poznali, Trzej królowie przyjechali z wielkiemi dary, — mirę kadzidło i złoto Jemu dawali, I my także chwałę damy dzieciątku temu, Jako Panu i Zbawicielowi naszemu.

PIEŚŃ LI.

Collaudemus Christum Regem, Qui natus est in Betleem,
Mariamque Genitricem, Orphanorum Adjuricem,
Quem laudat Sot atque Luna Universa Creatura.
Apostolique Martynes, Universi poli Cives,
Nos etiam cum jubilo, Benedicamus Domino.

PIEŚŃ LII.

Już pochwalmy Króla tego, w Betleem narodzonego, i Maryą matkę Jego, Panią dworu niebieskiego, Jemu służy słońce miesiąc, we dnie w nocy nie przestając, Apostoli męczennicy, chwalą Boga społem wszyscy. I my także chwalmy Jego, tego Króla niebieskiego, w Betleem narodzonego.

PIEŚŃ LIII.

Na Boże Narodzenie weselą się Anieli i z weselem śpiewają, Bogu cześć chwałę dają Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła. czystą Panną została.

PIEŚŃ LIV.

Mamy przyjaciela, Chrystusa Zbawiciela wieku dzisiejszego, słowo niestworzone, z Panny narodzone i żywota czystego.

Przyjaciel to drogi, te Niebieskie progi opuścił z daleka, aby pobitego, na poły żywego uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem do Jerycha złości, Tam go szatan srodze, zraniwszy na drodze, odarł z niewinności.

Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy, dodał mu ochoty, Na pobytek swego, Ciała Najświętszego, wziął do gospody.

By wiecznie nie zginął, rany mu zawinął, przyjaciel serdeczny, Ku jego potrzebie, skarb co miał przy sobie, dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawdy, jak się starać o to, by tego wiecznego, przyjaciela swego szanował nad złoto.

Jużże poniechajmy, z Jerycha biegajmy, prosto do Betleem, Betleem dom chleba, który przyszedł z nieba, ten jedząc nie mdlejem.

Tam przyjacielowi, Odkupicielowi, z Królmi ofiarujmy, Serca swe czystością — a potem z pilnością grzéchów się warujmy.

PIEŚŃ LV.

Łaska z nieba górnego, dziwną rzecz sprawiła, U ludzi Panna czysta, Syna porodziła, — Którego żaden rozum, ogarnąć nie może haftowane gwiazdami, opuściwszy łoże.

Spuszcza się na ten padoł, Bóg wiecznéj światłości, Żywot sobie obrawszy w Pańskiéj czystości, Kędy

bez zmazy stanął, a ztamtąd jak inny, Do obory wstępuje, o jakie nowiny.

Ludzką odmianę czyni, Ten Panicz bogaty, Królewicz patrz przychodzi na ten świat bez szaty, członki jego pieszczotne w żłobie położone, Zimnym przy niedostatku, przykrytym uziębione.

Królowie mu z darami nisko się kłaniają, Wół osieł parą ogrzewają, Wesoły światu pokój niebiescy dworzanie, Sławę z chwałą śpiewają Tobie wieczny Panie.

Zaczem każdy mieszkanie na ziemskim padole, Dzisiaj bądź ochotnym w gospodarskim kole rozkaż wina nalewać, my śpiewać będziemy, Nowe pieśni Dzieciątku, wiwat wykrzykniemy.

PIEŚŃ LVI.

Rozkwitnęła się lilija, a ta jest Panna Marya, Zrodziła nam Syna, wesoła nam dzisiaj nowina, Anieli w niebie śpiewają, Boga nam opowiadają Panno nad Pannami, módl się dziś do Niego za nami.

Apostoli się radują, Męczennicy wykrzykują, Śpiewa chór Panieński, że się Król narodził niebieski, Gwiazdy się z nieba spuszczają — wielkie wesele ztąd mają, Więc z swej powinności. — wychwala Pana światłości.

Wdzięczne niebieskie obroty, świat się weseli z ochoty, Z Jezusa małego, Nam wielce kochanka wdzięcznego, Pasterze trzody opuszczają, weselący się ściągają W Betleem szukają, Jezusa z darami witają.

Wół i osieł cześć oddają, klęcząc Pana wyznają, Parą zagrzewają, Dziecię Boga wychwalają, Ze wschodu słońca królowie, wielkiego kraju panowie, dary mu gotują, witając go szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka, dzieją się dziś dla człowieka, Więc mu dziś królowie winszujcie, śpiewajcie panowie, i wszystkek gmin chrześciański, sercem myślą na dzień Pański, Niech Jezusa swego wychwalają na wieki małego.

Weselcie się Aniołowie, ziemscy niebiescy posłowie, Weselmy się ninie, żaden z nas na wieki nie zginie, A.

PIEŚŃ LVII

Któż o téj dobie płacze w żłobie — A gdzie, gdzie? W stajni ubogiéj, lubo mróz srogi, Niebieskie pachole, — Ubogo leży, w podłéj odzieży, A kto, kto? Pan wszego świata, którego lata ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość niewidziany, A kto, kto? Bóg utajony dziś narodzony, ludziom się pokazał, przed nim padają, cześć oddawają, a kto, kto? — Dwoje zwierzęta, nieme bydlęta, — wół z osłem klękają.

Wolno wnijść lichym, pasterzom cichym, do kogo? Do tego Pana, co nieba jego, w żłobie leżącego, Królowie jadą, korony kładą A zkąd, zkąd? od wschodu słońca szukają końca zbawienia swego.

Skarb otwierają, dary dawają, A komu? Wielcy panowie, możni królowie, Dzieciątku małemu — Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi. A po co? Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię, od piekła wybawił.

Tegoż witajmy i temu dajmy, A co, co? Czego pragniemy i znaleźć chcemy, po śmierci zbawienia, A.

PIEŚŃ LVIII.

1. O gwiazdo Betleemska Zaświeć na mem niebie Ja Cię szukam wśród nocy Ja tęsknię bez Ciebie, Prowadź mię do stajenki, Gdzie Chrystus złożony Bóg człowiek z Panny świętej, dla nas narodzony.

2. Nie ma Go już wstajence, Nie ma go już w żłobie, Gdzież pójdziemy Chrystusie, Pokłonić się

Tobie, Pójdziemy upaść na twarz, przed Twoje ołtarze; I serce duszę ciało, poniesiem Ci w darze.

3. Czy zamieszkasz w tem sercu Zbawco i mój Panie, Gdzie nędzniejsze niż w stajni, znajdziesz tam posłanie, Ulituj się nademną nad Twojem stworzeniem Jakoś stajnią nie wzgardził, Nie gardź sercem mojem.

4. Maryo! Tyś przy żłóbku, Czuwała nad Synem, I uboga stajenka, Szczęściem Twém jedynem, Nędza Cię nieodstrasza, Bo z dzieciątkiem Twojem, Czuwaj nad Twym Synem, W nędznym sercu mojem.

5. Maryo! Matko Boża, Złóż Go ręką Twoją; W ten żłóbek najnędzniejszy, W grzeszną duszę moją, Przyjdź Boża Rodzicielko, Przyjdź z dziecięciem Twojem, Gdyś stajnią nie wzgardziła, Nie gardź sercem mojem! Amen.

PIEŚŃ LIX.

Ej bracia czy śpicie, czy wszyscy baczycie — Dziwy niesłychane, Trwoga! dla Boga co się dzieje, jasność w nocy choć nie dnieje, Jasność itd. I my też baczymy, ale się boimy, patrząc na te dziwy.

Trwoga dla Boga, co się dzieje, — Od strachu serce truchleje, Niebo otworzone, Wojska niezliczone, Anielskie widzimy.

Trwoga! dla Boga, co się dzieje, Od strachu serce truchleje, Hej bracia słuchajcie, nic się nie strachajcie, coś to wesołego.

Niechaj minie od nas trwoga, posłowie to są od Boga, Anieli śpiewają, nam opowiadają — pokój pożądany.

Więc się już nic nie lękajmy, — Bogu z nimi

chwałę dajmy, Hej pasterze mili, — dzisiaj o téj chwili, Chrystus się narodził.

Trwoga dla Boga niechaj minie, nowina ta kiedy słynie, do Betleem bieżcie, tam dziecię znajdziecie, W żłobie położone.

Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkajmy, A dzieciątko oglądajmy, Hej nie bój się Kuba, nie spotka nas zguba, Od wilka srogiego.

Trzody Bogu polecajmy, A w drogę się pośpieszajmy, Wszak drogi wiele, — pójdźmy jeno śmiele, Do Betleem prosto.

Pójdźmy pójdźmy nie mieszkajmy, Dzieciąteczka poszukajmy, Otóż pożądane miejsce ukazane — Stajnia z Dzieciąteczkiem.

Za to Bogu pokłon dajmy, Dzieciąteczko przy-

witajmy, Lecz wprzód Staszku śmiele, Zajrzéj co się dzieje, po cichu z daleka.

Byśmy w czém nie przeszkodzili, — Dzieciątka nie przebudzili, Stajnia nie zamkniona, wszystka napełniona, Światłością niebieską.

Aniołowie usługują, wielką radość pokazują, Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami Pan ten narodzony.

Boć do niego przystęp mają, — bydlęta co mu cześć dają, bądź zdrowa Matuchno, Ty coś ubożuchno, Boga porodziła.

Puśćże nas do Syna Twego, Z Ciebie dziś narodzonego, pójdźcież oglądajcie, — Trójcy pokłon dajcie, W ciele maluchném.

Cuda, dziwy niesłychane. Bóstwo na ziemi wi-

dziane, Witajże dzieciątko, małe pacholątko, — Z dawna pożądane.

Witajże nasz Zbawicielu dusz naszych odkupicielu, bardzośmy pragnęli i sobie życzyli, narodzenia Twego. Dziś się z niego weselimy, Tobie dzięki oddajemy, żeś nam objawił, wesela nabawił, prawie niebieskiego.

Niechże Twe pocałujemy pieluszki, niż odejdziemy, Już się powracajmy, Hej, hej, wykrzykujmy, Z miłości ku Bogu, Wesoło wszyscy śpiewajmy, Zbawiciela wychwajmy, Amen.

PIEŚŃ LX.

Ach zła Ewa narobiła, kłopotu nas nabawiła, Z wężem sama romawiała, i jabłuszka skosztowała, Narobiła, Adam z raju wypędzony, zostawił płód

zarażony, Ale go z kłopotu tego, Matka Syna przedwiecznego, Wybawiła.

Robak chytry zwiódł mężatkę, za tę winę sam wpadł w klatkę, bo mu głowę podeptała, która od wieku przyjść miała, białogłowa. Czego dawno pożądali, cni Ojcowie oglądali; i już dziś są wypełnione, od proroków objaśnione, święte słowa.

Dziś w żłobie odpoczywa, z nieba zszedłszy prawda żywa, które nie będzie zawarte, owszem na wieki otwarte, że Zbawiciel od Aniołów ogłoszony, z Panny w stajni narodzony, Zkąd wiele nam przynosi, miły pokój ludziom głosi, Odkupiciel.

PIEŚŃ LXI.

1. O wesel się ludzkie plemię, dziś pamiątek czas, Dziś Bóg zstąpił na tę ziemię, Aby zbawił nas;

Hej! ludzie w pokorze, uczcijmy to Boże, Uczcijmy to Boże, narodzenie wraz.

2. Jako ongi w szopce lichej, rozbił namiot Swój; Tak i oto ołtarz cichy, mieści Jego tron, Hej! ludzie skruszeni, niech modłów i pieni Niech modłów i pieni; płynie w niebo ton.

3. Och! witajże upragnienie, tylu dawnych lat, Ty bądź nasze uwielbienie, choć szaleje świat, W Twem sercu niech Panie, wciąż mamy mieszkanie, Wciąż mamy mieszkanie, a ujdziemy strat.

4. Litość Twoja niech usmierza, burzę krwawych dni, Miej w opiece Swéj Papierza, bo Go trapią źli, Pożal się kapłanów, a pogrom tyranów, A pogrom tyranów, niech zwyciężą cni.

5. A jak teraz Boskie Dziecię, Ciebie pragniem czcić, Także skoro śmierć nas zgniecie, Twą nam łaską świeć, O Jezu niech Ciebie, chwalim kiedyś w niebie, Chwalim kiedyś w niebie; słodko w Tobie żyć.

PIEŚŃ LXII.

Ach! biada, biada, mnie Herodowi, utrapionemu wielce królowi, żem ja takiemu czasowi złemu podpadł kłopotowi.

Doszła mnie jakaś dziwna nowina Mojéj żałości wielka przyczyna, Pojawiła się narodziła się — przedziwna dziecina.

Rozmaicie to różni udają, czyli to prawda czyli też badają, że ma królować, żydom panować, tak mi powiadają.

Ach! biada! biada! mnie Herodowi utrapionemu

wielce królowi, wiernie czeladzi czynić nie wadzi, co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoją, słudzy dworzanie Żołnierstwo moje, bierzcie broń w ręce; pałasze i miecze niechaj się nie boję.

Na koń co prędzéj wszyscy siadajcie — A do Betleem miasta biegajcie, tam dla jednego dzieciątka małego — wszystkie wycinajcie.

Ach! biada! biada! mnie Herodowi, utrapionemu wielce królowi, wierna czeladzi, czynić nie wadzi, co ku kłopotowi, Amen.

PIEŚŃ LXIII.

Hej nam hej: Wszystek świat dzisiaj wesoły, Wszystek świat dzisiaj wesoły, Ujrzawszy z nieba Anioły.

Hej nam hej: Dzieciątko się narodziło, Dzieciątko się narodziło, Niebo ludziom otworzyło.

Hej nam hej: Panna idzie ozdobiona, Panna idzie ozdobiona, Słońcem gwiazdami ustrojona.

Hej nam hej: Wszyscy się przed nią klękają, Wszyscy się przed nią klękają, Z miłem dzieciątkiem witają.

Hej nam hej: Witają go i bydlęta, Witają go i bydlęta, Chociaż to nieme zwierzęta.

Hej nam hej: Gwiazda go wita i słońce, Gwiazda go wita i słońce, Płanety księżyc i gońce.

Hej nam hej: Witają go narodowie, Witają go narodowie, Ze wschodu słońca królowie.

Hej nam hej: Witają go i pasterze, Witają go i pasterze, grając mu skoczno na lirze

Hej nam hej: I my go dzisiaj witajmy, I my go dzisiaj witajmy, Tem wineczkiem opijajmy.

Hej nam hej: Życząc roku fortunnego, Życząc roku fortunnego, Pijmy jeden do drugiego.

PIEŚŃ LXIV.

Przy onej górze świecą się zorze, Pasterze się uwijają, I na multaneczkach grają, Nie wiem dlaczego.

Przybądźmy do nich, poznajmy po nich, Czyli niewiedzą o Panie, A kędy jest święte stanie Narodzonego.

Graj pasterzu graj, Bóg ci pomagaj, Powiedz która tu gospoda, słodkiego grona jagoda Syna powiła.

Wszak zapłacimy i odwdzięczymy, Ukaż nam gdzie ta pociecha, która nigdy nie zna grzécha, w świat się zjawiła.

Płacić nie trzeba, Bo ten Pan z nieba, Zapłaci to on nam dobrze, szafuje ten szafarz szczodrze, Kogo miłuje.

Pójdźmy do niego malusieńkiego, Wiem że on nas z chęcią przyjmie i wesoło nas obejmie, Serce me czuje.

Zwyczaj jest stary przynosić dary, Przywitać gościa nowego, w otchłaniach pożądanego, Mamy wonności.

Weźmy je wdzięcznie pójdźmyż bezpiecznie, niechaj odbiera królewskie, Jako plemię niebieskie nasze skłonności.

PIEŚŃ LXV.

O téj dobie leży w żłobie, Syn wiekuisty z Panny przeczystéj, Ta dziewica Królewicza nam porodziła grzéch nim zgładziła.

Osieł z wołem pod okołem, Nisko padają — Pasterze grają; Trzej królowie swoje zdrowie, z upominkami — niosą go sami.

I Anieli się zdumieli, Widząc swojego, Pana naszego, Święty, Święty niepojęty, Jemu śpiewają, cześć chwałę dają.

Także i my z wesołemi Pójdźmy z pieśniami a nie baśniami; przywitawszy pokłon dawszy, Z serca szczérego szanujmy jego.

PIEŚŃ LXLI.

Pasterze paśli swój trzód na przyłęgu, Ale Anieli śpiewają chwałę Bogu, Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie, A ludziom pokój na niskim padole.

Oznajmujemy niezmierne wesele, Że się narodził Bóg w człowieczem ciele, — Idźcie kwapcie się do Betleem miasta, Znajdziecie dziecię położone w jasłkach.

Potem Anieli wnet od nich zniknęli, Pasterze także do Betleem biegli, I tak znaleźli jak Anioł powiedział, Iż osieł z wołem nad nim klęcząc huchał.

A Józef stary kołysał dzieciątko, Nynajże, nynaj małe pacholątko, Amen.

PIEŚŃ LXVII.

Paśli pasterze woły, paśli pasterze woły, — U zielonéj dąbrowy, u zielonéj dąbrowy, Anioł się im pokazał, do Betleem iść kazał, a oni się go zlękli, aż na kolana klękli.

Więc go pytać nie śmieli, Gdzie Pana szukać mieli, Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli, A on leży we żłobie, nie mając nic na sobie — Będąc Panem nad Pany, i na nędzę zesłany.

Pójdźże ty Kuba wprzódy wróćmy się już do trzody, A ty za nim Michale, tedy prosto po wale — Zagrajże Kuba w rożek, aż zagrzmi leśny bożek A ty Michał w fujarę, wziąwszy od Kuby miarę.

Jednę piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy, Tedy Panu naszemu, nowo narodzonemu — Przez swoje narodzenie, daj grzéchów odpuszczenie, A odpuściwszy grzéchy, daj nam zażyć pociechy, Amen.

PIEŚŃ LXVIII.

Kolędujmy, przyśpiewujmy, dziecinie małéj z nieba nam danéj, nam narodzonéj, z przeczystéj Panny.

Cerberus ci gębę wznosi, a Lucyper w piekle wisi, zdrajcy to nasi.

PIEŚŃ LXIX.

Powiedzcie pasterze mili, gdzieście pod ten czas chodzili, Do Betleem sławnego witać narodzonego, z Panny czystéj Messyasza, zkąd pociecha rośnie nasza Ubogich pastuszków na ziemi Gdy Boga na oczy widzimy.

I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli, Idźcie pokażemy wam tylko chciejcie wierzyć nam, Do Betleem prosto bieżcie, ale czyste serce nieście, Bo ten Pan czysty sam szanuje, takowych, sług nowych przyjmuje.

A po czemże go poznamy, gdy żadnych znaków nie mamy, W szopie leży powity, wół z osłem pracowity, Parą swoją nań huchają, dzieciąteczko rozgrzewają, Jezusa Chrystusa małego, poznali być Stwórcę swojego.

A co mu tam podarujemy, temu Panu gdy Go znajdziemy, Ja barana białego, a ty Kuba czarnego, Z chęcią Jemu darujemy, o łaskę prosić będziemy, Nędznicy, grzésznicy na ziemi, my którzy zbawienia pragniemy.

I matce trzeba co dać, że nam da Syna oglądać, Weźmij masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek, Panience téj darujemy, z radością powinszujemy, Miłego Bożego potomka, i duszy niewinnéj małżonka.

Znać nie chcą puścić nikogo, starzec patrzy tak

srogo, Strzegąc Matki i Dzieciątka, my co poczniemy niebożątka, Bo tam coś niepodłego, zeszło z nieba wysokiego, Na ten świat dla ludzi mizernych, leżących w występkach niezmiernych.

Patrzaj Józefie co czynimy, puść tam nas gdzie cię prosimy, Do téj stajni bydlęcéj, nie oddalaj nas więcéj Niech to Dziecię oglądamy bo od braci tę wieść mamy, Że się król narodził niebieski Głos świadczy pod niebem Anielski.

A stary Józef odpowiada, do szopy przystępu nie da, są tam teraz królowie, od wschodu słońca mędrcowie, Dziecięciu dary dawają, Matkę Jego pozdrawiają, Z niziuchnym maluchnym ukłonem w stajence przed żłobem, nie tronem.

I nam Go też jest potrzeba, gdy przyszedł dla wszystkich z nieba, pójdźcie, pójdzcie, niebożęta,

klęczą przed nim i bydlęta, Panu społem chwałę dajcie, Imię jego wychwalajcie, ze trzema królami na ziemi, żebyście mogli być zbawieni, Amen.

PIEŚŃ LXX.

Z Raju pięknego miasta, wygnana jest niewiasta, dla jabłka skruszonego, przez węża podanego, Wędrujże Ewo z Raju, już cię tu dobrze znają.

Fora Adamie, fora, z tak rozkosznego dwora — Wędruje Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju, obejrzał się po chwili, aleć dalej niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego, puste krainy orał, niestetyż z płaczem wołał: Ach biada mnie nędznemu — człowiekowi strapionemu.

Do raju trafić nie mogę, — bom przez grzech stracił drogę, W Rajum miał dość rozkoszy, złote na polach kłosy, nigdym nie umiał orać, za wołami hola wołać.

Byś była dobra żonka słuchałabyś małżonka, Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwej wężowej, Ażem ja niedobry mąż, widząc że cię zdradził wąż. 11

Nie chciałem cię zasmucić, wolałem jabłka skusić, Dałaś się zwieść wężowi, jam usłuchał białogłowy, Będziem cierbieć niewolą na świecie za złą dolą.

W boleściach będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić, ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywać swą duszę: O wężu niecnotliwy, — iżeś tak nieżyczliwy.

Nasienie białogłowy, zepsułeś ziemi słowy, Już się dziś wypełnią i proroctwa ustają, Dawida z Izajaszem, gdy Panna z Messyaszem.

Z Betleemskiej stolicy, ucieka na oślicy, Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim, Na te chwalebne gody, idąc w obce narody.

Z Józefem i Maryą, Jezu czołem ci biją, Adamowi synowie, maluścy i ojcowie, I z córeczkami Matka, poklęknąwszy przed jasłka, Amen.

PIEŚŃ LXXI.

Pastuszkowie w lesie spali, o Jezusie się pytali, Gdzie się Jezus narodził, drogę do nieba otworzył.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, Bóg Ojciec zesłał syna, wesoła z nieba nowina.

Leżał na słomie w żłobie, nie miał sukni na sobie, Wół i osioł nań huchali, bo go być Bogiem uznali.

Wróbel cierp, cierp, nieboże, na takim przykrym mrozie, Skowronek go rozwesela, — i dodaje Mu wesela.

Sowa mocno tamże huka, i wróbel w stodole szuka, pójdź pójdź i z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydełkami, Amen.

PIEŚŃ LXII.

A wczora z wieczora z niebieskiego dwora, przyszła nam nowina, Panna rodzi Syna, — Boga prawdziwego nieogarnionego.

Za wyrokiem Boskiem w Betleem żydowskiem,

pastuszkowie mali, w polu wtenczas spali, Gdy Anioł w północy światło z nieba toczy.

Chwałę oznajmując, szopę pokazując, gdzie Panna z Dzieciątkiem z wołem i oślątkiem, I z Józefem starym, nad Jezusem małym.

Chwalą Boga naszego, dziś narodzonego, Natychmiast pastuszy, radzi z drogiéj duszy, Do onéj to budki bieżą wziąwszy dudki.

Chcąc widzieć Pana, oddają barana, Na kozłowym rogu, głoszą chwałę Bogu — Sam śpiewa i będzie, ludziom po kolędzie.

W żydowskiéj krainie, o cudownym Synie, Niebiescy duchowie, z daleka królowie, Pragną widzieć swego, Stwórcę przedwiecznego.

Dziś mu pokłon dają, w ciele oglądają, Z czys-

tą Panną w szopie, to malutkie chłopie, Cieszą podarkami więc i piosneczkami.

Witaj Zbawicielu i pocieszycielu, Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy, Ty masz nas wybawić i w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie i Patryarchowie, Dawno Cię czekali, Roratę śpiewali, szczęśliwy żłobie, gdy Messyasz w tobie.

W pieluszkach związany, z dawna obiecany, Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy, Zmiłuj się nad nami grzésznemi sługami, Amen.

PIEŚŃ LXXIII.

Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia, Nie było nie było Józefa w doma.

Kędyżeś, kędyżeś Józefie bywał? w Betleem w Betleem dzieciątku śpiewał.

Wół osioł, wół osioł przed nim klękali, bo swego, bo swego Stwórcę poznali.

Beczący ryczący Panu śpiewali, pasterze pasterze w multanki grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się nasz wieczny Panie, bez Ciebie, bez Ciebie nic się nie stanie, Amen.

PIEŚŃ LXXIV.

1. Kazał Anioł do Betleem, Judy, — pasterzom wskok kędy nowe cudy, Zjawiły się ludziom na zbawienie, Izraelowi na odkupienie.

2. Tam pasterze co wskok bieżeli, Światłość skoro Niebieską widzieli, Nad oborą kędy osioł z wołem, I z Józefem uderzyli czołem.

3. Panna w ręku dzieciątko trzymała, A gromada Aniołów wdzięcznie śpiewała, W około żłobu pasterze lękliwi, Obaczywszy niesłychane dziwy.

4. Każdy wesół z serca ochotnego, Że obaczył Boga prawdziwego, Na kolana przed nimże klękali, Na multankach nowe pieśni grali.

5. Chwała Bogu na górnym Syonie, I Synowi na Panieńskim łonie, Który przyszedł dzisiaj w Imię Pańskie, i poburzył bałwany pogańskie.

6. Bądź wesoła teraz duszo moja, Tu nadzieja pociecha twoja, i ochłoda na mizernym świecie, Tobie k'woli wziął ciało człowiecze, Amen.

PIEŚŃ LXXV.

1. Wśród nocnéj ciszy głos się rozchodzi, Wstańcie pasterze Bóg się wam rodzi, Czemprędzéj się wybierajcie, Do Betleem pośpieszajcie, Przywitać Pana.

2. Poszli, znaleźli dzieciątko w żłobie, Z wszystkiemi znaki danemi sobie, Jako Bogn cześć mu dali A witając zawołali, Z wielką radością.

3. Ach witaj Zbawco z dawna żądany Cztery tysiące'

lat wyglądany, Na Ciebie króle, prorocy, Czekali, a Tyś téj nocy, Nam się objawił.

4. I my czekamy na Ciebie Pana, A skoro przyjdzie na głos kapłana, padniemy na twarz przed Tobą, Wierząc żeś jest pod osobą, Chleba i wina.

5. Pienia Aniołów brzmią pod niebiosy, Śpiewajmy z niemi wspólnemi głosy, A ludziom na téj niskości, Chwała Bogu z wysokości Niech pokój będzie.

6. Wierzę w jednego Boga na niebie, Ojca co ten świat stworzył dla ciebie, I w Jezusa Syna Jego, We wszystkiem Ojcu równego, I Ducha świętego.

7. Który chąc zbawić nas ludzkie plemię, Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię, Z Ducha świętego poczęty, Rodzi się między bydlęty, Z Maryi Panny.

8. Umarł, a potem gdy powstał żywy, Wzniósł się do Nieba Bóg człek prawdziwy, Zkąd gdy trąba na sąd wzbudzi, Sądzić przyjdzie wszystkich ludzi, W dzień ostateczny.

9. Zarówno wierzę w Ducha świętego, Od Ojca,

Syna pochodzącego, Wierzę kościół w nim zbawienie, Wierzę grzéchów odpuszczenie I żywot wieczny.

10. Śpiewajcie wespół głosami swemi, Anieli w niebie, a my na ziemi, Święty, Święty zawsze Święty, Bóg zastępów niepojęty, W tym Majestacie.

11. Pełne są nieba, Boże Twéj chwały, Pełna jest ziemia pełen świat cały, Niechaj wszystko się zdumiewa, Niechaj wszystko Święty śpiewa, Bogu naszemu.

12. Zawitaj Jezu dziś narodzony, A w Sakramencie tym utajony, Padamy na twarz przed Tobą, Wierząc żeś jest pod osobą, Chleba i wina.

13. Błogosławiony coś dla nas przyszedł, Z czystych wnętrzności panieńskich wyszedł, Tobie śpiewamy Hosanna, Którego zrodziła Panna, Nienaruszona.

14. Baranku Boży, co ludzkie winy, Przyszedłeś gładzić Boże jedyny, I zaraz od narodzenia, Rozpoczynasz swe cierpienia, przepuść nam Panie.

15. Baranku Boży, co świata długi, Przyjąłeś na się w postaci sługi, I wypłacasz nadobficie, Poświęcając za nas życie, Przepuść nam Panie.

16. Baranku Boży niepokalany, Coś za nas poniósł na krzyżu rany, Do Ciebie grzeszni wołamy, Twojéj litości błagamy, Przepuść nam Panie, Amen.

PIEŚŃ LXXVI.

1. O Jezu mój drogi, jakżeś to ubogi, Że się w twardym lokujesz żłobie, Nieograniczony, Tron niewysławiony, W takiéj szopie zakładasz sobie. Wiatr się pyta każdą szparą, Co tu za gość z bydląt parą, Stoi na noc w takiéj biednéj dobie.

2. Dziwują się Anieli, żeć w słonéj kąpieli, Źrenica wyrzuca łez fale, mróz ci nie pobłaża, lecz ciałko przeraża, Gwiazda Cię nie grzeje, drżysz w skale, Ach! jak serce moje, boli, Gdy cię w żałosnéj niedoli, Świat zostawia w takiéj zuchwale.

3. O mój miły Panie, czyż się to nie stanie być służyła pyszna bogata, Grota nie te progi, Liche barłogi, Nie ta podła bydlęca chata; Ktoć assystent ukląkł społem, parą grzeje osieł z wołem, — Szczera nędza z Tobą się brata.

4. Przyjmę ja cię Panie, masz u mnie mieszkanie, Uścielę ci w sercu mem łoże, Lecz próżno go raję, mam w nim złości, zgraje, Jakże się pomieścisz? mój Boże, Uprzątnąćby trzeba zbrodnie, Abyś spoczywał swobodnie, Któż w ciężkości duszy pomoże.

5. Więc do Ciebie wołam, boć ja sam nie zdołam, Przyjmij Jezu me westchnienie, Niech twe łzy obfite, zlewają sowite, Łask niebieskich na mnie strumienie, Niechaj zmyją winy moje, W czyste Chryste wnijdź pokoje, — Witaj gościu wszystkim zbawienie, Amen.

PIEŚŃ LXXVII.

1. Witajmy Jezusa nam narodzonego, W ubogiéj stajence w żłobie złożonego, Który leży bez odzieży Osioł z wołem jego społem, parą grzeją.

2. Któż ci jest przyczyną mój Jezu kochany, Od kogoś na ten świat w tę nędzę przysłany? Tyś Pan nieba, czegoć trzeba, Tu na ziemi, między temi bydlętami.

3. Za co twój Majestat tak jest poniżony, przed któ-

rym najwyższe zwykły padać trony, Na kolana wielbiąc Pana, Stwórcę swego i wiecznego Szczęścia donoszą.

4. O Ojcze przedwieczny! cóż to za przyczyna? Iż tam z górnych niebios zesłał swego Syna, — Tu na ziemię? — aby plemię, śmiercią srogą i krwią drogą, Ludzkie zbawił.

5. Niewinny Baranku, Boże stwórco świata, Idziesz z nieba do nas, boś nasza zapłata, Witaj Panie i kochanie! ludu Twego mizernego, Zbawicielu.

6. Boże bądź pochwalon od wszego stworzenia, Żeś nam dał pociechę z Syna narodzenia on — świat zbawi i to sprawi, Że strasznego i wiecznego, Ujdziem piekła.

7. Pobłogosław Jezu, nas lud Twój ubogi, Ciesz, wspomagaj, ratuj, oddal gniew Twój srogi, A my Ciebie tu i w niebie, Niech wielbimy i chwalimy Na wieki wieków, Amen.

PIEŚŃ LXXVIII.

1. Śliczna Panienka Jezusa zrodziła, Wstajni powiwszy siankiem Go okryła. O siano, siano, siano, jak lilija Na którym kładzie Jezusa Maryja.

2. Matka najświętsza zalewa się łzami, Gdy dziecię z ziębłe tuli pieluszkami. O nędzo! nędzo! jakżeś mi jest droga, Kiedy osłaniasz Syna Twórcy Boga.

3. O Boże wielki, umysł mój zamały, By pojął wszystko co wyroki chciały, O Panie! Panie! jakżeś niepojęty, Jakież Twe prawa, jakiż rozkaz święty.

4. Mesyasz przyszedł lud z piekieł wybawić, Przykład najświętszy Swem życiem zostawić; Och!

swoi, swoi, przyjąć Go nie chcieli, Boskiego Syna do stajni wepchnęli.

5. Bydlęta parą Dziecię ogrzewają, Zwierzęta nawet Żeś Bogiem poznają; Och! zwierzę, zwierzę, mądrzejsze od ludzi, Człek Boga nie zna, w zwierzu cześć się budzi.

6. Płacz Króla, królów w stajni się rozlega, Liczba pasterzy na ten głos się zbiega; O! biedni! biedni! jesteście wybrani, Coście najpierwsi nieśli serca w dani.

7. Rodzice w smutku już szczęścia doznają, Widząc pasterzy jak hołdy składają; O! szczęście! szczęście szczęście niepojęte; Widzieć niemowlę, dziecię Boskie święte.

8. Bo któż szczęśliwy, znać Boga w tym stanie, W stajni w żłóbeczku ukrytego w sianie; O! siano! siano! jakżeś godne chwały, Kiedy nosisz dziś skarb niebiański cały.

9. Myślano pewnie, że Bóg z Tronu Swego, Dwornie zajedzie na pole grzesznego; O! Panie! Panie! jakżeś zawiódł ludzi, Których blask świata i pycha wciąż łudzi.

10. Sądzą, że matkę obierzesz w koronie, Koronę świata w tłoczysz na Swe skronie; O Boże! Boże! cóż się pokazało, Bóstwo najwyższe na sianie leżało. Amen.

PIEŚŃ LXXIX.

1. Pastuszkowie bracia mili, Gdzieście pod ten czas chodzili, po podlesiu na dolinie, — stanęli w gęstéj krzewinie, paść owieczki.

2. A gdy północ nastąpiła, Jasność z nieba uderzyła, Gdy pastuszkowie zaspali, na gwałt się poporywali, Co się dzieje.

3. Z cicha bracia, Co się dzieje, Jasiek płacze grześ się śmieje, Kuba wyskoczył na budę I srącił Walkowi dudę, Aż na ziemię.

4. Bartek wlazł do brogu siana, Rozumiał, że widok zrana, Jak skoczył od saméj strzechy, Narobił wszystkim uciechy, Sobie płaczu.

5. O jak mię to głowa boli, Chociażem leciał powoli, Rozumiałem że mam skrzydła, A ja jeszcze tu u bydła, Z pastuszkami.

6. Maciek mówi nic to bracie, Jeszcze bróg nie leci na cię, Jeśliś chory leczże nogę, bo dziś wychodzimy w drogę, Do Betleem.

7. Weźmy se gruszek w kobielę, Bo dwa posty przed niedzielą, Osełkę masła młodego, I dzbanek mleka słodkiego, Wziąść na kaszkę.

8. Wziąść kukiełkę, dwoje sera, Nie będzie to dla nas siła. Więcéj nam Pan Jezus daje, Gdy się dla nas człekiem staje, Bóg prawdziwy.

9. Pójdźmyż teraz w Imię Pańskie, otworzą nam wrota rajskie, przez narodzenie Jezusa, będzie w niebie nasza dusza, Królowała, Amen.

PIEŚŃ LXXX.

1. Pasterze bieżeli, gdy głos usłyszeli, Śpiewania Anielskiego, Znaleźli w żłóbeczku, w Betleem miasteczku, Jezusa maleńkiego. Osioł mu z wołem usłu-

12

gują Klękają znają adorują, Stworzyciela swojego.

2. Widząc to pasterze iż bydlęta szczerze, Nieme ukłon oddają, Padli na kolana tak wielkiego Pana — Zaśpiewawszy witają, Zawitaj Boże utajony: Z Panienki czystéj narodzony, Na twarze upadają.

3. Oddawszy ukłony, nastroili struny, i wesoło zagrali, Na basach, skrzypeczkach, dudkach, multaneczkach, A drudzy tańcowali, Inni zaś owieczki i serki, Miód, bryndzę, kiełbasy i spérki, Na prezent oddawali.

4. Gdy się ucieszyli, do domów śpieszyli Weseli pastuszkowie, Jak gwiazdę ujrzeli, że dzień zrozumieli, Ale to trzej Królowie, Od wschodu z darami jechali By ukłon Panu królów dali Poddani monarchowie.

5. Zbliżywszy się do szopy, że poszyta w snopy, Bardzo się zadziwili, Idą na pokoje, widząc bydląt dwoje, Myślą że pobłądzili, Majestat gdzie jest upatrują Żłóbek im z Panem pokazują, Dopiero się cieszyli.

6. I z zwykłym ukłonem przed takowym tronem, Na oblicze padali, Z serdecznéj ofiary, swe trojakie

dary, Jezusowi oddali, Które Pan mile akceptuje, Lecz bardziej serca ich szacuje, Że go Bogiem uznali.

7. Wszechmogący Boże, któż wymówić może, Co czynisz dla stworzenia Kiedy swoje Bóstwo zsyłasz na ubóstwo, I na srogie męczenia, Niechże Ci w Trójcy Jedynemu, Cześć, chwała Bogu przedwiecznemu Będzie bez zakończenia, Amen.

PIEŚŃ LXXXI.

1. Pasterze, mili coście widzieli? Widzieliśmy maleńkiego, Jezusa narodzonego, Syna Boskiego, Syna Boskiego.

2. Co za pałac miał, gdzie gospodą stał? Szopa bydłu przyzwoita, i to jeszcze źle pokryta, pałacem była, pałacem była.

3. Jakie łóżeczko, miało Paniąteczko? Marmur twardy, żłób kamienny, na tém depozyt zbawienny, Spoczywał łożu, spoczywał łożu.

4. Co za obicie miało to dziecię? Wisząc ze strzech

pajęczyna, Boga oraz Matki Syna — Obiciem było, obiciem było.

5. W jakiej odzieży, Pan z nieba leży? — Za purpurę perły drogie, ustroiła go w ubogie, pieluszki nędza — pieluszki nędza.

6. Czyli w wygodach — czy spał w swobodach? Na barłogu, ostrem sianie, delikatne spało panie — A nie w łabędziach, a nie w łabędziach.

7. Co za bankiety, co miał za wety? Piersi niewinnej Mateńki, nad kanar słodszy maleńki, Kosztował Panie, kosztował Panie.

8. Kto assystował, kto go pilnował? — Wół i osioł przyklękali, parą Go swą zagrzewali, Dworzanie Jego, dworzanie Jego.

9. Jakie kapele nucili trele? Aniołowie mu śpiewali, My na dudkach przygrywali, Skoczno wesoło — skoczno wesoło.

10. Kto więcej śpieszył, dziecię ucieszył? Józef stary z Panieneczką, za melodyjną piosneczką, razem skakali, razem skakali.

11. Jakieście dary, dali ofiary! Kuba tłustego barana, Michał Mu wina pół dzbana, Ofiarowali ofiarowali.

12. Inni co dali, pozostawiali? Matus gumułek opałkę, Ludwik dał śliwek kobiałkę, Kosz raków Iwan, kosz raków Iwan.

13. Kto co darował, kto jeść gotował? Wasyl dał baranie flaki, Mikita z wołu przysmaki — Dobrze przyprawił, dobrze przyprawił.

14. Co więcej było darować miło? Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali, Czołem mu bili, czołem mu bili.

PIEŚŃ LXXXII.

1. Przy onéj dolinie, w Judzkiéj krainie, pasaliśmy owce w gęstéj krzewinie, Aleć z prędka Aniołowie krzyczą bierzcie pastuszkowie, do Betleem.

2. Witać Zbawiciela dziś narodzonego, W żłobie na sianku położonego; Służył mu tam osioł z wołem Zagrzewając chodząc kołem, Hu, hu, hu.

3. Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu — Upadłem na ziemię z samego dachu, którzy byli tam Anieli, Że mnie zaraz się naśmiali, Do rozpuku.

4. Dźwigać mnie wszyscy, oni Anieli, aż mi skołatali koźlę w kobieli, Wstań Michale, Ale, ale, Bok mnie boli, Ze swawoli.

5. Dopierom się porwał z pomocą Bożą, Bieżałem do ludzi co siano wiążą, powiadając swą przygodę Oni ze mną poszli w drogę do Betleem.

6. Michał biegł do trzody schwytał barana, Jan garnuszek masła, mleka pół dzbana Kuba chudy, wziąwszy dudy, Iwan wielki swe multanki, biegliśmy w drogę.

7. Przyszedłszy do szopy, aż Panieneczka — piastuje dziecię jak Aniołeczka, My mu dali swe ofiary, przyjmij Boże od nas dary, Utajony.

8. Dziecina wziąwszy, mruga oczkami Niby chcąc tańcować, tupa nóżkami, Zagrać Panu chętnie trzeba, On nam da zapłatę z nieba, w przyszłej wieczności.

9. Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary, Nie mogąc

się wstrzymać: skakał bez miary, Nuże Grelo, Nuże Wachu, Nuż Ambroży nuże Stachu, Nu w dudy nu.

10. Zatrzęsła się z nami cała stajenka, — Cieszyło się Dziecię, śmiała Panienka, Nu Walasku nu i Janie, Rozpocznijcie tańcowanie, Nu skoczno nu.

11. Jak się już skończyły one radości — Rzekł nam Józef stary, żegnając gości, Za waszą tę szczodrotę — I za tę miłą ochotę Bóg wam zapłaci.

12. Michał się wymawia chodzić nie mogę, Jakem szodł do trzody złamałem nogę, ledwiem przylazł do téj budy, Odbieżawszy sobie trzody, W gęstéj krzewinie.

13. Jakże cię odejdziem pociecho nasza, W tak okrutne mrozy, idąc do lasa, Nie wyżeniesz nas ty Panie, Miłe nam z Tobą mieszkanie, W téj szopie Jezu.

14. I my też przychodzim ubodzy ludzie oddajemy pokłon w téj lichéj budzie, Krawcy, szewcy, cyrulicy, kuśnierz, piekarz powroźnicy, Cieśla z kowalem.

15. Idźże ty krawcze wprzód do szopy z łokciem A ty szewcze nie chodź, bo śmierdzisz dziegcem, po-

darujem mu koszulkę, i uszyjem sukieneczkę, Bo nagi leży.

16. Piekarze, kuśnierze, a wy co dacie, Co za podarunek Panu oddacie, Ja bochenek światły chleba Kożuszka mu też potrzeba, Bo w zimnie leży.

17. Ja zaś cieśla krzyżyk wyrobię Tobie, Ja powroźnik powróz dam Ci od siebie, Tobie Jezu podaruję — Ja kowal gwoździe ukuję, Na ręce nogi.

18. To słysząc Marya uważa sobie, Mówi do Jezusa: zda się tobie, — Wszystkoć się to Synu przyda, gdy cię Judasz żydom wyda, Na męki srogie.

19. I ja też przychodzę szewc ubogi, przynoszę trzewiczki na twoje nogi, Józef mówi: Idź precz szewcze twych trzewików Jezus nie chce, bo śmierdzą dziegcem.

20. Pogroził mu Józef z wielką furyą, Szewc wychodzi prędko z tą fantazyą, Dratwy swoje porozrzucał, I kopyta w piec powrzucał, Szydła połamał.

21. Porzuć sobie szewstwo mój miły szewcze, Już się

go wyrzekam, że go już nie chcę, zgiń, przepadnij moje szewstwo, Lepsze niebieskie królestwo, U tego Pana.

PIEŚŃ LXXXIII.

1. W dzień Bożego narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie, Chwałę Bogu wyśpiewują, wesoło wszędzie.
2. Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił, król Heród się zafrasował, dziatki pobić dał.
3. Bili, siekli, mordowali srodzy katowie, właśnie zbójcowie, krzyczą dziatki, płaczą matki, prawie serdecznie.
4. Od piersi ich wydzierali, i rozcinali, Rycerze mali, z matkami się pożegnali, żal to nie mały.
5. Tak krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich dziatki leżąc by więc barankowie, lub w polu snopy.
6. Ręce matki załamują, włosy targają, i omdlewają, Niebo głosy przebijają, serdecznie łkają.
7. Rachel Pani tak rzeczona, pociechy niema, prawie umiera: patrząc na swe miłe Syny, często omdlewa.

8. O Herodzie okrutniku! twoja to wina, że twego syna między dziatkami zabito co za przyczyna?

9. Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego, ale go z tego nie wykorzenisz królestwa, Boć niebo Jego, A.

PIEŚŃ LXXXIV.

1. Pójdźmyż wszyscy do stajenki, Do Jezusa i Panienki, Powitajmy maleńkiego i Panienkę matkę jego.

2. Witaj Jezu ukochany, Od patryarchów czekany, Od proroków ogłoszony, Od narodów upragniony.

3. Witaj dziecineczko w żłobie, Wyznajemy Boga w Tobie, Coś się narodził téj nocy, Byś nas wyrwał z czarta mocy.

4. Witaj Jezu nam zjawiony, Witaj dwakroć narodzony, Raz z Ojca przed wieków wiekiem, A teraz z Matki człowiekiem.

5. Któż to słyszał takie dziwy, Tyś człowiek i Bóg prawdziwy, Tyś złączył w Boskiéj osobie, Dwie natury równe sobie.

6. Tyś świat stworzył a świat Ciebie, Nie poznał mając wśród siebie, Idziesz dla jego zbawiena, On ci odmawia schronienia.

7. Za to u świata ubogich Ale w oczach Twoich drogich, Pastuszków którzy czuwali Wzywasz by Cię przywitali.

8 O szczęśliwi pastuszkowie Któż radość waszą wypowie, Czego Ojcowie żądali Wyście pierwsi oglądali.

9. Obietnica w raju dana Dziś została wykonana, Boże jakżeś miłosierny w darach hojny w słowach wierny.

10. Takeś świat ten umiłował Iżeś Syna nieżałował, Zesłałeś go na cierpienia Od samego narodzenia.

11. O Jezu nasze kochanie Czemuż nad niebios mieszkanie Przekładasz nędze, ubóstwo, I wyniszczasz swoje Bóstwo.

12. Miłości to Twojéj dzieło Z miłości początek wzięło, Byś nas zrównał z Aniołami Poniżasz się między nami.

13. Spraw to Jezu Boskie dziecię! Niech Cię kochamy nad życie, Niech miłością odwdzięczamy Miłość, któréj doznawamy.

14. Święta Panno Twa przyczyna Niech nam wyjedna u Syna, Bo to Jego narodzenie Zapewniło nam zbawienie, Amen.

PIEŚŃ LXXXV.

1. Jezn śliczny kwiecie zjawiony na świecie, A czemuż się w zimie rodzisz, Ciężki mróz na się przywodzisz, Nie na ciepłem lecie. 2.

2. Jezu niepojęty czemu nie z panięty, Nie w pałacu jest złożony, W lichéj szopie narodzony, I między bydlęty. 2.

3. Niewinny Baranku, drżysz na gołém sianku, Czem nie w złotéj kolebeczce, Nie na miękiéj poduszeczce, Niewinny Baranku. 2.

4. Śliczna jak lilia, Panienka Marya, Cała piękna jako róża, Nie szuka Pańskiego łoża W żłóbeczku powiła. 2.

5. Osiołek z wołem, stoją przed Nim społem Zagrzewają swego Pana, Upadają na kolana Nisko biją czołem. 2.

7. Anioł z nieba budzi, najprzód prostych ludzi, Pastuszkowie prędzéj wstajcie, W szopie Pana przywitajcie, Co się dla was trudzi. 2.

7. Pastuszkowie mali prędko się zebrali, To

z muzyką to z pieśniami, To z różnemi ofiarami, Panu cześć dawali. 2.

8. Gwiazda assystuje i w drodze przodkuje, Dokąd wschodu Monarchowie, Jechać mają trzej królowie, Szopę pokazuje. 2.

9. Wielcy luminarze, księżyc z słońcem w parze, usługi Bogu oddają, Szopę Jego oświecają, Światłości szafarze. 2.

10. Zacny Opiekunie, Józefie piastunie, Nie mógłeś znaleść gospody, Jezusowi dla wygody, I najświętszéj Pannie. 2.

11. O szczęśliwa szopka ubogiego chłopka, W któréj mego ciało, Narodzone spoczywało jest pokory próbka. 2.

12. W tém najświętszém ciele jest tajemnic wiele,

Tajemnic Boskich nie miara, Których uczy święta wiara, w powszechnym kościele.

13. O dobroci morze, niepojęty Boże! Któż ci godnie za te dary, co sypiesz dla nas bez miary, Wydziękować może. 2.

14. O Jezu kochany, nam z nieba zesłany, Przez Twe święte narodzenie, Daj szczęśliwe powodzenie, Żywot pożądany. 2. Amen.

PIEŚŃ LXXXVI.

1. Śliczna Panienka Jezusa zrodziła, W stajni powiwszy siankiem go okryła, O siano, siano, siano jak lilija, Na którém kładzie Jezusa Marya.

2. Czemuż litości nie masz Panno droga, żeś w liche siano uwinęła Boga, O siano, siano, siano kwiecie drogi, że się na tobie kładzie Pan ubogi.

3. Dziwna na świecie stała się odmiana, że Nazareński kwiat rzucon do siana, O siano, siano, co w tobie było? żeś będąc sianem w kwiat się obróciło.

5. Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy — W siano się ukrył siana nie spaliwszy, O siano, siano czemu nie gorejesz, czemuż przynajmniej Pana nie zagrzejesz.

5. Już to nie w cierniu jest kwiat lilijowy, Lecz z siana wyrósł przez grzéch Adamowy, O siano, siano, o błogosławione, Na którém Jezus dziecię jest złożone.

6. Szczęśliwa łąka, któraś temu sianu, stać się kazała, na pościółkę Panu, O siano, siano wszystek kwiat różany, przechodzisz dzisiaj narcyz tulipany.

7. Szczęśliwa kosa, co to siano ścięła, bo Jezusowi za złoto stanęła, O siano, siano, zapach w tobie drogi, kiedy przechodzisz także i kwiat drogi.

8. Szczęśliwe ręce te zaprawdę były, Co dla Jezusa to siano kosiły, O siano, siano, godneżeś to było, By się na tobie Bóstwo położyło.

9. Przeklął był ludzkie Bóg dla grzéchów plemię, leżąc na sianie, dziś oświeca ziemię, O siano, siano, gdy piastujesz Boga, nam się przez Ciebie ściele do nieba droga.

10. Dobrze rzekł Dawid ukoronowany — I że do bydląt człowiek przyrównany, O siano, siano coś ty narobiło, żeś Boga między bydlęty włożyły.

11. Wynijdź królestwo światowe do Pana, patrz jak twój leży król na wiązce siana, O siano, siano, królewskie bławaty, przechodzisz w cenie świetne majestaty.

12. Wynijdź już książe z złotego pokoja, Niech go okryje siankiem ręka Twoja, O siano, siano, o nie przepłacone, Godnebyś było w raju położone.

13. Kładźcie na sianie berła i korony, Panu małemu każdy z swojéj strony, O siano, siano, mój klejnocie drogi, Gdy się na Tobie kładzie Pan ubogi.

14. Nie :ylko starzy kwapcie się do Pana, Ale i młodzi pośpieszcie do siana, O siano, siano, tak sobie śpiéwajcie, Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.

15. Nie bądźcie gorsi nad osła gnuśnego, Który na sianie poznał Pana swego, O siano, siano, daj się wziąść każdemu, Niech cię zaniosą Jezusowi swemu.

16. W ostatku i my też pójdźmy do Pana, A po kolędzie, weźmy wiązkę siana, O siano, siano, przyjmij od nas Panie, A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

17. Abyśmy z Tobą tam na wieki żyli, Ciebie z Świętymi społecznie chwalili, Wszakże w to siano, raczył się uwinąć, By człowiek grzeszny mógł nieba nie minąć, Amen.

PIEŚŃ LXXXVII.

1. Dziś przed świtaniem, z wdzięcznym śpiewaniem, W obłokach i skokach, Kogoś Aniołowie Niebiescy duchowie, Chwalili.

2. Gdy się dziwuję i upatruję, Zdumiony, stroskany, Widzę Dziecię w żłobie przy Nim dwie osoby stojące.

3. Bóg to wcielony tak uniżony, Dla ludzi tak służy, Jemu osieł z wołem, w stajni pod okołem, Huchając.

4. Więc Kuba i Stachu, śmiele bez strachu, przygrywajcie oddawajcie chwałę, — Panu swemu dziś narodzonemu w Betleem.

5. I ty Michale nie stój na wale, Weź miarę i fujarę wdzięczną melodyą, Jezusa z Maryą, wychwalajmy.

6. I my pastuszęta, i wy bydlęta, Klękajcie oddajcie honor należyty, Gdy ludzkiem pokryty, Bóg ciałem, Amen.

PIEŚŃ LXXXVIII.

1. Hej w dzień narodzenia Syna Jydynego, Ojca przedwiecznego Boga prawdziwego Wesoło śpiewajmy chwałę Bogu dajmy, Hej kolęda, kolęda.

2. Panna porodziła niebieskie dzieciątko, w żłobie położyła małe pacholątko, pasterze śpiewają, na multankach grają, Hej kolęda, kolęda.

3. Skoro pastuszkowie o tém usłyszeli, zaraz do Betleem czemprędzéj bieżeli, witając dzieciątko małe pacholątko, Hej kolęda, kolęda.

4. A Klimas porwawszy barana jednego, i Staszek czemprędzéj chwytnąwszy drugiego, tych bydlątek parę Panu na ofiarę, Hej kolęda, kolęda.

5. Kuba nieboraczek nierychło przybieżał, Śpieszno ni tak ni sak wszystkiego odbieżał, Panu nie miał co dać, kazali mu śpiéwać, Hej kolęda, kolęda.

6. Dobył tak wdzięcznego głosu baraniego, aż się Józef stary, przestraszył od niego, już uciekać myśli, ale drudzy przyszli, Hej kolęda kolęda.

7. Mówi Józef stary, nie śpiéwaj tak pięknie,

bo się głosu twego dzieciątko przelęknie, lepiéj mu zagrajcie, Panu chwałę dajcie, Hej kolęda, kolęda.

I tak wszyscy społem w około stanęli, Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli, Funda, funda, funda, tota risibunda, Hej kolenda, kolęda.

PIEŚŃ LXXXIX.

Hej nam hej, hej nam hej, pastuszęta niebożęta z fujarkami z piszczałkami.

Hej nam hej, hej nam hej, trzody swoje opuszczają do Betleem pospieszają.

Hej nam hej, hej nam hej, Walek w dudy koło budy, Stach na rogu chwała Bogu.

Hej nam hej, hej nam hej, zaczynają grać wesoło, pląsają po szopie w koło.

Hej nam hej, hej nam hej, Matus stary gra bez miary, skrzypce stroi ledwie stoi.

Hej nam hej, hej nam hej, a Maciek na drugiéj stronie, poczyna grać na puzonie.

Hej nam hej, hej nam hej, a ty mały graj w cymbały, a Ambrozy spędzaj kozy.

Hej nam hej, hej nam hej, Tomko, Kuba nieco duma, Fras na trąbie, jakby rąbie.

Hej nam hej, hej nam hej, Marek dzierżąc w ręku prosie, przygrywa na krzywonosie.

Hej nam hej, hej nam hej, Michał pije w kotły bije, Klimas płacze, Fedko skacze.

Hej nam hej, hej nam hej, Wawrzek z Szymkiem w jednéj parze, zaczynają grać na fujarze.

Hej nam hej, hej nam hej, Wojtek z budy bierze dudy, a mój Łuka bębna szuka.

Hej nam hej, hej nam hej, Andrzéj z Jackiem na wioli; Smyczkiem sobie wąsy goli.

Hej nam hej, hej nam hej, Józef chwali grajcie dali, nuż Bandura rznij mazura.

Hej nam hej, hej nam hej, Grześko gra na pozytywie, Antek słucha tego chciwie.

Hej nam hej, hej nam hej, Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem, Stach od brony wiąże struny

Hej nam hej, hej nam hej, Chryć skowronek niby młody, podlatuje w takie gody.

Hej nam hej, hej nam hej, jak słowika głos Ludwika, Jędruś krzyczy jak wół ryczy.

Hej nam hej, hej nam hej, Coraz więcéj ich przybywa, Dominik rogu dobywa.

Hej nam hej, hej nam hej, brał do gęby, zbijał zęby, gdy śpiewali szepleniali.

Hej nam hej, hej nam hej, Skrupulacy — wraz skakali, brzmiącéj arfy gdy słuchali.

Hej nam hej, hej nam hej, po omacku wino w garczku, popijają i hassają.

Hej nam hej, hej nam hej, wszyscy razem wyskoczyli, pełną szopę nakurzyli.

Hej nam hej, hej nam hej, choć tabaki, nieboraki, nie wąchali a kichali.

Hej nam hej, hej nam hej, nie każdy się Panu kłaniał, bo ich Józef powyganiał.

Hej nam hej, hej nam hej, spać, spać chłopy idźcie z szopy, Dość już tego wesołego.

PIEŚŃ XC.

1. Hola, hola, pasterze z pola, idźcie Pana witajcie, a co macie to dajcie, Wołają Aniołowie pójdźcie mili bratkowie, pójdźcie jeno w tym czasie trzodę zawrzeć w szałasie, pójdźmy, pójdźmy, do szopy, weźmy serków z pół kopy, Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi

ku sobie, pójdźmy wszyscy z weselem do tego tu Betleem.

2. Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dudkowie, Walasku, Kubasku zagrajcie, Stanasku, Wojtasku dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, Niech żyje Pan Jezus dziecina.

3. Hola, hola, pastérze z pola, pójdźcie przywitać Pana, padajcie na kolana, oddajcie mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary, godzien tego paniątko, to małe pacholątko, Anieli mu śpiewają, że Pan wielki znać dają.

4. Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu; Walasku, Kubasku zagrajcie, Stanasku Wojtasku dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, niech żyje Pan Jezus dziecina.

5. Hola chłopcy, dalėj do szopy, wszyscy Pana witajcie a co macie to dajcie, masło, kukle, kurczątka, dla małego dzieciątka, serki i gómułezki dla młodėj Panieneczki; gruszki, śliwki, jabłuszka, dla Józefa staruszka, prosimy cię paniczu, ziemi nieba dziedzicu, na te dary nasz Panie! na jakie chłopów stanie.

6. Przyjmijże, przyjmijże, koniecznie, bo cię Panie kochamy serdecznie, Walasku, Kubasku zagrajcie, Stanasku, Wojtasku dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, niech żyje Pan Jezus dziecina.

7. Hola chłopy, dalej z szopy, wracajmy się do trzody byśmy nie mieli szkody, wlazłby wilk do szałasu, narobiłby hałasu, dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli, cieszmy się bardzo z tego, wracajmy się do swego.

8. Pójdźmy pójdźmy z weselem, do tego tu Betleem, niech się nacieszy dusza, z narodzenia Jezusa, zagrajże Bartosku na lirze, a ty Michale na fujarze, a szczerze Banasiu Galasiu zagrajcie, Bartosie, Pokosie dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, niech żyje P. Jezus dziecina.

9. Hola chłopy, dalej z tej szopy, przyjechali królowie, wara, wara bratkowie, umknijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą, I pieniądze i łoto, bo przyjechali po to, by Pana nawiedzili, łaskę Jego nabyli.

10. Ustąp się Skoczylasie, żebyś nie był w hałasie, idźże i ty precz Wachu, byś nie narobił strachu, żaden z nas

niech Panom nie wadzi, bo oni mają dosyć czeladzi, Banasiu, Galasiu zagrajcie, Bartosie, Pakosie dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, niech żyje Pan Jezus dziecina.

PIEŚŃ XCI.

1. Jam jest dudka Jezusa małego, będę mu grał z serca uprzejmego, graj dudka graj, graj, graj, Graj Panu graj.

2. Zagramci mu najpierwej w dudeczki, Wy z nim chyżo skaczcie Panieneczki, graj dudka itd.

3. Na piszczałeczkach i multaneczkach, na bandurze oraz i skrzypeczkach, graj dudka itd.

4. Na fujarze, arfie i cymbale — Na organie i wdzięcznym rogale, graj dudka itd.

5. W szałamaje i klawicymbały, aż dzieciątku nóżki będą grały, graj dudka itd.

6. Na puzonie cytrze, i wioli, niech się dziecię naskacze do woli, graj dudka itd.

7. Na klarnetkach i do lutni zmierzę, w trąby, w kotły na wiwat uderzę, graj dudka itd.

8. Jać będę grał, póki mi sił staje, i sam mu cię za instrument daję, graj sobie itd.

9. Jak tylko chcesz do uciechy swojéj, ciągnij struny z ciała duszy mojéj, graj sobie itd.

10. Bij jak w bęben choć tabalne głosy, serce wyda, niech idą w niebiosy, bij Panie, bij, bij, bij, bij, Bij w serce, bij.

11. Pomnij Jezu, żem ja jest twój dudka, Dusza moja jest twoja chałupka, Żyj we mnie żyj, żyj, żyj, Żyj wiecznie żyj, Amen.

PIEŚŃ XCII.

Kto był smutny, dziś wesoły niechaj każdy będzie, bo jak w niebie tak na ziemi pokój głoszą

wszędzie, Anieli weseli, że się Bóg stał człowiekiem, ten który miał zstąpić na ten świat przed wiekiem.

Zaraz Anioł z wesołością do pastuszków bieży powiadając iże w szopie Bóg i człowiek leży, biegajcie, witajcie nowotnego Pana, padajcie klękajcie przed nim na kolana.

Przybieżeli do Betleem czemprędzéj pasterze, wygrywając z wesołością po drodze na lirze — krzykali, śpiewali dana dana, dana padali, klękali przed nim na kolana.

Jaki taki podarunek Panu oddawali, które byli dla panięcia umyślnie pobrali — Jan chudy wziął dudy, a Maciek kukiełkę, Mikołaj kopę jaj nałożył w kobiałkę.

Maciek stary dla panięcia, wziął z trzody barana, a syn jego dla barana wziął wiązeczkę siana, Woj-

talu synalu, weź to prosie bure, i nerkę i sperkę i jajeczko które.

Szymon stary z łysym Wachem w obydwie kobiałki, cztery sery i mędrzyków, także trzy kukiełki, Matus wziął kiełbasy zadziergnął za pasem, a Franek mleka nadoił tymczasem.

Kuba chudy wyszedł z budy jak na dziwowisko, rozumiejąc iże stroją pasterze igrzysko, lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany, biegł w tropy do szopy, choć nie opasany.

A Walasek obaczywszy jako oparzony, skoczył nagle aż mu się rozchwiały kołtony, wziął gąskę w powązkę uwiązał u pasa, a Jacek wziął placek, biegł prędko do lasa.

A zaś Matus dziadowina, wziął gomułek kilka, sam biegł prędko za drugiemi, i obaczył wilka,

tak się zląkł dalibóg, że one gomułki, od jednéj do drugiéj wytrząsnął z kobiałki.

Przybiegł mu Wach ku pomocy, aż na wilka krzyknie, a dobrze go nieboraka, kijem z mocy łyknie, przecie miał coby dał Panu po kolędzie, Krup miarkę, fujarkę dziecię bawić będzie.

Wawrzek łysy nieboraczek, wtenczas doił kozy, spytał się ich dokąd idą, wnet skopiec położy — parę kóz za powróz wziął i Panu wlecze chleba kram, mleka dzban aż mu z dzbana ciecze.

Aleć tego nieboraka nieszczęście spotkało, bo jak mu się jedno koźle z powroza urwało, gdy gonił wyronił piszczałkę mosiężną, z téj szkody przygody, miał biedę potężną.

A gdy się już pastuszkowie wszyscy razem zeszli, oddawali, podarunki, co byli przynieśli, składali,

rzucali Panu na ofiarę, a zaś Stach wlazł na dach nastroił fujarę.

I przygrywał bardzo pięknie aż ono dzieciątko, wzniosło rączkę błogosławić małe pacholątko, nam wszystkim z pożytkiem, i na całe wieki, z pogańskiéj, szatańskiéj wyrwał nas paszczeki, Amen.

PIEŚŃ XCIII.

1. Lulajże Jezuniu moja perełko, lulaj ulubione me pieścidełko; Lulajże Jezuniu lulajże lulaj — a ty go Matulu w płaczu utulaj.

2. Zamknijże zmrożone płaczem powieczki, utulże zemdlone łkaniem wardzeczki; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, a ty go Matulu w płaczu utulaj.

3. Dam ja Jezusowi słodkich jagódek, pójdę z nim w Matuli serca ogródek! Lulajże Jezuniu itd.

4. Dam ja Jezusowi z chlebem masełka, włożę ja kukiełkę w jego jasełka; Lulajże itd.

5. Lulajże piękniuchny mój aniołeczku, lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku; Lulajże itd.

6. Lulajże różyczko najozdobniéjsza, lulajże lilijko najprzyjemniejsza; Lulajże Jezuniu itd.

7. Dam ja ci słodkiego Jezu cukierka, rodzenków, migdałów co mam w pudełku; Lulajże itd.

8. Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko, lulajże najślieczniejsze świata słoneczko; Lulajże itd.

9. Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko; Mateńka kochana da mu serduszko; Lulajże itd.

10. Cyt, cyt, cyt, że zaśnie małe dzieciątko — patrz jak to spi niby jako kurczątko; Lulajże itd.

11. Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie, mojego dzieciątka nie przebudzajcie; Lulajże itd.

PIEŚŃ XCIV.

1. Narodził się w stajni Jezus ubogi, Uniżył Majestat chociaż Pan srogi, będąc Synem najwyższego, niemiał miejsca godniejszego, swojéj osobie.

2. A gdy usłyszeli Anielskie pienie, że się narodzi-

ło ludzkie zbawienie, krzyknął jeden na drugiego, pójdźmy oglądać nowego gościa na ziemi.

3. W stajni z bydlętami, gospodą staje, Ubogim pastuszkom w pole znać daje, wszyscy się ze snu porwali, skoro jasność oglądali nad Jezusem.

4. Kuba wbiegł do trzody, porwał barana, żeby nie szedł darmo przywitać Pana, Staszek owieczkę za nogi, a Bartek kozę za rogi, Jasiek jagniątko.

5. Jacek na nich woła nie odbiegajcie, i ja pójdę z wami trochę poczekajcie, tylko chodaczki obuję, zaraz z wami powędruję, do Betleem.

6. Ej Jacku nieboże wskok się obuwaj, a do nas na pomoc prędko przybywaj, koza mnie chce wziąść na rogi, dajże jéj kijem pod nogi — niechaj nie bodzie.

7. Pójdźże i ty Szymku za nami w drogę, ach nie zdołam bo mam kulawą nogę — To cię na kozę wsadzimy, a przecie niechaj będziemy — w społeczności.

8. A gdy pastuszkowie pokłon oddali, Wcielonemu Bogu powinszowali — potem składali swoje dary, przyjmij od nas te ofiary, Jezu nasz drogi.

9. Jedni Pastuszkowie Panu śpiewali, drudzy na piszczałkach na dutkach grali, inni po szopie pląsali, wiwat wesoło krzykali, Jezusowi.

10. Grajże Kuba dobrze i my będziemy, tylko sobie dutki nasmarujemy będziemy wszyscy tańcować, nie trzeba dudków żałować, bo to Pan dobry.

11. A Szymek kulawy, to małe chłopię, choć na jednej nodze skakał po szopie i najbardziej wykrzykiwał, ten co na nogę chorował, zapomniał bólu.

12. Mówi Józef stary już dosyć tego, idźcie pastuszkowie do bydła swego, jużeście się naskakali mnieście głowę skłopotali, i Maryi.

13. Józefie staruszku ojcze kochany, jakże mamy odejść Pana nad Pany, My się radzi doczekali, żeśmy Boga oglądali, w ludzkiem ciele.

14. Na dobrą noc wszyscy Panu zagrajmy — starego Józefa mowy słuchajmy, jużże się nie naprzykrzajmy, a do bydlątek wracajmy, idźmy już bracia, Amen.

PIEŚŃ XCV.

1. Narodził się Chrystus bądźmy weseli, Chwałę mu na wysokości nucą Anieli. —
Glorya, glorya in excelsis Deo.

2. Na kolana wół i osieł przed nim klękają, a swoim Stworzycielem Panem uznają.
Glorya, glorya in excelsis Deo.

3. Trzej Królowie z wielkiemi dary przyjechali, Mirę kadzidło i złoto Jemu dawali, —
Glorya, glorya in excelsis Deo.

4. I my także chwałę dajmy dzieciątku temu Jako Panu i Zbawicielowi naszemu,
Glorya, glorya in excelsis Deo. Amen.

PIEŚŃ XCVI.

Nowy rok bieży w jasełkach leży, a kto, kto? Dzieciątko małe, dajcie mu chwałę, Na ziemi.

Leży dzieciątko, jako jagniątko, a gdzie? gdzie w Betleem mieście, tam się pospieszcie, Znajdziecie.

Jak go poznacie, gdy go nie znacie Jezusa? podło uwity, nie w aksamity ubogo.

Wół, osioł ziewa, parą zagrzéwa, a jakoż? klęcząc, padając, chwałę oddając, Przy żłobie.

Anieli grają, wdzięcznie śpiewają a co, co? niech chwała będzie, tu zawsze wszędzie, Dzieciątku.

Królowie jadą z wszelką gromadą, a zkąd zkąd? od wschodu słońca szukają końca Zbawienia.

Skarby otwierają, dary dawają, a komu? wielcy królowie, możni panowie, Dzieciątku.

Pójdźcie kapłani, do téj tu stajni a proście niech w rękach waszych a ustach naszych, Bóg rośnie.

Pójdź miła młodzi Jezus się rodzi we żłobie, byś wzięła prosi, rączki podnosi. ku tobie.

Pójdźcie panienki, do téj, stajenki klęknijcie wasz oblubieniec, da rajski wieniec dziękujcie.

PIEŚŃ XCVII.

Na kopie siana leżałem zrana, Ja Wojtek, Maciek i Kuba, Drzymałem mile przy dobréj chwile, Hej Bartos woła: ach zguba! kochany Wojciechu, bierz się do pośpiechu, Owo coś z nieba wielkiego, Jak góra by chmura na dół się toczy, Błyszczy się przeciwnie, aż bolą oczy, Oj, joj, joj, joj, joj, joj, Cóż złego.

Budziłem dobrze kijem po ziobrze, Maćka i Kubę śpiącego, Wstań miły szwagrze, coś Bartek gawrze, pójdźmy no wszyscy do niego, Czego on tam ryczy jako na basicy, Tak grubo wrzeszczy na dole: Biegliś-

my wszyscy trzej prędko po roli, Wojtek upadł krzyczy, głowa mię boli, Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli — Mój Kuba.

Leży na polu, z wielkiego bólu, Już Wojtek stękać nie może, Ratujcie prosi, głowę podnosi, — Zaraz go Kuba wspomoże, Wprowadził do budy, położywszy dudy — i głowę jemu obwinął, A skoro ujrzawszy Tomek przy domie, Biegł prędko do budy, on leży w słomie, Trochę go poruszył, by się z niemi śpieszył, I wyszedł.

Gdy tak stoimy, wspólnie radzimy, — Chrystus się z Panny narodził, Anieli grają, wdzięcznie śpiewają — Aże się Wojtek obudził, Wosoła nowina, Panna rodzi Syna, W stajni miasteczku Betleem, Weź Kuba barana, ja koszyk gruszek, Wojtalu, Michale masła garnuszek, I baryłkę wina, by się ta dziecina cieszyła.

A ty zaś Rochu pięknego grochu, Weźmij na plecy z pół wora, Pod jednym dachem, wraz ty ze Stachem, Weźcie tłustego kaczora, Niech weźmie w kobielę, bę-

dzie na niedzielę; Terazże idźmy, wraz wszyscy oglądać z przeczysty, To Boże Ciało, Aby się dla ludzi zbawienie stało, Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli, Na szopie.

Ty Tomku brachu bądźże bez strachu, Boć tam był i Józef stary, Za wszystkich gadaj, ofiary składaj, Boś ty był w szkołach u fary. Więc my na około, zagramy wesoło, Temu dzieciątku małemu, Sol fa mit ut re dum ra, ra, ra, Panie, Dajemyć podarki, jak kogo stanie — Przyjmij nas w téj sprawie, daj niebo łaskawie, Daj, A.

PIEŚŃ XCVIII.

1. Nie należy Tobie, Jezu leżeć w żłobie, Lecz pałace materace, służą Twéj osobie, Nieleż z bydłem w sianku, Niebieski baranku, Serce moje w Twe pokoje przyjmijże kochanku.

2. Nie zlęknę się Ciebie, bo będę jak w niebie, Gdy stworzenie, zamęczenie uznaję w potrzebie; Pastuszkowie mali, Twéj łaski doznali, Gdy zbawienie, odkupienie przez Cię odebrali.

3. Przynieśli barana, do swojego Pana, Tryumf dali, przywitali swojego hetmana; A my ci co damy, swego nic nie mamy, Serce memu Stwórcy swemu, otworzył nam bramę, Amen.

PIEŚŃ XCIX.

1. Witaj Jezu ukochany, na zbawienie nasze dany, Witaj małe dzieciąteczko, Witaj śliczne paniąteczko, Witaj Jezu.

2. Witaj, z dawna pożądany, Od proroków obiecany, Już się to wszystko spełniło, Co pod tajemnicą było, Wypełniło.

3. Witaj drogi Zbawicielu, Witaj nasz Odkupicielu, Wielka to pociecha nasza, — Gdy widzimy Messyasza, prawdziwego.

4. Witaj rószczko Aaronowa, Witaj lasko Mojżeszowa, Izraela przewodniku, A grzesznika pośredniku, Witaj Jezu.

5. Witaj tarczo Gedeona, Witaj skarbie Salomona, Ty jesteś moc Samsonowa, I korona Dawidowa, Już od dawna.

6. Witaj nasz rajski kwiateczku, — Cnego Pan świata wianeczku, Witaj prześliczna lilija, I pachnąca konwalia, Witaj Jezu.

7. Witaj ogrodniku duszy, Ach jako Cię kochać muszę, Kiedy widzę tak silnego, W pracach koło mnie pilnego, Robotnika.

8. Witajże Baranku cichy, Który gładzisz świata grzéchy, Witaj Jezu śliczne grono, — Które dziś w żłobie złożono, Witaj Jezu.

9. Witaj świata królewiczu, — Witaj niebieski dziedziczu, Witaj nasz łaskawy Panie, Witaj niebieskie kochanie, Witaj Jezu.

10. Witaj sławny Archytekcie, Którego świat

przyjąć niechce, Niebo ziemię zbudowałeś — Na ziemi miejsca nie miałeś, Głowy skłonić.

11. Witaj pielgrzymie na świecie, Czemuż w zimie a nie w lecie Drogę swoję odprawujesz, w dalekie strony wędrujesz, Do Egiptu.

12. Witaj nasz drogi Dawidzie, Dokąd ta cierpliwość idzie, Cóż Jezus zawinił komu, — Że go wyganiają z domu, W cudze kraje.

13. Witaj wdzięczny gościu z Nieba, Którego wielka potrzeba, Wypędziła z łona Ojca, Na co pozwoliła, Trójca Przenajświętsza.

14. Witaj dziecino maleńka, Którego się piekło lęka, Niebo i ziemię piastujesz, A małym się pokazujesz, Niewinniątkiem.

15. Witaj o klejnocie drogi, Czemuż tak bardzo

ubogi, Leżysz w stajni położony, I w pieluszki uwiniony, Między bydłem.

16. Witaj uboga sieroto, Z którego rąk idzie złoto, Perły i drogie kamienie, Napełniłeś wszystkę ziemię, Witaj Jezu.

17. Ach niesłychane dobroci, Ach miłości niewidziane, Cóż ja widzę, ach mój Boże, — Żłób majestat, żłób Twój łoże, Witaj Jezu.

18. O jakie to sprawy dziwne, Że to dzieciątko niewinne, Pieluszkami uwinione, płacze w stajni położone, Bo Mu zimno.

19. Płacze mój Jezus maleńki, Płacze pokarm Matuleńki, Matka Mu płakać pomaga, W Józefie się żałość wzmaga, Gdy Go widzi.

20. Przestańże już płakać Jezu, Bo do Ciebie

wnet przybieżą, Trzej królowie z darami swemi, Ucieszysz się prędzéj z niemi, Nie płaczże już.

21. Oto tu są i pastérze, Zagrają skoczno na lirze, Na multankach wygrywają, I wesoło zaśpiewają, Kto co umie.

22. My też milczeć będziemy, Gdy do szopy twéj przyjdziemy, Miło zaśpiewamy, Zwykły pokłon nasz oddamy, Jako Bogu, Amen.

PIEŚŃ C.

1. Zawitajże pożądana perło droga z nieba, gdy cały świat napełniony Anielskiego chleba, w ciele ludzkiem Bóg jest skryty, dla człowieka obfity, Ciałem karmi, krwią napoi, by człowieka w chwale swojéj, między wybranemi połączył.

2. Czyliż nie dość mocny Boże, żeś na świecie z nami, — zimno cierpisz dla nas grzésznych między bydlętami, Malusieńki Jezu w żłobie, co za wielka mi-

łość w Tobie, czyliż nie są wielkie dziwy, w ludzkim ciele Bóg prawdziwy, przyszedł zbawić człowieka grzésznego.

3. O miłości najwdzięczniejsza, coś tak wielka była, iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła, jeszcze do pustéj szopiny, o niesłychane nowiny, ach pokorny baraneczku, Twój odpoczynek w żłóbeczku, z dalekiéj podróży królewskiéj.

4. Cóż to robisz Stwórco nieba, ziemi i wszystkiego, Czyś zaś, sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego, ażeby był podobniéjszy, — Pański pokój wygodniéjszy, a tu się oblewasz łzami, na zimnie pod obłokami, ubogi a drogi klejnocie.

5. Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki, nakarmiła go piersiami, zawiera powieczki, Józef go siankiem okrywa, kołysze Marya śpiewa, lulaj hojny Pelikanie, Synu mój Stwórco i Panie, Lulajcie pieszczoty serdeczne.

6. Dla nas to tak ostre życie Zbawiciel zaczyna, złości nasze przewinęły, cóż winna dziecina, uważ

teraz każdy wierny, jak wielce Bóg miłosierny, odżałował Syna swego, by krew przelał dla grzesznego, człeka by nie zginął na wieki.

7. Niech Ci Jezu będzie dzięki za Twe narodzenie, bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie, miłość która to sprawiła, iż Cię do nas sprowadziła, niech swą iskrą nas zapali — abyśmy Cię miłowali, teraz i bez końca w wieczności, Amen.

PIEŚŃ CI.

1. Słowo było cudem względem zbawienia, w Betleem spełnione od narodzenia, z nieba przychodzi, na świat się rodzi w stajence mały, gdzie bydła stały, o Boże! Tyś cudem nad swoim ludem.

2. Cały świat do lichej stajenki bieżał, gdzie Stwórca Zbawiciel, we żłobie leżał, z nieba Anieli, gdzie dziecię mieli, przed nim padali, — na świat witali, o Boże! Tyś wielki, czci Cię lud wszelki.

3. Tobie Monarchowie dary składali, w téj biednéj stajence na twarz padali, cud niewidziany, że Pan nad

Pany, między bydlęty, a taki święty, o Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.

4. Ty jesteś w Betleem Ołtarzu święty, gdzie z wina z Hostyi cud niepojęty, tu jest Bóg żywy zawsze prawdziwy, w tym Sakramencie — w każdym momencie, o Boże! Cóż czynisz, gdy się przemienisz.

5. Przed Tobą cały świat i piekło pada — bo któż jest tak mocen że tyle włada, Ty światem całym, ludem nie małym, w świątyni w niebie — co chwalą Ciebie, o Boże! Tyś rządca niemasz Ci końca.

6. Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz, Twój lud przyjdziesz sądzić, na tron zasiędziesz, przez narodzenie, daj odpuszczenie, przyjm nas do siebie, daj nam być w niebie o Boże! racz sprawić nas wiecznie zbawić, Amen.

PIEŚŃ CII.

1. O Jezu nasz Zbawicielu, jedyny Odkupicielu przed wieki z Ojca zrodzony, z Matki w czasie narodzony, o Jezu.

2. Śliczna ojcowska jasności, nadziejo ludzkiéj słabości, skłoń uszy Twe litościwe, — na prośby nasze troskliwe, o Jezu.

3. Wspomnij Zbawiciela sobie, żeś naszéj ludzkiéj osobie, równe ciało wziął z rodzicy, Niepokalanéj dziewicy, o Jezu.

4. Toć dzień Twego narodzenia, do wszego mówi stworzenia, żeś nam z tronu Ojcowskiego — przyszedł dla stworzenia swego, o Jezu.

5. Przetoż dziś niebo wykrzyka, wesołość z morza wynika, ziemia z niezmierną radością, cieszy się Twoją bytnością, o Jezu.

6. My też przez Cię odkupieni, i Krwią Twoją oczyszczeni, pamiątkę dziś w nowym pieniu, czynim Twemu narodzeniu, o Jezu.

7. Bądź Jezu wiecznie chwalony, z Panny czystéj narodzony, wieczna chwała Ojcu Twemu, i z Nim Duchowi świętemu, o Jezu.

PIEŚŃ CIII.

1. O jakżeś u Boga w wielkiéj wartości, człowiecze, gdy dla Cię z szczeréj miłości, posyła syna wielka nowina, cud niepojęty między bydlęty, z Maryi się rodzi, na ziemię schodzi.

2. Idźcie do Betleem, miasta w téj dobie, a znajdziesz tam dziecię niebieskie w żłobie, w maleńkiem ciele cierpiący wielce, chętnie dla ciebie — abyś był w niebie, przed Jego obliczem wiecznym dziedzicem.

3. Ojca to wiecznego upodobanie, że Twój Zbawca leży na ostrém sianie w stajni ubogiéj, — w czas zimy srogiéj, idź grzéj Go społem z osłem i wołem, dary Mu oddając, w dzięcznie śpiewając.

4. Upadnijże przed nim na twe kolana, witaj małe dziecię, nad pany Pana, czyń mu ofiary z cnót dobréj wiary — śpiewaj z Anioły hymn mu wesoły, witaj Boże żywy, Zbawco prawdziwy.

5. Jak im mówił Anioł: co gdy słyszeli pasterze, zaraz trzód swych odbieżeli, i w nocy wcześnie do

szopy spiesznie, młody i stary pobiegli z dary, witać Zbawiciela, Odkupiciela.

6. A gdy już znaleźli dzieciątko w żłobie — z łona Ojcowskiego w ludzkiéj osobie dary składali, wdzięcznie śpiewali, z uniżonością i uprzejmością, padali na kolana, witali Pana.

7. Gdy dary oddali stanąwszy w koło, śpiewali i grali wdzięcznie wesoło, Witajże Boże dobroci morze, dawno żądany, Zbawco nam dany, z niebios wysokości, na te niskości.

8. Pójdźmy téż więc i my, Bogu dziecinie, oddajmy cnotliwie serca w daninie, mówiąc: przyjmij Panie nasze wołanie, czego pożądamy niech otrzymamy, daj co w życiu trzeba, po śmierci nieba.

PIEŚŃ CIV.

Narodzenie Chrystusowe, dopełniło żądania, Patryarchów, których owe były często wołania: Spuśćcie nieba Zbawiciela, dla próśb częstych Izraela, zaślijcie sprawiedliwego, uródź ziemio zbawcę swego.

Przyszedł poczęty w żywocie, Panny niepokalanéj, w ubogiéj ciała prostocie, od świata nie uznanéj, — Ani w własności przyjęty; chociaż Bóg nad Świętych Święty: Któż się nie zdziwi ze łzami, widząc Boga z bydlętami.

Pająki snują obicie, ze słomy dywan drogi, — z chust podłych zimne pokrycie, zamiast puchów barłogi, Miasto wonnego kadzidła, duszące wyziewy bydła, Takie wygody gościowi, czyni świat Stworzycielowi.

Oślica do Balaama, przemówiła cudownie, — Dawida i Abrahama, plemię się rodzi równie, nie dziw tedy że wół osioł, Stwórcę za sobą uprosił, aby mu w stajni służyli, kiedy ludzie odmówili.

Królewski ród zubożał, pałacu nie znajduje, w stajni kąt i żłóbek mały, za pokoje szanuje, Znać Bóg dumą świata gardzi, kiedy podłość obrał bardziéj — w któréj służą pastuszkowie, nucą Bogu Aniołowie.

Chwała bądź na wysokości Bogu, ludziom na ziemi — pokój żyjącym w skromności, których czyni

Świętemi — Chrystusowe narodzenie, przynoszące zbawienie, podług żądania Proroków, że Bóg spuszczony z obłoków.

Niebieskie muzyki brzmijcie, Bogu wraz człowiekowi, wszyscy go mile przyjmijcie dajcie pokłon Królowi — Anielskie chóry śpiewajcie Pastuszkowie się zbiegajcie, uznajcie Majestat w Bóstwie, chociaż dziecina w ubóstwie.

Słodkie Aniołów śpiewanie, weselcie kwilącego, Pasterze znoście odzienia, aby zagrzać drżącego: Wpatrując się myślą w dziecię, nieco inszego powiecie, Tylko godzien użalenia w przykrościach rozweselenia.

Ten Pan choć w maleńkiem ciele, serca myśli przenika; kto mu czyni mało wiele, w swéj pamięci zamyka, Nie zaniedba dać nadgrody, czyniącym co dla wygody miłosierdzia żądających, — w nędzy tak jak Pan płaczących.

Jego słowa wezmą skutek: Najmniéjszym co czynicie, jeść pić dając, ciesząc smutek, nagim niosąc

okrycie — to jakbyście mnie samemu dali, dając ubogiemu, Za co weźmiecie po zgonie, miejsce w Abrahama łonie.

Przeto miéjmy przedsięwzięcie od Pana narodzenia, żywot nasz prowadzić święcie przez dobrych spraw czynienie: By była radość dzieciny, — z uczynków naszych przyczyny, który z nieba zstąpił na to, — by nam był wieczną zapłatą.

Na wiek wieków niechaj będzie, Chwała Bogu naszemu, i teraz niech słynie wszędzie, nowo narodzonemu — który się nam w ciele zjawił, — ażeby nas wszystkich zbawił, niech mu oraz będą dzięki, przez radosne głosów wdzięki.

PIEŚŃ CV.

Betleem święte! miasteczko wsławione, tyś przez proroków z dawna ogłoszone, według proroctwa Micheaszowego, z ciebie miał wyjść wódz ludu Bożego.

To się już dzisiaj spełniło na tobie, posiadasz Boga

w malućkiej osobie, o jakie wdzięczne brzmią Anielskie pienia, wyśpiewujące Hymny uwielbienia.

Tych więc Aniołów i naśladujmy, uczcijmy z niemi, z niemi się radujmy, — wołając: witaj o Panie nad Pany, przez Twych proroków z dawna obiecany.

Izaijaszu! wesel się wraz z nami, coś przejrzał duchem my widzim oczami; oto panienka porodziła Syna, nie znając męża, jak wdzięczna nowina.

I Baruch wierny przyszłym cieszył cudem, że Bóg na ziemi z swym zamieszka ludem, pełniąc nadzieję, którą tęskność słodził, dziś nam w Betleem Chrystus się narodził.

Izaijaszu! coś za ludem prosił, i głos do Pana zastępów podnosił, — by dał Baranka nam panującego, pójdź do Betleem tam masz złożonego.

Co Patryarchom poprzysiągłeś Panie, że ze krwi onych Messyasz powstanie toś dzisiaj ziścił, gdyś Dawida plemię, uczcił synowstwem Zbawiciela ziemię.

Pójdź pokolenie Judy witaj Pana, złóż mu twe berło, padnij na kolana; bo oto woła Bóg Jakóba

mową — ze wszystkich ludów Chrystus będzie głową.

Już się proroctwo Dawida spełniło, gdy ode wschodu trzech królów przybyło, z wielkiemi dary niskiemi pokłony, u dzieciątka składają korony.

Dziś więc do Pana przybliżmy się społem, cześć Mu oddajmy i uderzmy czołem, wołając Panie, zmiłuj się nad nami, a nie racz gardzić naszemi prośbami.

PIEŚŃ CVI.

Pastérze drzymali, w dolinie, — pasący bydełko owce i barany, aleć o północnéj godzinie, Anioł jasnością odziany w przyjemnym rozgłosie, Milszą nowinę nad życie, Oznajmił że dziś zrodziło się, Boskie w Betleem dziecię.

Pastérze się ze snu porwali, chcąc iść razem w drogę, by się nic nie bawić, a bydełko jakże zostawić — myślą co to uczynić daléj, a w tém jasność sroga, każdego uderza w oczy, a co to? krzykną ach dla Boga! że tak widno o północy.

A więc wszyscy razem co żywo, pasterze lękliwi do szopy bieżeli, aby zobaczyli to dziwo, które głosili Anieli, przychodzą w oborze: Panna, staruszek i dziecię, takież to, krzykną wielki Boże: ubogie Twoje powicie;

Lecz ich nie zraziły bydlęta, wół i osieł liche pieluszeczki w żłobie, swoje oddawali prezenta, poklęknąwszy Boże Tobie! I my dziś klękamy, — przed Twym Bożym Majestatem, kornemi naszemi modłami, — Wielbimy Cię z całym światem, Amen.

PIEŚŃ CVII.

Wiwat dzisiaj Boskiej Istności! gdy zstępuję z niebios w niskości, już się ono spełniło, co pod figurą było, wesoło na ziemi, gdy Boga widzimy, Krzyknij świecie z wielkiej radości!

Już proroków pismo spełnione — gdy widzimy Słowo wcielone, Symeon się weseli, gdy słyszy że Anieli Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują — serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili, Święci czego sobie życzyli, płacząc, jęcząc, wzdychali, rosy z nieba wołali, spuśćcie nam obłoki, wydajcie nam w skoki, żebyśmy tu dłużéj nie byli.

Słodki Jezu jak Ci dziękować, gdyżeś zstąpił Ojców ratować, gdy Ojcowie już w Niebie, przyjmij dzieci do siebie, przyjmij Ojców syny i matek dzieciny, niechaj Święci i nas ratują.

Wiwat, wiwat! wielka ochota, gdy Bóg nieba otworzył wrota; nieskończone radości, gdy Bóg z swojéj miłości, piekło zawojował i czarta przykował, o szczęśliwa niebios robota!

Wiwat, wiwat: bądźmy weseli, gdy w tarasach owi Anieli, których pycha zepchnęła, człowieka wywyższyła, do rajskiéj wieczności, pokój na niskości, wiwat, wiwat! bądźmy weseli!

PIEŚŃ CVIII.

1. Pastuszkowie bracia cóż to za nowina? Jaka się tam w szopie zjawiła dziecina? Nąże, nąże biegajmy

do szopy, a drudzy też za nami, z nowemi okrzykami, pośpieszmy w te tropy.

2. Pójdę ja wprzódy poznam co się dzieje, Dla czego się tam ta światłość z Nieba sieje, Nąże, nąże i wy też nie leżcie, A na takie nowiny, nie czekając godziny, do szopy pośpieszcie.

3. Wszedłszy do szopy oglądałem Dziécię, jakiegom nigdy nie widział na świecie, Nąże, nąże padajmy tu czołem, kiedy widzę: że tego, jako Pana swojego, witał osioł z wołem.

4. Musi być Bogiem prawdziwym, to Dziécię, którego Anieli tak sławią na świecie, Nąże, nąże i wy też Rzymianie, kochajcie się w dziecinie, a niech jego cześć słynie, póki świata stanie, Amen.

PIEŚŃ CIX.

1. Wykrzykujmy wiwat Panu nowotnemu, W Betleem na sianku, w żłobie złożonemu: Hej wiwat, wiwat, wiwat nasz Panie, Niech Ci będzie wdzięczne nasze śpiewanie.

2. Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca wiecznego, Stałeś się człowiekiem dla człeka grzésznego: Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje, Ty Ojców w otchłaniach spełnisz nadzieje.

3. Stałeś się człowiekiem byśmy nie zginęli, W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli: Hej wiwat, wiwat, niech Cię to chwali, Gdyśmy narodzenie Twe oglądali.

4. Jakże wielki Boże! zbytnia miłość Twoja, Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja, Grzésznik zaś Tobie wszechmogący Boże, Czemże taką łaskę odwdzięczyć może.

5. Dosyć miłość Twoją jawnie pokazujesz, Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz: Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało, Dla człeka z miłości dam wszystko ciało.

6. Dziwno mi to jednak, Zbawicielu drogi, Że ubogo leżysz na taki mróz srogi: Ej nie dziw, nie dziw z ubóstwa mego, Bom wszystko dla człeka wydał grzésznego.

7. Czemuż tedy płaczesz, czyli Ci żal tego, Iżeś się narodził, dla człowieka grzésznego? Ej płaczę, płaczę, płaczę dla tego, Że umrę dla grzéchu Adamowego.

8. Ale wielki Panie, wielkie to są dziwy, Że Cię człek nie przyjął w kącik osobliwy, — Ej tak złość ludzka bardzo zawzięta, Ledwie mię przyjęła między bydlęta.

9. Nie maszci dworzanów, aby Ci służyli, przy tym twardym żłobie aby Cię cieszyli: Ej niemasz, niemasz, tylko Marya i Józef, który Cię siankiem uwija.

10. Na tak ciężkim mrozie drżysz bez pościółeczki; nie masz się czem zagrzać, nie masz kąpiołeczki: Ej nie masz, nie masz, sam osioł z wołem, Swą parą chuchając, grzeją Cię społem.

11. Czemże Tobie Jezu za to odwdzięczymy, Czem Ci za to tak wielką miłość nadgrodzimy, Ej nie nie, nie nie, nie pragnę więcej, Serca i miłości pragnę człowieczéj.

12. Więc ja Ciebie Jezu dla Twojéj wygody, Przyjmuję do serca mojego gospody: Hej wiwat, wiwat, wiwat Anieli, Niech się całe Niebo dzisiaj weseli

13. Dam Ci czystą duszę będę assystował, W miłości, affektach, będę Cię lokował: Hej wiwat, wiwat, moje wnętrzności, Kiedy sam Zbawiciel w nich się rozgości.

14. Bądźże za to Jezu wiecznie pochwalony, Iżeś dla nas grzésznych ludzi narodzony, Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu, Z przeczystéj Dziewicy narodzonemu, Amen.

PIEŚŃ CX.

1. Gdy się Chrystus rodzi, i na świat przychodzi, Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi, Aniołowie się radują, pod niebiosy wyśpiewują: Gloria, gloria, gloria i excelsis Deo.

2. Mówią do pastérzy którzy trzód swych strzegli, Aby do Betleem czemprędzéj pobiegli, Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel, Gloria, gloria in excelsis Deo.

3. O niebieskie Duchy i Posłowie nieba, powiedzcież wyraźniéj co nam czynić trzeba: Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy, Gloria, gloria in excelsis Deo.

4. Idźcież do Betleem gdzie dziecię zrodzone, W pieluszki powite, w żłobie położone: Oddajcie Mu pokłon Boski, On osłodzi wasze troski, Gloria, gloria itd.

5. A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli, Zaraz do Betleem śpieszno pobieżeli; I tak zupełnie zastali, jak Anieli, zeznali, Gloria, gloria in excelsis Deo.

6. Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia, Iż się Bóg tak zniżył do swego stworzenia: padli przed Nim na kolana, i uczcili swego Pana, Gloria, gloria itd.

7. Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali, — Z wielką wesołością do swych trzód wracali, Że się stali być godnemi, Boga widzieć na téj ziemi, Gloria, gloria in excelsis Deo.

PIEŚŃ CXI.

1. Cieszmy się pod niebiosy, Wznośmy razem miłe głosy: Bo wesoła dziś nowina, Czysta Panna rodzi Syna, Bijcie w kotły, w trąby grajcie, A Jezusa przywitajcie, Nowonarodzonego.

2. Złożyła Go na sianeczku, Między bydlęty w żłóbeczku, Aniołowie Go witają, Chwałę z wysoka śpiewają, Bijcie w kotły itd.

3. Pastuszkowie na znak dany, Znalazłszy Pana nad pany, Z pociechą serca witają, Bogiem Go swoim wyznają, Bijcie w kotły itd.

4. Trzej Królowie od wschodu, Z darem swego narodu, Do Betleem pośpieszają, Pokłon dary mu dają, Bijcie w kotły itd.

5. I my Go też przywitajmy, I wesoło zaśpiewajmy, Witaj śliczne niewinniątko, zesłane z nieba dzieciątko, Bijcie w kotły itd.

6. Tyś jest Synem najwyższego, Tyś Panem świata całego, przez Twe święte narodzenie, odpuść grzechy daj zbawienie, Bijcie w kotły, w trąby grajcie, a Jezusa przywitajcie, nowonarodzonego, Amen.

PIEŚŃ CXII.

A czemuż mój Jezus tak ubogo leży? ani po królewsku, ni w drogiéj odzieży? znać dlatego by grzésznika, czartowskiego niewolnika od piekła wybawił, przez ubóstwo zbawił.

Czemuż nie w pałacach rodzi się Dziecina? Wszak świat, niebo, ziemia jego jest dziedzina, ale w stajence ubogiéj, na sianeczku w ten mróz srogi, w kamiennym żłóbeczku, zimno paniąteczku.

Czemuż nie w bogatéj pościeli królewskiéj nie pod pawilonem leży Pan niebieski? pajęczyna pawilonem, by każdy człek był zbawionym, od nałogu złego, Bogu obmierzłego.

A cóż za dworzany ma miłe Dzieciątko, Syn Ojca wiecznego małe pacholątko? Osioł z wołem to dworzany, zważ człeku Pana nad Pany, bydlęta Mu służą, jak Bogu posłużą.

A ty Mu tak służysz, żałość Mu zadajesz, gdy za jego dobroć, czartu się oddajesz, porzuć twoje złe nałogi, Jezusowi łzy na nogi, wylewaj serdecznie, będziesz z nim żył wiecznie.

PIEŚŃ CXIII.

Boże i Królu jakież Twoje trony! jakież ozdoby, jakie masz korony? szopka i żłóbek i nikczemne siano, wszystkie dostatki, które Ci tu dano.

Gdzież się zostały szaty purpurowe? gdzie są szkarłaty, gdzie tkania perłowe? mizerne siano! o jak ostra trawa! czemu się miękczą pościółką nie stawa?

Schowaj pod ziemię skarby swoje świecie, schowaj włódarzu rozkoszne twe kwiecie; milszy jest Bogu żłóbek siankiem słany, niźli szpalerów złote pełne ściany.

Wyjdźcież książęta z ozdobnych pokoi, patrzcie czy Bogu tak leżeć przystoi, żadnych się bogactw od was nie doprasza, niech Go okryje siankiem ręka wasza.

Wynijdźcie wszyscy co wygód pragniecie, patrzcie jak w nędzy leży Boskie dziecię, jako pogardza świata dostatkami, jako naucza gardzić rozkoszami.

Boże! coś zstąpił z nieba wysokości — Nie pragniem bogactw, trzymaj nas w mierności, wolimy cnoty nad bogate mienie, przy którém trudno otrzymać zbawienie.

Twoja to łaska i upodobanie, — za skarb na świecie największy nam stanie, o nią prosimy i onéj pragniemy, bo z nią szczęśliwość wieczną osiągniemy, A.

PIEŚŃ CXIV.

Zgińcie z oczu bogactwa, za nic złote góry, Serce się was nie chwyta obłudne pozory, Nie jesteście mi łakome, Betleemską wolę słomę — I kącik obory.

Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nędza bogata — Niebo z skarbów obdziera i z Bogiem się brata: ile Bóg jest w sobie drogi, tyle mają te barłogi, ta bydlęca chata.

Słyszę miłe śpiewanie, Anielskie kapele, komuż niebo wygrywa tak radośne trele? — być to musi że wesoło przy ubóstwie stawia czoło, Bóg mój w ludzkiem ciele.

Cóżeś znalazł jedyny Boski Synu w żłobie? czem Cię ziemia daruje ulubionem Tobie! Czego niebo nie szafuje, znalazł czem się kontentuje — w najuboższéj dobie.

Z nieba zstąpił skwapliwie dla ludzkiéj zdobyczy, niedostatek z niedolą w zysku swoim liczy, a na zastaw stawia Bóstwo, aby w skarbie miał ubóstwo, w niem samém dziedziczy.

Na cóż ludzie niebaczni utarczki jak w boju — o doczesne bogactwa toczycie do znoju? Uczy dziecię z nieba dane, w lepszym stawia stroju.

PIEŚŃ CXV.

1. Jezus malusieńki, leży nagusieńki, Płacze z zimna nie dała Mu matula sukienki.

Bo ubogą była, rąbek z głowy zdjęła, W który dziecię uwinąwszy siankiem Go okryła.

3. Nie ma kolebeczki ani poduszeczkę, We żłobie Mu podłożyła siana pod główeczkę.

4. Dziecina się kwili, matusienka lili, W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli.

5. Matusia truchleje serdeczne łzy leje, O! mój synu wola Twoja nie moja się dzieje.

6. Przestań płakać proszę, ja żalu nie zniosę, Dosyć go mam z męki Twojéj, którą w sercu noszę.

7. Józefie stareńki daj z ogniem fajerki, Grzać dziecinę, sam coprędzéj podpieraj stajenki.

8. Pokłon oddawajmy Bogiem Go wyznajmy, To dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.

9. Niech Go wszyscy znają, serdecznie kochają, Za tak wielkie poniżenie, chwałę Mu oddają.

10. O najwyższy Panie waleczny hetmanie, Zwyciężonyś mając rączki miłością związane.

11. Leżysz na tem sianie, królu nieba ziemi, Jak baranek na zabicie za moje zbawienie.

12. Pójdź do serca mego, Tobie otwartego, Przysposób je do mieszkania i czasu swojego.

13. Tylko mi daj swoje, wyrzuciwszy moje, Tak będziesz godny pałac na mieszkanie Twoje, Amen.

PIEŚŃ CXVI.

Przy onéj dolinie, w Judzkiéj krainie, Gdyśmy paśli owce w gęstéj krzewinie; Aż tu zprędka Aniołkowie, Krzyczą bieżcie pastuszkowie — Do Betleem.

Witać Zbawiciela dziś zrodzonego, Na zimnie w stajence położonego: Służy mu tam osioł z wołem, Zagrzewając Pana społem — Hu, hu, hu, hu.

Ja siedząc na budzie z wielkiego strachu, Zleciałem na ziemię z samego dachu: Którzy byli tam Anieli, Zaraz się ze mnie naśmieli. — Do rozpuku.

Dźwigać mnie z ziemi owi Anieli, Aż mi skoła-

tali koźlę w kobieli: Wstań nieboże Bóg pomoże, Wstań Michale, Ale, ale, — Bok mnie boli.

Porwałem się przecie z pomocą Bożą, Pobiegłem do braci co siano wożą: Powiadając swą przygodę Oni ze mną poszli w drogę, — Do Betleem.

Kuba biegł do trzody, schwytał owieczkę, Tomek wziął mleka dzban, Jan kukiełeczkę, A ja z budy wziąwszy dudy, Choć nie mogę biegnę w drogę, — Za drugiemi.

Przyszliśmy do szopki, aż Panieneczka, Piastuje dziecinę jak Aniołeczka: My mu dali swe ofiary, Co kto może przyjmij Boże — Utajony.

Dziecina przyjmując mruga oczkami, Skazuje na dudki paluszeczkami: Zagrać Panu chętnie trzeba, On nam da zapłatę z nieba, — Nieprzeżytą.

Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary, Nie mogąc

się wstrzymać, skacze bez miary: Nuże Grzelo, nuże Wachu, Nuż Ambroży, nuże Stachu, — Nu w dudy nu.

Zatrzęsła się z nami cała stajenka, Cieszyło się dziecię śmiała się Panienka: Nuże Kuba, nu Michale, Nu Walaszku i ty Janie — Nu skoczno, nu.

Jak się już skończyły one radości, Rzekł nam Józef stary żegnając gości; Za waszą taką szczodrotę, I za tę miłą ochotę, — Bóg wam zapłać.

Potem się dziecięciu na sen zbierało, Żebyśmy już poszli rączką kiwało: Idźże Tomku, idź Michale, Idź ty Kuba i ty Janie, — Do swej trzody.

Michał się wymawia chodzić nie mogę, Kiedym z budy leciał, skręciłem nogę: I wszyscy się upraszali, Aby dłużéj pozostali — Przy dzieciątku.

Jakże cię odejdziem pociecho nasza, W tak okropne

mrozy, idąc do lasa: Nie wyżeniesz nas ztąd Panie, Miłe nam z Tobą mieszkanie, — W téj tu szopie.

I my też przychodzim ubodzy ludzie, Pokłon Panu oddać w téj lichéj budzie: Krawcy, szewcy, cyrulicy, Kuśnierz, piekarz, powroźnicy, — Cieśla z kowalem.

Idźże ty wprzód krawcze do szopy z łokciem, A ty szewcze nie chodź bo śmierdzisz dziegcem: Podaruj mu koszuleczkę, I uszyj mu sukieneczkę, Bo nago leży.

Piekarzu z kuśnierzem a wy co macie, Jakie podarunki Panu oddacie? Ja bochenek światły chleba, Kożuszka mu téż potrzeba, — Bo w zimnie leży.

Ja cieśla z stolarzem krzyżyk Ci zrobię, Ja powroźnik powróz Ci przysposobię, Ja kowal gwoździ nakuję, Tobie Jezu podaruję, — Na ręce i nogi.

Co słysząc Marya uważa sobie, Mówi do Jezusa, zda się to Tobie: Wszystko Ci się Synu przyda. Gdy Cię Judasz żydom wyda — Na męki srogie.

I ja téż przychodzę szewc ubogi, Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi: Józef mówi, idź precz szewcze, Twych trzewiczków Jezus nie chce, — Bo śmierdzi dziegcem.

Ani mi się tykaj nóżek dzieciny, Bo to twoja rzecz jest iść do szczeciny: Widzisz że ma nóżkę gołą, A ty mu ją szewcze smołą, — Chcesz szpetnie skalać.

Staruszku Józefie miéj w tém baczenie, Wszak ja przecie jestem Boskie stworzenie: nie masz sprawy w téj tu budzie, Bo to szewcy nie są ludzie Józef mu powie.

Tedy szewc ubogi zdesperowany, Musiał wynijść

z szopy zafrasowany: Mówiąc sobie, miły Boże, I trzewiczek nie pomoże, — U tego Pana.

Pogroził mu Józef kijem z furyją, Szewc odchodzi prędko z złą fantazyją: Dratwy swoje porozrzucał, I kopyta w piec powrzucał, — Szydła połamał.

Otóż tobie szewstwo mój miły szewcze, Już się go wyrzekam, niech będzie co chce: Zgiń, przepadnij moje szewstwo, Lepsze niebieskie królestwo, U tego Pana.

PIEŚŃ CXVII.

Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie, Gwiazda nowego imienia, Mędrcy wołają; ciesz się narodzie, To gwiazda twego zbawienia.

Biegną królowie za jéj promieniem, A za królami tłum ludu; Bo im ta gwiazda świeci zbawieniem, Bo im zwiastuje cud cudów.

Ten co nam później miał być przykładem, W miłości w poświęceniu; Dziś w niezgłębionych wyroków śladem, Zrodzon w nędzy, poniżeniu.

W garstce barłogu, skrył świętą głowę, Palmę światłości męczeństwa; Co światu życie miała dać nowe, Nad błędem odnieść zwycięztwa.

Zadrżała zbrodnia błądzą tyrany, Gdyś Boże zstąpił na ziemię; Wolen przesądów z tem nie zmazany, Ludzkie z nich wybawić plemię.

I do człowieka zniżon postaci, Wśród ziemskich cierpień i znoju; Ucząc jak bliźnich kochać współbraci, Rzucasz nam gałąź pokoju.

Jak czcić winniśmy nie urodzenie, lecz osobistą zasługę; I w nędzy widzieć twoje stworzenie, Słodzi mu przykrą żeglugę.

Jak mamy Ciebie o wielki Boże! Nad wszystko wielbić miłować; W ciernistém życiu zrywając róże, Stałość męczeńską zachować.

Panie ta gwiazda co mędrców wiodła, Do Chrystusowéj kołyski; Niech nas do Twego prowadzi źródła, Światowe przejmie połyski.

Do ostatniego życia poniku, Boskiego światła udziela; Byśmy też zaszli po jéj promyku, Do stóp świętych Zbawiciela, Amen.

PIEŚŃ CXVIII.

Wesołą nowinę bracia słuchajcie, Niebieską Dziecinę ze mną witajcie, Jak miła ta nowina, Mów, gdzie jest ta Dziecina, Byśmy tam pobieżeli i ujrzeli.

Bogu chwałę wznoszą na wysokości, Pokój ludziom głoszą duchy światłości. Jak miła ta itd.

Panna nam powiła Boskie Dzieciątko, Pokłonem uczciła to niemowlątko, Jak miła ta nowina itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała, i Panną jak była, Panną została, Jak miła ta nowina itd.

Królowie na wschodzie już to poznali, I w Judzkim narodzie szukać jechali, Jak miła ta nowina itd.

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła, Nad wszystko piękniejsza doń prowadziła, Jak miła ta itd.

W Jeruzalem mieście najprzód szukali, Ale błąd nareszcie sami poznali, Jak miła ta nowina itd.

Heroda znajdują, gwiazdę stracili, Lecz się dowiadują, gdzie pewni byli, Jak miła ta nowina itd.

W Betleem miasteczku tak prorokuje, Micheasz z weselem, tam go zwiastuje, Jak miła ta nowina itd.

Gdy się tam udali, gwiazdę ujrzeli, Już pewnie jechali wielce weseli, Jak miła ta nowina itd.

Znaleźli to Dziecię i Matkę Jego, Tam idźcież znajdziecie Syna Bożego, Jak miła ta nowina itd.

Już wiemy, gdzie Dziecina, Wszyscy tam pobieżymy i ujrzymy.

PIEŚNI O MĘCE PAŃSKIÉJ.

PIEŚŃ I.

1. Pozwól mi Twe męki śpiewać, i z czułością ubolewać, o Baranku bez zmazy, który gładzisz me skazy, Jezu piętnuj Twemi rany, w głębi serca chrześciany, niechaj boleść śmierci Twojéj — zmiejszy bóle śmierci mojéj.

2. Błagając Ojca łaskawie, — jak pośrednik w ludzkiéj sprawie, byłeś krwią swą zbroczony, na krzyżu rozciągniony; Jezu piętnuj Twemi etc.

3. By Cię pojmano zelżywie, męczono nielitościwie, przystąpił Judasz z rotą, Tyś się poddał z ochotą; Jezu piętnuj Twemi rany etc.

4. Sędzie na Twą śmierć dybali, w ręce katów

Cię oddali, którzy święte Twe ciało siekli, aż krwią pluskało; Jezu piętnuj Twemi rany etc.

5. Wśród pogardy, pośmiewiska, lud koronę na skroń wciska, które kolce cierniowe, srogo ranią Twą głowę; Jezu piętnuj Twemi rany etc.

6. Do krzyża srogo przybity, okrutną włócznią przeszyty, Jezus Chrystus umiera, grzésznym niebo otwiera; Jezu piętnuj Twemi rany etc.

7. Zbawicielu z méj przyczyny, zniósłeś męki sam bez winy, me grzéchy na krzyż wbiły, i hańbą Cię okryły; Jezu piętnuj Twemi rany etc.

8. Żal mi Jezu moich złości, lecz ach spraw z swojéj litości, bym przez Cię odkupiony, zasłużył być zbawiony; Jezu piętnuj Twemi rany, w głębi serca Chrześciany, Niechaj boleść śmierci Twojéj, zmniejszy bóle śmierci mojéj, Amen.

PIEŚŃ II.

1. Rozmyślajmy dziś wierni Chrześcianie, jako Pan Chrystus cierpiał za nas rany, Od pojmania nie miał odpocznienia, Aż do skonania.

2. Najprzód w Ogrojcu wziął pocałowanie, tam Judasz zdrajca dał był żydom znamię, Oto żydowie mego mistrza macie, tegoż imajcie.

3. Wnet się rzucili jako lwi okrutni, Apostołowie od Niego uciekli, tam z wielkim pędem wiedzion do Annasza, pociecha nasza.

4. Pierwszéj godziny przed Piłatem stawion, niesprawiedliwie od żydów oskarżon, rozkazał Piłat aby był biczowan, ten niebieski Pan.

5. Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciéj, nie chcemy daléj swéj krzywdy cierpieć téj, niechaj na krzyżu swój żywot położy, ten to Syn Boży.

6. Z ostrego ciernia koronę uwili, naszemu Panu Bogu na głowę wtłoczyli, — naśmiewając się przed Nim poklękali, Królem Go zwali.

7. Szedł z krzyżem z miasta Pan, szóstéj godziny, żydowie z Niego odzienie złożyli, potem Go na krzyż okrutnie przybili, octem poili.

8. Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce, wołając umarł, zaćmiło się słońce, ziemia się trzęsła dziewiątéj godziny, nie bez przyczyny.

9. Zstąpił do piekłów mocą swego Bóstwa, tamże wybawił Ojców świętych z jęctwa, ciała umarłych z grobów powstawały, widzieć się dały.

10. Nikodem z Józefem prośby uczynili — by Ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli, Piłat ich prośbie w niczém nie przebaczył — bo tak Bóg raczył.

11. Czasów nieszpornych był z krzyża zdejmowan przez swoje sługi wszego stworzenia Pan. Matuchna Jego Ciało piastowała, Rzewnie płakała.

12. Drogim balsamem Ciało pomazali; A z nabożeństwem w syndon uwinęli, włożyli je w grób ostatniéj godziny, Płacz uczynili.

13. Płaczmyż téż dzisiaj wierni Chrześcianie, dziękując Panu Bogu za najdroższe rany, Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, Chcąc nas sobie mieć, Amen.

PIEŚŃ III.

1. O duszo wszelka nabożna, ku miłemu Bogu skłonna, Wejrzyj na Syna Bożego; na Zbawiciela naszego.

2. Oglądaj na krzyżu Jego, sromotnie zawieszonego, okrutnie rozciągnionego, wszystkiego zekrwawionego.

3. Wejrzyj na głowę skłonioną, ostrą koroną zranioną, głogową i też cierniową, gwałtem na głowę wciśnioną.

4. Oczy jego krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły, wszystkie żyły w Nim porwali, — Krew świętą z Niego wylali.

5. Ręce, Nogi przenajświętsze, gwoździmi okrutnie przebite, Bok i Serce przebodzono, ostatek krwi wypuszczono.

6. Wszystko przenajświętsze Ciało, jak skorupa się padało, wszystkie siły z Niego wyszły na zbawienie wszelkiej duszy.

7. O duszo jakażeś droga, wielkiem mytem

zapłacona. Wszystek skarb nieba i ziemi, Bóstwo wydało dla ciebie.

8. Nie przedawajże się tanio, dla grzéchów na potępienie, boć nie jest rzecz tańsza inna; jedno kto w grzéchu umiera.

9. Tęby rzecz miał człowiek baczyć, że na świecie krótko ma żyć: Tysiąc lat przeciw wieczności, jakoby dzień ku równości.

10. Przeto się grzéchów warujmy, w Jezusie się rozmiłujmy, Dać On nam dobre skonanie, po śmierci duszne zbawienie, Amen.

PIEŚŃ IV.

1. Krzyżu święty nadewszystko, Drzewo przenajszlachetniejsze, W żadnym lesie takie nie jest, jedno na którém sam Bóg jest, Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, rozkoszny owoc nosiło.

2. Skłoń gałązki drzewo święte: ulżyj członkom zbyt rozpiętym, odmień teraz onę srogość, którąś miało z przyrodzenia, spuść lekuchno i cichuchno, Ciało Króla Niebieskiego.

3. Tyś samo było dostojne, — Nosić światowe zbawienie, przez Cię przewóz jest naprawion, świątu który był zagubion, Która święta krew polała, co z Baranka wypłynęła.

4. W jasłkach leżąc gdy tam płakał, już tam był wszystko oglądał — iż tak haniebnie umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić miał. — W on czas między bydlętami; a teraz między łotrami.

5. Niesłychanać to jest dobroć, za kogo na krzyżu umrzeć: Któż to może dziś wykonać, za kogo swoją duszę dać, Sam to Pan Jezus wykonał, bo nas wiecznie umiłował.

6. Nędzneby to serce było, żeby dziś nie zapłakało, Widząc stworzyciela swego, — na krzyżu zawieszonego, Na słońcu upieczonego, Baranka Wielkanocnego.

7. Marya Matka patrzała na członki, które powijała, a powiwszy całowała, z tego wielką radość miała, teraz ja widzę zczerniałe, żyły stawy w Nim porwane.

8. Nie był taki ani będzie, żadnemu smutek na świecie, Jaki czysta Panna miała, Wówczas kiedy narzekała: Nędzna ja sierota dzisiaj do kogóż się ja skłonić mam?

9. Jednegom Synaczka miała, com go z Nieba być poznała, i tegom już postradała; jednam się sama została, Ciężki ból cierpi me serce, od bólu mi rozejść chce.

10. W radościm go porodziła, smutku żadnegom nie miała, a teraz wszystkie boleści, Dręczą mię dziś bez litości, Obym też ja to mogła mieć, żebym mogła teraz umrzeć.

11. Byś mi Synu nisko wisiał — wżdybyś że mnie jaką pomoc miał, Główkę bym Twoją podparła, krew zsiadłą z lica otarła, Ale Cię nie mogę dosiądz, Tobie Synu nic dopomódz.

12. Anielskie się słowa mienią, Symeonowe się pełnią. On mówił: pełnaś miłości, a jam dziś pełna gorzkości, Symeon mi to powiedział, Iż me serce miecz przebóść miał.

13. Ni ja ojca, matki, brata, ni żadnego przyjaciela, Zkądże pocieszenie mam mieć, wolałabym stokroć umrzeć, Niż widzieć żyda srogiego — co przebił bok Syna mego.

14. Matki co synaczki macie, jako się wy w nich kochacie, Kiedy wam jeden umrze, — ciężki ból ma wasze serce, Cóż ja com miała jednego, już nie mogę mieć inszego.

15. O niestety! miły Panie! to me marne rozłączenie, przed tém było miłowanie, a teraz ciężkie wzdychanie, czemuż Boże Ojcze nie dbasz, o Synaczku pieczy nie masz?

16. Którzy téj Pannie służycie, smutki Jéj rozmyśliwajcie, jako często omdlewała, — często na ziemię padała, przez te smutki któreś miała, uprośże nam wieczną chwałę, Amen.

PIEŚŃ V.

Jezu Chryste Panie miły, Bardzo bardzo cierpliwy, Wzniósłeś na krzyż ręce swoje, Za niesprawiedliwość moję.

Płacz go człowiecze mizerny, patrząc jak jest miłosierny, Jezus na krzyżu umiera, Słońce jasność swą zakrywa.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, Zwisła mu z ramienia głowa, Matka pod nim frasobliwa, stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się potargała, Ziemia się rwie, ryczy skała, Setnik woła Syn to Boży, Tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Nakoniec mu bok przebito, Krew płynie z wodą obfito; My dziś zalejmy się łzami, Jezu zmiłuj się nad nami, Amen.

PIEŚŃ VI

1. Stała Matka boleściwa, pod krzyżem bardzo troskliwa, na którym Jéj Syn wisiał.
2. Któréj duszę tak strapioną wielkim żalem obciążoną, miecz boleści przenikał.
3. O jak smutna i strapiona, Matka ta błogosławiona, Syna Jednorodzonego.
4. Która płakała i łkała, z żalu drżała gdy widziała, Mękę Syna miłego.
5. Któż jest serca tak twardego, by dziś z Matką Pana swego, bardzo rzewnie nie płakał.
6. Któżby się nie wzruszył w sobie, pomnąc o ciężkiéj żałobie, Matki z Synem jedynym.
7. Dla złości ludu swojego, widziała tak zmęczonego, Jezusa Syna swego.
8. Widziała kochanka swego, — od wszystkich opuszczonego, gdy na krzyżu umierał.
9. Cna Matko źródło miłości, niech czuję gwałt twéj żałości, Dozwól mi z sobą płakać.

10. Spraw by miłością pałało, serce me dając się cało Bogu swemu w przysługę.
11. Święta Matko dopuść na mnie, — niech ran Syna Twego znamię, mam w sercu mém wyryte.
12. Twego Synu zranionego, tak bardzo dla mnie zbitego, ze mną mękę podzielaj.
13. Niech z Tobą płaczę prawdziwie patrząc na krzyż żałośliwie, dokąd duch z ciałem żyje.
14. Pragnę stać pod krzyżem z Tobą, — dzielić się z Twoją osobą, tak surowym płaczem twym.
15. Ze wszech panien Panno zacna, bądź tak proszę na mnie baczna, daj się z sobą napłakać.
16. Niech gorzką śmierć Pańską noszę, krzyż i rany jego proszę, niech na sercu uważam.
17. Niech mnie zranią rany jego, niech znam moc krzyża świętego, przez miłość Chrystusową.
18. Jego zapał niech mam w sobie, poruczenie Panno w Tobie, Niechaj mam dnia sądnego.

19. Niech mnie ten krzyż Pański broni, śmierć Chrystusowa ochroni, niech wspiera łaska Jego.

20. Kiedy ciało pójdzie w ziemię, niech dusza niebieskie plemię, wiecznéj chwały nie traci, Amen.

PIEŚŃ VII.

1. Będąc przestraszony tak strasznym widokiem, że się Bóg swój śmierci lęka, w Ogrojcu gdy widzę na modlitwie okiem, dla mnie mizernego człowieka, Ma umrzeć Stwórca ziemi, Nieba, czegóż nam spodziewać się trzeba, który nie jak Bogu, przy swym złym nałogu, czynisz wielką zniewagę.

2. Postępujcie dalej myślą w téj podróży, widzę że już Boga imają, pragnienie mnie bierze, Abym patrzał dłużéj, co za przyczynę tego mają? nie widzą tylko dobroć Pana, ta rana jemu jest zadana, którą dla zbawienia, ludzkiego plemienia, poniósłbym był zbawiony.

3. Wizytuje Pan nasz wysadzonych sobie, którzy go mają dekretować, reprezentuje się w najlichszéj oso-

bie, chcąc całemu światu pokazać, że ja Bóg mógłbym czynić siła, ale mnie miłość zwyciężyła, którą dla każdego, chociaż najlichszego, przy skrusze dać się rada.

4. Idąc tymże torem, którym Boga włócząc, złość żydowska drogę toruje, od zaczętej męki nic mu nie folgując, Jeszcze więcej tortur gotuje. A za co? za to, że nic złego nie czynił dla stworzenia swego, idzie obciążony, gdzie lud zgromadzony, na śmierć go dekretuje.

5. Rozumiałem że się kto nad nim zmiłuje widząc tak upokorzonego; aleć złość żydowska cierniem koronuje, i krzyż każe robić dla niego, król chwały na światowe złości, chce umrzeć z szczególnej miłości, aby tak zapłacił, co człowiek utracił, w złościach zapamiętały.

6. Już stanął na górze, pokazując metę, — do której każdemu iść trzeba, wypowiedział światu ostatnią waletę, chcąc być Panem całego nieba. I zaraz święte Jego ciało do krzyża przybite zostało, gwoździami okrutnemi, nie zaostrzonemi, które ręce zorały.

7. Gdy wisi na krzyżu Bóg i Stwórca Nieba upałem serca jest spieczony, woła: pragnę, że mu napoju potrzeba, aby człowiek mógł być zbawiony, z serc ludzkich likworu wyciąga, lecz się złość żydowska sprzysięga, by mu żółci dało, octem napawała, — Bogu zamiast słodyczy.

8. Pije niezmarszczony żółć z octem zmieszana, i którą krwawe źródło toczy, by żywot pragnieniem napoił wylaną, krwią przed onychże stawia oczy, dwa źródła z boku wytoczone, gdy włócznią serce przebodzione — z miłości zostało, by nam udzielało, swych dobrodziejstw skarbnicę.

9. Nowy afekt z krzyża Janowi podnosi, Matce go za syna dawając; że się wypełniło pismo, światu głosi — z drzewa krzyżowego wołając: Umiera, zwisła mu na dół głowa, a przecie mówi one słowa: Boże dobrotliwy — bądź im litościwy, bo nie wiedzą co czynią.

10. Skały się porwały, gwiazdy się zaćmiły — słońce Stwórcy swego żałuje, żywioły swą radość w smutek

zamieniły, Józef ciało z krzyża zdejmuje — a człowiek twardszy jest nad skały, — i kiedy go krwawe nie zmiękczyły, krople Stwórcy swego, I pomienionego, smutku w nim nie wzbudzają.

11. Odbiera Marya Syna umarłego, na swojem świętym składała łonie, w białe prześcieradło już uwinionego, zranione maścią skrapia skronie, do grobu z boleścią zanosi, i łzami Syna pogrzeb głosi, byśmy Go chwalili — i w sercu nosili, jako Boga prawego, Amen.

PIEŚŃ VIII.

1. Jużem dość pracował dla ciebie człowiecze, Trzydzieści lat i trzy, mizerny grzeszniku, — pójdę, pójdę do Jerozolimy, co o mnie napisano, tam wszystko wykonam.

2. Już się to skończyło, me pielgrzymowanie, już teraz zawieram moje nauczanie, — już chcę sprawę zbawienia dokonać, idźcie uczniowie moi: Wieczerzę gotować.

3. Jeszcze ja raz z wami do stołu usiędę, — Chleb w Ciało Wino w Krew swą własną przemienię, na

pamiątkę mego umęczenia, Zakład wam zostawię — Mego rozłączenia.

4. Gdzie się obrócić mam, już mnie Judasz wydał — mój własny Apostoł żydów na mnie zwołał — i znajdą wnie w Ogrojcu się modlić, gdzie ja człowiecze, Krwią się będę pocić.

5. Już żadnej pociechy więcej mieć nie będę, — we wszystkich ciężkościach, ponurzony będę, me wzdychanie i płacz nie pomoże, smutna dusza moja aż do śmierci będzie.

6, Zła rota żydowska, już mię pochwyciła, gdzie ją Judaszowa lichwa przywabiła, już mnie w powrozy okrutnie wiążą, po ziemi mnie włóczą, o nie uderzają.

7. Jużci mnie przywiedli do Sądu Annasza, odtąd mnie powiedą aż do Kajfasza, tam mnie sądzą a niesprawiedliwie, gdzie mnie uderzają w policzek zelżywie.

8. Fałszywi świadkowie przed Piłatem świadczą — iżem zwodzicielem wszyscy na mnie skarżą, a niestetyż! już krew wszędy ciecze, z wielu tysięcy ran — dla ciebie człowiecze.

9. W koronę cierniową mnie już przystroili — którą mi gwałtownie na głowę wcisnęli, więc na Piłata wszyscy wołają, weźmij ukrzyżuj go, strasznie powtarzają.

10. Lepiéj że wypuścisz łotra Barrabasza, niżbyś nam zostawił żywego Jezusa, którego my na śmierć chcemy wydać, od ciebie żądamy, daj go ukrzyżować.

11. Rzekł Piłat do żydów: ten człowiek niewinny — bym go na śmierć skazał takiéj niema winy, — lecz gdy go wydam z waszéj przyczyny, to krew jego na was — i na wasze syny.

12. Króla chwały wiecznéj już na śmierć prowadzą — duszo moja nad Zbawcą miéj litość serdeczną, oto jak nogi pod nim padają! że już nie może iść, lecz Go kaci pchają.

13. O góro wysoka, góro Kalwaryjska! drogo kamienista, jak chwila tak ciężka, — już nie mogę w mdłości krzyża unieść, ach Szymonie pomóż, na górę go donieść.

14. Krzyż ze mnie złożyli, na nim mnie położą — Mordercy okrutni, gwoździmi mnie przerażą, — już

ręce i nogi rozciągnione, i tak ciało moje! z krzyżem wydźwignione.

15. Już wiszę na krzyżu, a w boleściach wołam, ze swą miłą Matką żałośnie się żegnam, już krew i wodę toczę — o człowiecze, z boku dla ciebie, to na twoje obmycie.

16. Jużem dla twéj umarł człowiecze miłości, patrz jak wielkie moja ma Matka boleści. Piastując mnie po śmierci na łonie, od żalu zalane — mając łzami skronie, Amen.

PIEŚŃ IX.

1. Uważ pobożny człowiecze u siebie, Co Pan ucierpiał w piwnicy dla ciebie, I choćby twoje serce skamieniało, płakaćby musiało.

2. Najprzód z Ogrojca był wyprowadzony, I przed Annasza pierwéj postawiony, Tam odniósł ciężki na twarzy policzek, Aż upadł wszystek.

3. W domu biskupim fałszywi świadkowie, na Jezusowe nastąpili zdrowie, Kajfasz zdrajca bez żadnéj przyczyny, szukał w nim winy.

4. A gdy się nad nim dość naurągali, Sami spać poszli, Jezusa oddali, między chalastrą żydowskiéj czeladzi, O jak mu radzi.

5. Przykazując im aby pilnowali, Żeby Mu w nocy spoczywać nie dali, Tam Go hultajstwo okrutnie trabiło, Srodze dręczyło.

6. Kiedy Mu jedni, z brody włosy rwali, drudzy za włosy okrutnie targali, Inni Go w świętą Twarz policzkowali, I na nię plwali.

7. Potem do zimnéj wiedli Go piwnicy, I do smrodliwéj szkaradnéj ciemnicy, Jeszcze Mu oczy szmatą zawiązali, Lżyli szturchali.

8. I tak do słupa mocno kamiennego przykrępowawszy jak łotra jakiego, Zewsząd pięściami, między oczy bili, srodze bluźnili.

9. Odwiązawszy Go po ziemi włóczyli, Niemiłosiernie koronę tłoczyli, Depcząc po Ciele najświętszym łajali! I przeklinali.

10. Mówiąc czynisz się nad doktory mędrszym, I nad biskupy nasze rozumniejszym, A na cóż przyszła Twoja teraz mądrość, I umiejętność.

11. Potem nań gnojem smrodliwym rzucali, I przed piwnicą stojąc naśmiewali, Mówiąc: oto masz ludzki zwodzicielu, Nauczycielu.

12. Poczekaj jeno jak Ci prawo każe, I jak nam Twoje postępki pokaże, Wnet Cię wywyższym tam gdzie są grzesznicy, na szubienicy.

13. Już więc zstępujcie święci Aniołowie, trony niebieskie i Serafinowie, Którzy pałacie miłością ku Niemu, Panu swojemu.

14. Monarsze swemu tu się zadziwujcie, Iż jest zelżony, Wszyscy go żałujcie, płaczcie tu rzewnie, iże Bóg wcielony, Jest poniżony.

15. Opowiedźcie to swemu narodowi, Że to Syn Boży co z Faraonowéj, Niewoli wywiódł lud, — morze czerwone, Rozdzielił one.

16. Powiedźcie że to ten Pan co na puszczy przez lat czterdzieści dawał mannę tłuszczy, gdzie się odzienie nigdy nie skaziło, Jak nowe było.

17. Ty niebo, słońce miesiącu z gwiazdami, Żałujcie Pana swojemi siłami, płaczcie go chmury, płaczcie i wiatrowie wszystkich wodzowie.

18. Ziemio wyświadczaj i wy twarde skały, że to jest Syn Boski z nieba zesłany, niech się źli ludzie już upamiętają, Niech Go poznają.

19. Żałujcie Pana i powietrzni ptaszkowie, i ryby morskie, ziemscy robaczkowie, płaczcie bo wzgardy cierpi u biskupa, Męki u słupa.

20. Żałujcie Pana wszystkie elementa, Wszyscy duchowie, drzewa i zwierzęta, płaczcie Go rzewnie, płaczcie z Aniołami, Nad boleściami.

21. Dajcie znać Pannie Matce Przenajświętszéj, Niechaj co rychléj do Niego przyspieszy, Niech póki jeszcze zastanie żywego, pocieszy Jego.

22. Ale o Matko, Gdybyś Go ujrzała, Z wielkiego żalu pewniebyś omdlała; Bo tam jest trudno dostąpić do Niego, Dla ludu złego.

23. Gdzieżeś się podział, Piotrze wierny sługo, broniłeś Pana aleś się niedługo, po trzykroć razy zaparł u sędziego, Mistrza swojego.

24. Stoi związany w smrodliwej ciemnicy, nawiedź usłuż Mu, pociesz go w piwnicy, Zapłacz go gorzko, zalewaj się łzami, Nad boleściami.

25. O Magdaleno! z wonnemi maściami, Z drogim balsamem, z ślicznemi włosami, Tyś Panu nogi łzami oblewała, i ocierała.

26. Pójdź obacz Mistrza, jak jest skatowany pod nogi Jego głaz kamienny dany, Do biczowania powrozy drutowe, Stryczki surowe.

27. Pójdź i ty grzeszna duszo do swojego, Pana i Stwórcy Jezusa miłego, Oto przy słupie od boleści mdleje, Wszystek truchleje.

28. Pójdźże nawróć się do Jezusa swego, Oto w piwnicy niewczas nocleg Jego, Uważ jak termin odprawił straszliwy, Bóg sprawiedliwy.

29. Skrusz się tu serce z opoczystéj skały, by Twoje oczy hojne łzy wylały, Żałuj serdecznie Jego zelżywości, Z szczeréj miłości, Amen.

PIEŚŃ X.

1. A cóż ja to widzę w téj świata dolinie, niemogę tego pojąć wcale, Źrenica ze łzami ledwie nie wypłynie, bojaźni mię trapią i żale patrząc na taki przypadek nie mały, jakiego żadne wieki niewidziały, Który się dzisiaj widzieć daje.

2. Jeźli dziatki stracą kiedy ojca swego — W sieroctwie ponoszą trapienie; Cóż dopiero gdy mi śmierć wydarła tego, I w grobowe zagnała cienie,

który mi życie i dobre dał mienie, prócz tego z łaski obiecał zbawieni, Ach serce się od bólu kraje.

3. Jezusa mojego do grobu wegnały, Niewypowiedziane katowanie, Głogi rózgi, bicze co Ciało zorały, I pięście; Zkąd wargi jak głownie, Krzyż oraz gwoździe, które obie nodze, — I ręce Jemu zdziurawiły srodze, Zmęczony Ojcu oddał Ducha.

4. Bolejąca Matko Najświętsza Marya, Pogrzéb z Nikodem sprawuje, Ciało skaleczone w tuwalnią uwija, Śmierć Jego strasznie opłakuje, jednego mając nim się cieszyć miała, Aż nad zmysły sierotą została, gdy do grobu Syna włożyła.

5. Jak tylko świat światem żadne jeszcze groby, Nie miały w sobie takowe, w którym niebyło człowieczéj osoby, Ni żadnego członka chorego, Jerozo-

limski grób doczekał tego, Że przyjął Pana tak bardzo zbitego, — Że nie znać czy to zmarły człowiek.

6. Owe delikatne Jezusowe Ciało. Wszystkę swą ozdobę straciło, — W krwi własnéj skąpane strasznie skorupiało, Gdzie który członek nie znać było; Rana na ranie w Jezusowym Ciele, — Jak gwiazd na niebie tak téż i ran wiele, Nie widać w grobie tylko rany.

7. O zła synagoga i z przełożonymi, Gdzieżeś ty rozum podziała, Ześ Jezusa Pana gwoździmi żelaznemi, na krzyż srodze przybić kazała, Cóż ci ztąd przyszło, Żeś Pana zabiła, Jego niewinną Krwią się nasyciła, — Wiecznego za to pomrzesz głodu.

8. Bo o tobie myślał, byś z nim wiecznie żyła, A tyś mu myślała o śmierci, On chciał cię ocalić tyś mu powiedziała, Ciało w milionowe ćwierci, Już-

ci spoczywa mój Zbawiciel w grobie, Ale pokoju w niebie nie da tobie, I słusznie weźmiesz męki za męki.

9. Lecz za cóż ja żydów tak surowo łaję, Że zamordowali Jezusa, Gdym ja gorszy z żydów sam się z tém wyznaję, ach w odpowiedzi będzie dusza, jam téj przyczyną śmiertelnéj roboty, moje Jezusa zabiły niecnoty, i w okropny grób wprowadziły.

10. Ręce mi owisły jakoby martwe były, widząc w Jezusa rękach rany, które zadawano, aż go rwały żyły, wtenczas kiedy był ukrzyżowany moje to ręce gdy niesłusznie, brały, lub ból niesłusznie komu zadawały, przybiły ręce Jezusa.

11. Jakoby osika drżą podemną nogi, trwogą i strachem przerażone, gdy rozważam rany co miał Jezus drogi, w nogach na wylot uczynione, moje to

nogi te rany zrobiły, które za grzéchy biegać skwapne były, a cnót się nie ruszyły.

12. Płyną z oczu moich łez obfite zdroje, spojrzawszy do grobu Pańskiego, jak ma zakrwawione Jezus oczy swoje, i zapuchłe z bólu ciężkiego me oczy jemu źrenice zakrwawiły, gdy chytrze sprośnie ciekawie patrzyły, — próżnością się świata karmiły.

13. Język mi trętwieje gdy widzę spieczony, język i usta Jezusowe, krwią i plwocinami strasznie zeszpecone, ztąd że mnie usta są gotowe, do słów wszetecznych i do złorzeczenia, do słów zelżywych i do pogorszenia, zgoła język co chce to mówi.

14. Ledwie mi się z bólu nie rozstąpi głowa, uważając Jezusa skronie, które skaleczyła cierniowa osnowa, aż wiele kolców w mózgu tonie, mojéj to

głowy złe myśli uwiły, ten wieniec, — którym tysiąc ran zrobiły, — w najświętszéj głowie Jezusowéj.

15. Nad przebitym włócznią Jezusowym bokiem serce się kraje i truchleje, z którego to boku obfitym potokiem, krew się zmięszana z wodą leje, me serce Bogu wszystko przeorało, gdy się od Stwórcy swego oderwało, do stworzenia się przywiązało.

16. Wszystek już martwieję gdy Zbawicielowe, zbite Ciało aż widać kości, zranione zszarpane, a wszystko nie zdrowe, żaden członek nie jest w całości, megoć to ciała pieszczoty zrobiły zraniwszy Pana do grobu włożyły, i kamieniem go przywaliły.

17. Toć wszystkich katowni krzyża okrutnego, i śmierci Panu niewinnemu, ja jestem przyczyną sam się znam do tego, i ogłasza światu całemu, czego

ja godzien za takie czynienie, pewnie trza w piekło iść na potępienie, ach lękam się takowéj kary.

18. Przeto Cię mój Jezu w tym grobie leżący, przepraszam za moje złe życie, żałuję serdecznie z miłości gorącéj, łzy pokutne leję obficie, — przy tym pogrzebie chcę zarzucić złe sprawy, — już Cię chcę kochać mój Panie łaskawy, odpuść winy a daj zbawienie, Amen.

PIEŚŃ XI.

1. Kochana Matko smutna nowina, bo już postradasz mnie Twego Syna, pożegnać się muszę z Tobą, niż się ruszę ztąd na męki i na katusze.

2. Zstąpiłem z nieba dla téj przyczyny, bym dług wypłacił za ludzkie winy, Tyś dla tego dzieła, mnie Matko zrodziła abyś na zbawienie patrzyła.

3. W czartowskiej ludzie jęczą niewoli, zkąd się uwolnić żaden nie zdoli, aż ja życie stracę — ich dług krwią zapłacę, dam prawo w niebieskie pałace.

4. Jużci nadchodzi ten odkup drogi, — już są gotowe krzyż, gwoździe, głogi, rózg, biczów niemało — na to moje ciało; i za dług ludzki by się dość stało.

5. Przeto już idąc w ręce tyrana, — żegnam cię mile Matko kochana, proszę ażebyś koniecznie — ten smutek znosiła statecznie.

6. Twe macierzyńskie żegnam już serce, które mnie Syna kochało wielce, za tę życzliwość i wszystkie miłości, dziękuję z mojej przychylności.

7. Żegnam wnętrzności co mnie nosiły — i piersi które mnie wykarmiły, w Panieńskiej czystości, bez skazitelności, więc niech będą czczone w wieczności.

8. Żegnam Twe ręce idąc na męki, — i czynię onym serdeczne dzięki, że mnie piastowały, wtenczas gdym był mały, i różnie mię też wspomagały.

9. Twe Matko nogi ściskam, całuję — przy pożegnaniu mile dziękuję że dla mnie z ochoty, wszelakie obroty, podjęły nie znając pieszczoty.

10. Wszystkim Twym członkom, dzięki oddaję wdzięcznym Twym Synem być nieprzestaję, — więc Matko chciéj sprawić, chciéj mi błogosławić. Ja już idę nie trza się bawić. Amen.

PIEŚNI O ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIEM.

PIEŚŃ I.

1. Alleluja Jezus żyje, już Go dłużéj grób nie kryje, w którym trzy dni spoczywał.

2. Alleluja przezwyciężył, Jezus czarta co nas więził, w téj haniebnéj niewoli.

3. Alleluja złość zgromiona, a niewinność wyniesiona, odzyskała swe prawa.

4. Alleluja tryumfuje prawda, a fałsz ustępuje, ziemi oswobodzonéj.

5. Alleluja zmartwychwstały, — jest zastawem wiecznéj chwały, którą krwawo wyjednał.

5. Alleluja i my wiemy, iż z swych grobów powstaniemy, jak nasz powstał Zbawiciel.

7. Wdzięczném sercem Alleluja, zaśpiewajmy Alleluja, Zbawcy zmartwychwstałemu. Amen.

PIEŚŃ II.

1. Wstał Chrystus żyw widziany, śmierci skruszył kajdany, od któréj ludzkie plemię? przyszedł wybawić na ziemię, Alleluja.

2. Człek pewien lepszéj doli, czart uwięzion

w niewoli, już śmierć odtąd nie zaszkodzi, bo Chrystus z grobu wychodzi, Alleluja.

3. Wiedzie rzeszę wybranych, w otchłani zatrzymanych, do królestwa coście byli, przez Adama utracili, Alleluja.

4. O jak się szczycą święte, rany dla nas podjęte Anieli nócą z chwałą, — że śmierć pokonał zuchwałą, Alleluja.

5. Już się więc nie zachwieje, w méj wierze i w nadzieję, że przez jego Zmartwychwstanie każdy z nas z grobu powstanie, Alleluja.

6. Sen co nas zajmie w grobie, przejdzie bo w krótkiéj dobie, trąbą Anioła zbudzeni, wiecznie zostaniem zbawieni, Alleluja.

7. O jakżeś jest szczęśliwy! Jezus Bóg mój

prawdziwy, sam pierwéj w niebo wstępuje — i miejsce mi tam gotuje, Alleluja.

8. Chcąc poprawić me winy, dążyć do téj krainy, gdzie Ty wraz z Ojcem królujesz, dobrym nadgrodę gotujesz, Alleluja.

9. Tam na sąd ostateczny, pójdę przez Cię bezpiecznie, i krwią Twą odkupiony, zostanę wiecznie zbawiony, Alleluja.

10. Alleluja! Allel. Allel. Równo Twemu Chryste Panie, daj nam prosim Zmartwychwstanie, Alleluja.

PIEŚŃ III.

1. Wesel się nieba Królowa! słuszna tego przyczyna bo już grób ciemny nie chowa, Jezusa Twego Syna, Alleluja! Alleluja! z Salome Marye obie, gdy Go namazać chciały, już zmartwychwstał rzekł im w grobie siedząc Anioł biały, z Salome Marye obie itd. Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

2. Syn Twój miły zmartwychwstawszy, — Uczniom się pokazuje, śmierć i piekło zwojowawszy, chwalebnie tryumfuje, Alleluja! Alleluja! O Marya! któréj smutki, Zamieniły się w radości, Niech nas przyczyny Twéj skutki, Uszczęśliwią w wieczności. O Marya! któréj smutki itd. Allel. Allel. Allel. Allel. Allel. Allel. Amen.

PIEŚŃ IV.

1. Nie zna śmierci Pan żywota, Chociaż przyszedł przez jéj wrota, Rozerwała grobu pęta, Ręka święta.
2. Adamie dług twój spłacony; Okup ludzi dokończony, Wnijdziesz w niebo z szczęśliwémi, Dziećmi twémi.
3. Nie skarby jakiemi płaci, Wszystko co mógł tracić straci, Wszystką za nas krew swą sączy, Dzieło kończy.
4. Próżno żołnierze strzeżecie, W tym grobie Co nieznajdziecie, Wstał przeniknął sklepu mury, Bóg natury.
5. On znowu na ludzkie plemię, I na naszą patrzy ziemię, Co krwią Jego odkupiona, i zbawiona.

6. Przez Twe święte zmartwychwstanie z grzéchów powstać daj nam Panie, Potem z Tobą królowanie, Alleluja, Amen.

PIEŚŃ V.

1. Otrzejcie już łzy płaczące, Żale z serca wyzujcie, Wszyscy w Chrystusa wierzące, Weselcie się, radujcie, Bo zmartwychwstał samowładnie, Jak przepowiedział dokładnie, Alleluja, Alleluja! niechaj zabrzmi Alleluja.

2. Darmo kamień ciąży, wielkiéj żydzi na grób wtłoczyli, Darmo dla pewności wszelkiéj, Zbrodnéj straży użyli, na nic straż, pieczęć i skała, — nad grobem Pana się zdała, Alleluja itd.

3. Bóg wszechmocny, Bóg natury, wyższy nad wszystkie twory, wstaje z grobu, kruszy mury, nie zna żadnéj zapory, straż zdjęta trwogą upada, i prawie sobą nie włada, Alleluja itd.

4. Salome i dwie Marye, w grobie czasu rannego Słyszały głos: Pan wasz żyje — Tu tylko odzież

Jego, idźcie i to wszystko, coście widziały, Uczniom ogłoście, Alleluja itd.

5. Niewiasty te się z nadziei, widzenia Pana cieszą, I zaraz do Galilei, z nowiną słodką spieszą: Oznajmują co widziały, co im mówił Anioł biały, Alleluja itd.

6. Do Emmaus dwa uczniowie, idący smutni srodze, Zatopieni z nim w rozmowie, nie poznali Go w drodze, aż gdy chléb im błogosławił, i zadumanych zostawił — Alleluja itd.

7. Także Pan i Magdalenie, żywy widzieć się daje, która słodkie to widzenie, głośno wszędzie wyznaje: Jezus zmartwychwstał prawdziwie, który cierpiał był zelżywie, Alleluja itd.

8. Bądźmy przeto zapewnieni, że wiecznie niezaśniemy w grobie, lecz niegdyś zbudzeni, także zmartwychwstaniemy, iże potem żyć bezpiecznie, od śmierci będziemy wiecznie, Alleluja itd.

9. Że Chrystus z pod hołdu czarta, plemię dobył Adama, że przez Niego nam otwarta, stoi do Nieba

brama, przez którą z otchłań ciemności, zawiódł rzeszę do jasności, Alleluja itd.

10. Jezu Chryste dobry Panie! pokornie Cię prosimy; niech przez Twoje zmartwychwstanie, gdy zmartwychwstaniem i my, z wybranymi Twymi Ciebie, wiecznie oglądamy w Niebie; Alleluja! Alleluja! Niechaj zabrzmi Alleluja! Amen.

PIEŚŃ VI.

1. Wstał Chrystus zmartwych wprawdzie — chociaż śmierć poniósł zelżywie, Alleluja!

2. Darmo straż grobu pilnuje, co się w grobie nie znajduje, Alleluja!

3. Gdy niewiasty szły lękliwe, w tém były tylko troskliwe, Alleluja!

4. Kto nam grobowiec odwali, abyśmy go namazali, Alleluja!

5. Lecz każda o jak stroskana, w grobie nie znalazła Pana, Alleluja!

6. Obecny Anioł w téj dobie, rzecze iż Chrystus nie w grobie, Alleluja!

7. Niezawiódł waszéj nadziei, śpieszcie ku Galilei, Alleluja!

8. I donieście uczniom Jego, niech śpieszą widzieć żywego, Alleluja!

9. Święćmy czule Chrześcianie, i my Boskie zmartwychwstanie, Alleluja!

10. On zawsze na ludzkie plemię, i na naszą patrzy ziemię, Alleluja.

11. Stale trwajmy w Jego wierze, wypełniamy zawsze szczérze, Alleluja!

12. Świętą Trójcę wyznawajmy i tak Mu część oddawajmy, Alleluja! Alleluja.

PIEŚŃ VII.

Przez Twoje święte Zmartwychwstanie, Boże Synu odpuść nam nasze zgrzeszenie, Tyś tenże dzień sam wsławił, żywoteś nasz naprawił, śmierci wiecznej nas zbawił, swoją świętą moc objawił, Alleluja, Amen.

PIEŚŃ VIII.

1. Chrystus zmartwychwstan jest, — nam na przykład dan jest: iż mamy zmartwychpowstać, z Panem Bogiem królować, Alleluja.

2. Leżał trzy dni w grobie, dał bok przebić sobie — ręce i nogi obie, na zbawienie człowiecze tobie, Alleluja.

3. Trzy Marye poszły, drogie maści niosły, chciały Chrystusa pomazać, Jemu cześć i chwałę dać, Alleluja.

4. Gdy na drodze były, tak sobie mówiły: jest tam kamień niemały, a któż go nam odwali, Alleluja.

5. Powiedz nam Marya, gdzieś Pana widziała, widziałam go po męce, trzymał chorągiew w ręce, Alleluja.

6. Gdy nad grobem stały, rzekł im Anioł biały: nie lękajcie się dziewice, ujrzycie Boże lice, Alleluja.

7. Jezusa szukacie? tu Go nie znajdziecie, wstał ci zmartwych tu Go nie, tylko Jego odzienie, Alleluja.

8. Łukasz z Kleofasem, oba jednym czasem, szli do miasteczka Emmaus, potkał ci ich Pan Jezus, Alleluja.

9. Bądźmy wszyscy weseli, jako w niebie Anieli, czegośmy pożądali, tegośmy doczekali, Alleluja, Amen.

PIEŚŃ IX.

1. Wstał Pan Chrystus zmartwych ninie, Alleluja, Alleluja, uweselił swój lud mile, Alleluja, Alleluja, który cierpiał dnia trzeciego, Alleluja, Alleluja, dla człowieka mizernego, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

2. Niewiasty gdy do grobu szły, Alleluja, Alleluja, drogie maści, z sobą niosły, Alleluja, Alleluja, Anioła widząc ślicznego, Alleluja, Alleluja, i słyszały mówiącego, Alleluja, Alleluja.

3. Niewiasty co się boicie, Alleluja, Alleluja, do Galilei tam idźcie, Alleluja, Alleluja, powiedźcie to zwolennikom, Alleluja, Alleluja, iż powstał król na wiek wieków, Alleluja, Alleluja.

4. Tego dnia Wielkanocnego, Alleluja, Alleluja, chwal każdy Syna Bożego, Alleluja, Alleluja, świętą Trójcę wyznawajmy, Alleluja, Alleluja, Bogu cześć i chwałę dajmy, Alleluja, Alleluja, Amen.

PIEŚŃ X.

1. Chrystus Pan zmartwychwstał, zwycięztwo otrzymał; bo zburzył przepaść srogą, swoją śmiercią drogą, Alleluja, Kyrie elejson.

2. Zwalczył czarta złego, i starł głowę jego: człowieka grzésznego, wydarł z mocy jego, Alleluja, Kyrie elejson.

3. Śmierć srodze poraził, a moc czarta skaził,

żywot nasz naprawił, toć z łaski swéj sprawił, Alleluja, Kyrie elejson.

4. O Chryste nasz Panie, przez Twe zmartwychwstanie, daj nam z grzéchów powstać, łaski Twojéj dostać, Alleluja, Kyrie elejson.

5. A po tym kłopocie, daj w wiecznym żywocie widzieć Ojca swego, Boga wszechmocnego, Alleluja, Kyrie elejson.

PIEŚŃ XI.

1. Wesoły nam dzień dziś nastał którego z nas każdy żądał, tego dnia Chrystus zmartwychwstał, Alleluja, Alleluja.

2. Król niebieski k'nam zawitał, jako śliczny kwiat zakwitał, po śmierci się nam pokazał, Allel.

3. Piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał, nad nędznymi się zmiłował, Alleluja, Alleluja.

4. Do trzeciego dnia tam mieszkał, Ojce święte tam pocieszał, potem iść za sobą kazał, Alleluja.

5. Którzy w otchłaniach mieszkali, płaczliwie tam zawołali, gdy Zbawiciela ujrzeli, Alleluja, Alleluja.

6. Zawitaj pożądany Boże Ojcze wszechmogący, wybaw nas z piekielnej mocy, Alleluja, Alleluja.

7. Wielkie tam wesele mieli, gdy Zbawiciela ujrzeli, którego z dawna żądali, Alleluja, Alleluja.

8. Potem swą mocą zmartwychwstał; pieczęci z grobu nie ruszył, na stróże wielki strach powstał, Alleluja, Alleluja.

9. A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, miłośnikom się pokazał, Anioły do Matki posłał, All. All.

10. O Anieli najmilejsi, idźcie do Panny najśw. do Matki mojéj najmilszéj Alleluja, Alleluja.

11. Odemnie ją pozdrawiajcie, i wesoło zaśpiewajcie, Królowa rajska wesel się, Alleluja, Alleluja.

12. Potem swą wielką światłością, do Matki swéj przystąpiwszy, pocieszał Ją pozdrowiwszy, Alleluja, Alleluja.

13. Napełniona bądź słodkości, Matko moja i radości, po onéj wielkiéj żałości, Alleluja, Alleluja.

14. Witajże Jezu najsłodszy, Synaczku mój najmilejszy pocieszenie wszelkiéj duszy, Allel. Allel.

15. Jestem już bardzo wesoła, gdym Cię żywego ujrzała, jakobym się narodziła, Alleluja, Allel.

16. Łaskawie z nim rozmawiała, usta jego całowała, w radości się z Nim rozstała, Alleluja, All.

17. Przez Twe Chryste zmartwychwstanie, daj nam grzéchów odpuszczenie, a potem duszne zbawienie, z Tobą wieczne królowanie, Alleluja. Allel.

PIEŚŃ XII.

Dnia tego świętego Wielkanocnego, wszystko stworzenie chwal Syna Bożego, który w Wielki piątek za nas cierpiał, chcąc aby nas przy sobie w swojem królestwie miał.

Oto już zmartwychwstał jako nam przed tem powiedział, -- Ojce święte od dawna jęte, z mocy szatańskiéj wybawił.

Dobrze On nam zaradził swą śmiercią naszą śmierć zgładził, aby nas przez swą niewinną mękę do chwały swéj doprowadził, aby nas po tym mizernym świecie do chwały swéj przyjąć raczył, Amen.

PIEŚŃ XIII.

1. Zwycięzca śmierci, piekła i szatana, | wychodzi z grobu dnia trzeciego z rana, | naród niewierny trwoży się, przestrasza, | na cud Jonasza. | Alleluja.

2. Ziemia się trzęsie.... straż się z grobu mięsza Anioł zstępuje.... niewiasty pociesza: | patrzcie mówi im, grób się próżny został | Pan zmartwych powstał. | Alleluja.

3. Ustąpcie od nas smutki i trosk fale, gdy Pan Zbawiciel tryumfuje w chwale: Ojcu swojemu uczynił już zadość, | nam niesie radość. | Alleluja.

4. Cieszy swych uczniów, co Mu wierni byli, — utwierdzi w wierze, aby nie wątpili: | obcuje z niemi, daje nauk wiele o swym kościele. | Alleluja.

5. Już nie spółkuje z narodem niewiernym, | samym się tylko ukazuje wiernym: | nieśmiertelności przedstawia znamiona, | wśród uczniów grona. | Alleluja.

6. Boleści, rany, wzgardy wyrządzone | i śmierć haniebna, są już nagrodzone, | za poniżenie został wywyższony, | nad wszystkie trony. | Alleluja.

7. Ciesz się Syonie Chrystusów kościele! | oto zabity Bóg twój życie w ciele; | śpiewaj z weselem: Pan króluje z drzewa, | jak Dawid śpiewa. | Alleluja.

8. Cieszmy się wszyscy, już śmierć pohańbiona — wina pierwszego rodzica zgładzona, | niebios zamkniętych otwarta brama, | synom Adama. | Alleluja.

9. Stargawszy pęta nałogów grzéchowe, | Chrystusa wzorem wiedźmy życie nowe, | zdala mijając nieszczęść naszych groby, | miejsca, osoby. | Alleluja.

10. Przez Twe chwalebne Chryste zmartwychwstanie, | daj w łasce Twojéj stateczne wytrwanie, | i niech tak w chwale jakoś Ty równie my | zmartwychwstaniemy. | Alleluja.

PIEŚNI O DUCHU ŚWIĘTYM.

PIEŚŃ I.

1. Przybądź o Stwórco! Duchu Panie, nawiedź dusz naszych mieszkanie, Niech łaska Twoja wspomoże, Serce któreś stworzył Boże, Tyś pocieszyciel nazwany, Za dar od Boga zesłany; Tyś źródło, ogień, kochanie i duchowne pomazanie.

2. Siedm darów są Twej skarbnice, Tyś palec Ojca prawice, Tyś obietnica Ojcowa, Wiernych języków wymowa, Oświecaj zmysły światłością, Napełniaj serca miłością, A słabość ciała naszego, Utwierdź mocą daru Twego.

3. Znieś nieprzyjaciół i zwady, Daj pokój i zdrowe rady, Niech znamy Twoję, obronę, Oddal wszystko złe na stronę. Przez Cię niech Ojca poznamy, Syna Jego wyznawamy, I Ciebie Ducha Świętego, Od obu pochodzącego.

4. Chwała Ojcu Najwyższemu, Synowi zmartwychwstałemu, Z Duchem świętym niechaj będzie, Teraz i na wieki wszędzie, Amen.

PIEŚŃ II.

1. Racz przybyć Duchu Święty, — W dobroci niepojęty, Spuść promień Twej jasności.

Przybądź Ojcze ubogich, przybądź darów drogich, przybądź serdeczna światłości.

2. Dzielny pocieszycielu, Słodki nawiedzicielu; Tyś ochłoda w pragnieniu.

W ciężkich pracach spocznienie, W upale zasłonienie, pociecha w utrapieniu.

3. O najświętsza światłości; Napełnij serc wnętrzności, Twych wiernych z wysokości.

Krom łaski Bóstwa twego, w człowieka nic dobrego, Nic bez wady i złości.

4. Zmyj co jest plugawego, pokrop co jest zeschłego, Ulecz co jest rannego.

Skłoń co nieużytego, Zagrzéj co oziębłego, Nawróć co jest zdrożnego.

5. Daj twym w Ciebie wierzącym; Ufność w Tobie kładącym, Siedmioraki dar Boski.

Nagrodź sprawy cnotliwe, daj skonanie szczęśliwe, Domieść wiecznéj radości.

PIEŚŃ III.

1. Pan Chrystus dnia świątecznego — objawił Ducha świętego, gdy na swoje zwolenniki, spuścił ogniste języki.

2. Byli wszyscy napełnieni Duchem świętym obdarzeni, — że wtenczas z nich każdy kazał, jak im Duch święty rozkazał.

3. Rzekł im: będziecie wodzeni przez króle, książęta, pany, a wszakże się nie strachajcie, jako opowiadać macie.

4. Natenczas wam będzie dano i od Ojca poruczono, jako wy co macie mówić, także też co macie czynić.

PIEŚŃ IV.

1. Duchu święty, przyjdź prosimy, Twojéj łaski nam trzeba; Niech w nauce postąpimy, Objawionéj nam z Nieba, Niech ją pojmiem z łatwością, Utrzymamy z stałością, A jéj światłem ożywieni, W dobrem będzie utwierdzeni.

2. Duchu święty daj natchnienie, I rozumu oświecenie, Na słuchanie słowa twego, Do serc naszych mówiącego, udziel daru umiejętności, Stwierdź łaską

nasze słabości, byśmy z tego korzystali, Co dzisiaj będziem słuchali.

3. Niech wzrasta nauka trwale, Cośmy w Twoim Imieniu, wzięli Boże ku Twéj chwale, I naszemu zbawieniu. Wzmocnij ją w nas Twoją mocą Niech w téj wierze wytrzymamy, A wiarę naszą ochoczo, Dobrem życiem stwiedzamy.

PIEŚNI

na Boże Ciało i dni Krzyżowe.

PIEŚŃ I.

1. Twoja cześć chwała nasz wieczny Panie, na wieczne czasy niech nie ustanie.

2. Tobie dziś dajem z mnóstwem tych ludzi? Pokłon i pienie my Twoi słudzy.

3. Dziękując wielce Twéj wielmożności, Za ten dar zacny, Twéj Wszechmocności.

4. Żeś się darował nam nic niegodnym, — W tym Sakramencie nam tu przytomnym.

5. Raczyłeś zostać w takiéj Osobie, — Dla nas grzésznikόw nie folgując sobie.

6. Ciało Twe święte co krzyżowali, i Krew najświętszą, którą przelali.

7. Przyszedłszy na świat Pan wiecznéj chwały, Użyłeś wiele nędzy nie mały.

8. Dałeś się potem z wielkiéj miłości, Na męki srogie, bez Twéj litości.

9. Wstępując potem do chwały wiecznéj, zostawiłeś nam ten to dar zacny.

10. Na co my patrząc, w tym Sakramencie, Z pociechą wielką serce nam rośnie.

11. Tobie my Boże teraz śpiewamy, przed Twą świętością nisko padamy, Amen.

PIEŚŃ II.

1. Do Ciebie Panie pokornie wołamy, Łzy wylewając serdecznie wzdychamy.

2. Racz na nas wejrzyć z nieba wysokiego, A racz pocieszyć człowieka grzésznego.

3. Któregoś Panie zbytnie umiłował, I Krwi najświętszéj przelać nie litował.

4. Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszerzył, By złości nasze swą srogością zburzył.

5. Lecz nic nie dbamy w złościach naszych trwamy, Jednakże Panie ku Tobie wołamy.

6. Byś nasze złości łaskawie przebaczył, — A gniew Twój srogi pohamować raczył.

7. Użycz łaski Twej ku upamiętaniu, — Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu.

8. Abyśmy zawsze w pobożności żyli, Ciebie z Świętemi na wieki chwalili, Amen.

PIEŚŃ III.

1. Przed tak wielkim Sakramentem, Upadajmy na twarzy, niech ustąpią z testamentem, nowym Prawom już starzy, wiara będzie suplementem, co się zmysłom nie zdarzy.

2. Ojciec z Synem niech to sprawi, by Mu dzięka zabrzmiała, Niech Duch święty błogosławi, — by się jego moc stała, Niech nas nasza wiara sławi, gdzie jest wieczna cześć, chwała, Amen.

PIEŚŃ IV.

1. Boże w dobroci nigdy nieprzebrany, Żadnym językiem nie wypowiedziany, Ty jesteś godzien wszelakiéj miłości, poszanowania, chwały, uczciwości,

2. Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, — nad wszystkie dobra, Tyś u serca mego, — Najwyższe dobro, Tyś w największéj cenie — Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

3. Chociażbyś mię nigdy za grzéchy mój Panie, nie karał przecież żałowałbym za nie. A żałowałbym dla tego samego, Żem Cię obraził Pana tak dobrego.

4. Więc o mój Boże i teraz żałuję, dlatego że Cię nad wszystko miłuję, I to u siebie statecznie stanowię, Że grzéchów moich więcéj nie ponowię.

5. Mam mocną wolą spowiadać się szczérze, I zawsze trzymać z Tobą to przymierze, Co gdy uczynię spodziewam się Ciebie, Widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

6 O Boże dobry! Boże litościwy; Chciéj być méj duszy nędznéj miłościwy, Gdy ona będzie z ciała wychodziła, proszę Cię Jezu, aby nie błądziła, tylko od Ciebie samego trafiła, — I z Tobą w Niebie na wiek wieków żyła, Amen.

PIEŚŃ V.

1. Straszliwego Majestatu Panie, Za me grzéchy płakać łez nie stanie, Jam stworzenie twe wyrodne, Świętych oczu twych niegodne, Twój Majestat nieskończony, Przed którym klękają trony, Obraziłem.

2. Nie śmiem oczu podnieść z publikanem, Ale sprawa z bardzo dobrym Panem, Skoro w oczach łzy

obaczy, Wszystko mi darować raczy, Lecz ztąd w sercu wieczna rana, — Żem tak łaskawego Pana, Śmiał obrazić.

3. Kto da oczom łez obfite rzeki, trzeba bowiem płakać całe wieki, Żem wiecznego Boga mego, Za moment czasu marnego, Ja grzésznik zapamiętały; Pana wiekuistéj chwały, Obraziłem.

4. Z jakim żalem to wymówić trzeba, Proch nikczemny wzgardził Bogiem nieba, Niestety; zelżywość sroga, Nakarmiła defektem Boga, — Oto proch, popiół jedyny, Za cóż dla marnéj przyczyny, zelżył Boga.

5. Nędzny prochu, na coś się odważył, Stwórcę nieba haniebnieś znieważył, Wieszli co jest grzéch przeklęty, Słuchaj co rzekł Paweł święty, Każde przestępstwo mandatu, Jest zniewagą Majestatu, Najwyższego.

6. Bym był zepchnion na bezdno piekielne, Abym gorzał za grzéchy śmiertelne, Całą wieczność gorząc srodze, Już tej krzywdy nie nagrodzę, — Chyba że mi sam daruje, Na wieki nie powetuje Téj zniewagi.

7. O nad wieczność i ogień piekielny, Straszliwyś mi jest grzéchu śmiertelny, Zadosyć ci nie uczynię, W owéj piekielnéj dolinie, — Chyba dla krwi Syna swego, Odpuści dług grzéchu mego, Bóg łaskawy, A.

PIEŚŃ VI.

1. Idzie, idzie Bóg wcielony, W Sakramencie utajony, poklęknąwszy na kolana, witajmy Pana.

2. Idzie, idzie Bóg prawdziwy, Idzie Sędzia sprawiedliwy, poklęknąwszy na kolana itd.

3. Idzie, idzie wszechmocny, Idzie Stwórca panujący, poklęknąwszy na kolana, itd.

4. Idzie, idzie światłość wieczna, Idzie ku nam moc przedwieczna, poklęknąwszy na kolana itd.

5. Idziesz, idziesz miły Panie, A gdzie Majestat twój stanie, poklęknąwszy w koło społem, Uderzmy czołem, Amen.

PIEŚŃ VII.

1. Niebo, ziemia, świat i morze, i co tylko w nim być może, Jak najgłębiéj upadajcie, Pokłon Panu z nami dajcie.

2. Z chórów swoich Aniołowie, I wy niebiescy Duchowie, Zstąpcie do tego padołu, — Śpiewajcie z nami pospołu.

3. Święty, Święty niezmierzony, W Sakramencie utajony, Honór, chwała, wieczna sława, Niech Ci Boże nie ustawa.

4. Tyś jest pod postacią chleba, Któryś dla nas zstąpił z nieba, W tym najświętszym Sakramencie, W każdym zostajesz momencie.

5. W téj hostyi jest Bóg żywy, Choć zakryty,

lecz prawdziwy. O jak wielki cud uczynił, Że swe ciało w chléb przemienił.

6. Teraz na ołtarzu czeka, Aby mógł przyjść do człowieka, Ni Anioły Cherubiny, Nie dostąpią Serafiny.

7. Czego człowiek dostępuje, Ciało i krew gdy przyjmuje, Więc o Boże utajony, Bądź za wszystko pochwalony.

8. Pobłogosław lud Twój Panie, Niech nas minie Twe karanie, Oddal głód, mór, krwawe wojny, Daj ludowi wiek spokojny.

9. Sprawuj w pokoju te kraje, pobłogosław urodzaje, a zaś w ostatniéj potrzebie, Nie daj nam skonać bez Ciebie, Amen.

PIEŚŃ VIII.

1. Będę Cię wielbił mój Panie, póki mnie na świecie stanie, Boś mię w przygodzie ratował, Od śmiechów ludzkich zachował.

2. Panie wołałem ku Tobie a Tyś mię wsparł w méj chorobie, dodałeś mi swéj pomocy, żem nie uznał ciemnéj nocy.

3. Zbiorze Pański śpiewaj swemu, obrońcy najpierwszemu, uczyń cześć powinną z chęci, Jego najświętszéj pamięci.

4. Gniew Jego prędkiéj odmiany, a łaska wiek nieprzebrany, kogo wieczór zafrasuje, tego rano umiłuje.

5. Mnie poprawdzie szczęście było, tak dalece mną łudziło, żem śmiał rzec: w téj chlubie stoję, że się odmiany nie boję.

6. Łaska Twoja Panie była, tak mocno mię utwierdziła, ale skoroś Twarz obrócił wneteś moją hardość skrócił.

7. Cóżem ja miał począć sobie, jedno głos podnieść ku Tobie, co za korzyść mocny Boże, z mego zginienia być może.

8. Żalić proch cześć będzie dawał, albo, Twą dobroć wyznawał, O Panie racz się zmiłować, i mnie grzésznego ratować.

9. Użyłeś zwykłéj litości, obróciłeś płacz w radości, zdjąłeś ze mnie wór żałobny, a włożyłeś płaszcz ozdobny.

10. Przeto Cię wesoło wszędzie lutnia moja wielbić będzie, chwała Twoja wieczny Panie, w uściech moich nie ustanie, Amen.

PIEŚŃ IX.

1. U drzwi Twoich stoję Panie, Czekam na Twe zmiłowanie, Który pod osobą chleba, Prawdziwy Bóg jesteś z nieba.

2. W tym najświętszym Sakramencie: Obecnego tu widzicie, W téj Hostyi jest Bóg żywy, Choć zakryty, lecz prawdziwy.

3. Jak wielki cud Bóg uczynił, Że chléb w Ciało swe przemienił, A nam pożywać zostawił, Ażeby nas przez to zbawił.

4. Święty mocny nieśmiertelny, W Majestacie swym niezmierny, Aniołowie się lękają, Choć na Jego Twarz patrzają.

5. Wszyscy niebiescy Duchowie, Lękają się i królowie, Niebo ziemia ani może, Pojąć co jest Bóg nie może.

Żaden z wojska Anielskiego, Nie dostąpi nigdy tego, czego człowiek dostępuje, Ciało i Krew gdy przyjmuje.

7. Jam nie godzien Panie tego, byś wszedł do serca mojego, rzeknij tylko słowo Twoje a tym zbawisz duszę moję.

8. Składam się Tobie samemu, — bądź miłościw mnie grzesznemu, niech żyję z Tobą Panem, aż na wieki wieków, Amen.

PIEŚŃ X.

1. Chwal Syonie Zbawcę Twego, Wodza Pasterza dobrego, sercem i usty, czem możesz.
2. Ile zdołasz chwal Go tyle, Wart On większéj, niż w twéj sile, Chwały znaleść się może.
3. Chwały przedmiot osobliwy, chléb żywiący i chléb żywy, Dzisiaj kościół podaje.

4. Co go Chrystus, ów jak wierny, Po onéj świętéj wieczerzy, Dwunastu rozdał uczniom.

5. Niechże zabrzmi wszędzie pienie, Niech przyzwoite z serca płynie, Dzisiaj dzień uroczysty.

6. Który na pamięć przywodzi, Od kogo ten stół pochodzi, Co dla wszystkich zakryty.

7. Przy tym stole król nasz nowy, Stary zakon Mojżeszowy, Znasza nowym Barankiem.

8. Przed nowością dawność znika, cień się przed prawdą umyka, Noc światłem objaśniona.

9. Co w wieczerzy Chrystus sprawił, To czynić rozkaz zostawił, Nam dla swojéj pamiątki.

10. Rozkazania się trzymamy Chléb i wino poświęcamy, Na ofiarę zbawienną.

11. To jest zdanie Chrześciańskie, Że chléb święty w ciało Pańskie, Wino się w krew przemienia.

12. Co pojąć widzieć z trudnością — To stwierdzaj wiary żywością, Wbrew prawom przyrodzenia.

13. Pod różnemi postaciami, Znaki tylko nie rzeczami, Tają się wielkie rzeczy.

14. Krew to napój, pokarm Ciało, Przecież Chrystus jest tu cało, Pod każdą z tych postaci.

15. Od biorących nieskrajany, Niedzielony, niezłamany, Cały pożywan bywa.

16. Czy jeden czy tysiąc bierze, On i tamci w równéj mierze biorą, Pan jednak cały.

17. Biorą źli, biorą cnotliwi, Lecz różnie, bo jednych żywi, drugich ten chléb potępia.

18. Niesie złym śmierć, dobrym życie, patrz jak jednakie zażycie, W różny skutek wychodzi.

19. Wierz człecze! bez wątpliwości Że w téj złamanéj Świętości, Tyle zawiera część mała, Ile Hostya cała.

20. Niema przez złamania ślaku, Łamanie się dzieje w znaku, Przez co w istocie postaci, Znaczony nic nie traci.

Ecce Panis:

21. Oto chléb Anielski żywy, podróżnych pokarm prawdziwy; Chléb synom na żywność dany, Niema być psom (złym) rzucany.

In Figuris:

22. W znaczeniach dawniéj wytknięty, Gdy Izaak miał być ścięty, — Gdy baranka jeść kazano, Mannę Ojcom zasyłano.

Bone Pastor:

23. Cny pasterzu! Chlebie prawy, Jezu Chryste bądź łaskawy, Ty nas paś, Ty nas miéj w pieczy — Ty nas domieść w saméj rzeczy, Dóbr w królestwie żyjących.

24. Ty coś jest wszystko mogący, Ty nas śmiertelnych żywiący, Tam nas u swojego stołu, Współdziedzicami pospołu, Spraw w niebie królujących, Amen.

PIEŚŃ XI.

1. W Ciebie wierzę o mój Boże, któż Ci wierząc zbłądzić może? Tyś celem mojéj ufności, Tyś celem mojéj miłości.

2. Tyś nas stworzył, Tyś nas zbawił, Tyś nam światłość łaski zjawił, niechże Tobie człowiek wszelki, da cześć, chwałę, Boże wielki.

3. Żal mi Boże, ach! zgrzészyłem, i na piekło zasłużyłem, mniéj mię boli zguba moja — cięźéj trapi prawda Twoja.

4. Odpuść Boże już stanowię, grzéchów więcéj nieponowię, stokroć umrzeć raczéj wolę, na grzéch żaden nie zezwolę.

5. Chcę już chować przykazania, dla Twego upodobania, żyć i umrzeć pragnę w Tobie, żeś jest dobrym w samym sobie, Amen.

PIEŚŃ XII.

Chwalmy ten nieskończony, Sakrament wystawiony Który Jezus tu zostawił nam dla obrony, — Tu Jego krew i ciało, dobrem wielkiem się stało, — Gdy Go godnie kto pożywa, da łask niemało.

Niech Cię chwali lud wierny, Boże pociech niezmierny, W czasie wojny, głodu, moru bądź miłosierny. Błogosław prosim Ciebie, Z niebios najświętszy chlebie — Ach broń nas i zawsze ratuj, w każdéj potrzebie.

Niech się z Tobą złączymy gdy życia dokończymy, Niech w Twych prośbach, skutku Twoim łask doznajemy, w trzech osobach jedynego, Boga wszechmocnego Wychwalamy, wyznawamy, Pana wiecznego Amen.

PIEŚNI PRZYGODNE.

PIEŚŃ I.

1. Kto się w opiekę podda Panu swemu, a całem sercem szczerze ufa Jemu; śmiele rzecz może, mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

2. Ciebie on złowczych zasadzek wyzuje, i w zaraźliwem powietrzu ratuje, W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, Pod Jego pióry ulężysz bezpiecznie.

3. Stateczność Jego tarcz i puklerz mocny, Za którym stojąc na żaden strach nocny, Na żadną trwogę ani dbaj na strzały, któremi sieje przygoda w dzień biały.

4. Ztąd wedle ciebie tysiąc głów polęże, Ztąd drugi tysiąc ciebie niedosięże, Miecz nieuchronny, a Ty przecie swemi, Oczyma ujrzysz pomstę nad grzésznemi.

5. Iżeś rzekł Panu: Tyś nadzieja moja, Sam Bóg najwyższy jest ucieczka Twoja — Nie dostąpi cię żadna zła przygoda, ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

6. Aniołom swoim każe cię pilnować, — Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować, — Na ręku będąc abyś idąc drogą, Na ostry kamień nieugodził nogą.

7. Będziesz bezpiecznie po żmijach gniewliwych, I po padalcach deptał niecierpliwych, Na lwa srogiego bez obrazy wsiędziesz, i na ogromnym smoku jeździć będziesz.

8. Słuchaj co mówi Pan: kto mię miłuje, a przeciwko mnie szczérze postępuje, Ja go téż także w jego każdą trwogę, Nie zapamiętam i owszem wspomogę.

9. Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony, Ja z nim w przygodzie, Ja dodam obrony, Niech pewien będzie pewien i zacności, i lat sędziwych i méj życzliwości A.

PIEŚŃ II.

Szczęśliwy kogo opatrzność Boska, ma w swym respekcie niech się nie troska, w żadnym przypadku ten nieszkoduje, kogo opatrzność Boska pilnuje.

Nie tak miedziany, mur jest bezpieczny, ani dyament tak długo wieczny, jak kto przy Bogu łaskawym stoi, w żadnem nieszczęściu niech się nie boi.

Niechaj się na mnie i świat oburzy, niech mnie fortuna w żalach zanurzy, gdy tylko spojrzy niebieskie oko, wynijdę z toni pewnie wysoko.

Izraelowi za sprawą Boga, sucha w półmorza ściele się droga, o Faraona wozy i konie, i pyszne wojsko w dnie morskiem tonie.

Miecz Dawidowi nie był potrzebny, w królewskiéj zbroi nie tak chwalebny, Gdy młode jego Bóg szczęścił lata jednym kamykiem, zabił Goliata.

Samson na siebie się zbierające, szczeką nie mieczem kładzie tysiące, kto w Bogu ufa i bez oręża, nieprzyjacioły swoje zwycięża.

Któż o mizernym pomyśli Jobie, który w boleściach leżał jak w grobie, tu go przyjaciel sam odstępuje, a nim się wtenczas Bóg opiekuje.

Boże opatrzny w Tobie nadzieje, wszystkie składamy, niech się nie śmieje z nas nieprzyjaciel — kiedyśmy w toni, Twoja nas łaska zawsze obroni.

Z Ciebie łaknące mają pasterza, żywisz po kniejach tak wiele zwierza, ptactwo z Twej ręki żywności czeka, a większy respekt masz na człowieka.

Tyś chorującym jest za lekarza, błędnego wiedziesz morzem żeglarza, morzem i ziemią ten nie zabłądzi, którym twa Boska opatrzność rządzi.

Tobiasz drogę, Józef więzienie — Zuzanna cierpi złe osławienie, Izmael pragnie lwy Daniela strażą, nie było tam przyjaciela.

Ale gdy Ciebie Boże wzywają, sławę, ochłodę i żywność mają, Ty strażą jesteś, Ty przewodnikiem, można wymówić ludzkim językiem.

Gdy woda w górę Noego wzbiła, ręka go Boska tam unosiła, Mojżesz rzucony w koszu na wodę, i tam najmiéjszą nie odniósł szkodę.

A dzieciom owym co w Babilonie, i włosek jeden w ogniach nie spłonie, z piękniéjszą z tamtąd wyszli urodą, bo im Opatrzność była ochłodą.

Więc w nas doczesne więcéj staranie, niech nie frasuje w Tobie mój Panie, wszystkie zabiegi nasze składamy, Opatrzność Twoją gdy wychwalamy. Amen.

PIEŚŃ III.

1. Sierota ja mocny Boże bez Twojéj opieki, jeźli mnie ta nie wspomoże, sierotam na wieki — w Twojéj ręce wszechmogącéj szczęścia mego losy, — który spuszczasz dla pragnącéj ziemi deszcz i rosę.

2. Dajesz codzień jasność słońca i jego promienie — oświecasz przez miesiąca świetność nocne cienie, temperujesz sam żywioły przeciwne na świecie, Niebieskiemi rządzisz koły, i w zimie i w lecie.

3. Choć przysypiesz ziemię śniegiem, i zamrozisz wody, pomkniesz słońca szybkim biegiem, zginie śnieg i lody, ciepłéj wiosny wracasz, przyjście odmianą widoczną, polom trawę, drzewom liście sprawisz barwę roczną.

4. Wydajesz korzyść niezmierną w życiu człowiekowi, z kwiatów owoc z kłosów ziarno, plenność oraczowi, płynie lato mlékiem, miodem, jesień obfitości — o jak jawnym są dowodem Twojéj opatrzności.

5. Szczodrobliwą Ty otwierasz rękę dla stworzenia — i nigdy jéj nie zawierasz nam dla pocieszenia, sypiesz manny, mnożysz chléb, dajesz wody w suszy, opatrujesz nam potrzeby dla ciała i duszy.

6. Choć poglądasz z tak daleka z wysokiego Nieba, przecie patrząc na człowieka, — wiesz czego mu trzeba, karmisz, poisz, przyodziewasz, i sam jesteś wszędzie — czego człeku nie dostaje, od Ciebie nabędzie.

7. Twoje dary są w tym skutku, które myśl pożąda, człowiek pociechy w swym smutku od Ciebie wygląda.

Ty po wojnie pokój złoty kiedy chcesz przywracasz Ty uśmierzasz przykre słoty w pogodę obracasz.

8. Wodne ryby, leśne zwierzęta i powietrzne ptactwo, z Twojéj ręki żer swój bierze, Twoją żyje pastwą, cokolwiek się tylko rusza i co w ziemi kryje w czemkolwiek jest żywa dusza, Twoją łaską żyje.

9. Boże który wszystkie rzeczy rządzisz i sprawujesz, co mizerny stan człowieczy, żywisz opatrujesz, i o mnie téż o mój Panie, wiedz z Twojéj litości, miéj opatrzność i staranie w życiu i w wieczności, Amen.

PIEŚŃ IV.

1. Trójca Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch Święty, w Trójcy Bóg jeden nigdy niepojęty. Bóg Ojciec przed wieki, z siebie Syna rodzi, Bóg Duch od Ojca i Syna pochodzi.

2. Syn Boży stał się człowiekiem dla ciebie, wziął duszę, ciało, abyś ty był w niebie, począł się z Ducha

Świętego cudownie, i zrodzon z Panny do proroctw stosownie.

3. Trzydzieści trzy lat żył na świecie z nami, okrutnie na krzyż przybity gwoździami, umarł, pogrzebion, do otchłani zstąpił, wstał zmartwych, potem na niebiosa wstąpił.

4. A ztamtąd przyjdzie na sąd ostateczny, dobrym da niebo, złym zaś ogień wieczny, człowiecze świat ten i niebo dla ciebie, — Stworzył Bóg, tylko nakazał dla siebie.

5. Abyś Go kochał prawo pełnił szczerze, ufał Mu i żył stale w Jego wierze, jedna jest wiara i jeden Chrzest prawy, jeden Bóg tylko co dla nas łaskawy.

6. Bez wiary, łaski Bożej mieć nie można — wiara bez dobrych uczynków jest próżna, kościół powszechny jest wiernych zebranie, tych głową Papież po Chrystusie Panie.

7. Pod tą widomą głową jedność mamy — w nauce wiary i wraz zażywamy, Siedm Sakramentów wzajem się modlimy, w jednej nadziei, miłości żyjemy.

8. Dał Bóg ludowi dziesięć przykazania, obowiązując go do zachowania, z tych jest najpierwsze: wierz w Boga jednego, drugie: imienia nie bierz darmo Jego.

9. Trzecie: pamiętaj byś święcił dni moje — czwarte zaś: szanuj ojca, matkę twoję; piąte nie zabijaj, szóste nie cudzołóż, siódme nie kradnij, ósme fałszu nie mów.

10. Dziewiąte, żony nie żądaj bliźniego, Dziesiąte, ani żadnej rzeczy jego, Pięć także mamy kościelnych, przykazań, Dni święte święcić, słuchać mszy i kazań.

10. Post chowaj, a czyń spowiedź z żalem mocnym bierz Ciało Pańskie w czasie wielkanocnym. Gód i wesela w zakazanym czasie, nie czyń pokucie ten czas poświęca się.

12. Dał nam Bóg także na swych łask zebranie, siedm Sakramentów chrzest i bierzmowanie spowiedź małżeństwo i kapłaństwo święte, I namaszczenie przed śmiercią przyjęte.

13. Także pod chleba wina przymiotami, Zostaje żywy na ołtarzu z nami, Pomrzemy wszyscy ludzie co żyjemy, I kiedyś razem przed Bogiem stajemy.

14. Jakże na świecie straszliwa powstanie trwoga, gdy wszystkich ciał zmartwychwstanie, Kiedy Anielska trąba z grobu wzbudzi, I Chrystus przyjdzie sądzić wszystkich ludzi.

15. Zaćmi się słońce miesiąc, wszystkie gwiazdy, Na ziemię padną aż truchleje każdy, Wróci się dusza do swojego ciała, Aby spraw swoich rachunek oddała.

16. Przegniłe ciało i spruchniałe kości, Zarówno przyjdą do swojej całości. Na Józefata staniemy dolinie, Tam się obaczym wraz wszyscy w godzinie.

17. Tam przypomną nam wszystkie nasze sprawy, myśli, złe słowa i próżne zabawy, Cóż wtedy poczniesz grzeszniku mizerny, Gdy tam i Św. strach niezmierny.

18. Bóg dobrym prawą, złym da lewą, ręką, — Dobrych do nieba, złych na wieczną mękę, Rzecze do

dobrych: przyjdźcie z wybranymi, Źli zaś na wieki idźcie z przeklętymi.

19. Tu może matce rozłączyć się trzeba, Córka do piekła, a matka do nieba, Albo też córki w niebie ze Świętemi, A matka będzie wraz z potępionemi.

20. Brat z bratem, ojciec z synem się zostanie, jedno może w niebie, drugie w piekle stanie, Lub mąż od żony weźmie rozłączenie, Jedno na męki drugie na zbawienie.

21. Bóg sprawiedliwy wszystko rozeznaje, Kto jak zasłużył tak zapłatę daje, Szczęśliwy wiecznie kto nieba dostanie, A biada temu kto w piekle zostanie.

22. W te wszystkie prawdy wierzyć nam potrzeba Nikt bez téj wiary nie wnijdzie do Nieba, Bądź dobrym a za popełnione złości, — pokutuj szczérze, dopniesz szczęśliwości.

23. Łaskawy Pan Bóg nie chce zguby człeka, — Lecz żalu jego i poprawy czeka, przy dobréj wierze, bądź dobrym statecznie, A pewnie będziesz, uszczęśliwion wiecznie, Amen.

PIEŚŃ V.

Boże kocham Cię, Boże kocham Cię — Całém sercem kocham Cię.

1. Co jest na ziemi stworzenia, Odmieniam w miłości pienia, Niech Cię chwalą, wysławiają, A mnie do uszu wołają: Boże kocham Cię itd.

2. Słońce miesiąc, wszystkie gwiazdy, Rok, godziny; moment każdy, Noc i dzień niechaj Cię chwalą, Serca miłością zapalą; Boże kocham itd.

3. Co się na ziemi znajduje, Co nad ziemią wylatuje, Co w rzékach i w morzu pływa, Niechaj tę pieśń ze mną śpiewa: Boże kocham Cię itd.

4. Ile trawek się rachuje, Ile liści się znajduje, Tyle pragnę mieć języka, Każdym z nich serce wykrzyka: Boże kocham Cię itd.

5. Dusza, ciało, wszystkie siły, Ciebie tylko ulubiły, I co się we mnie znajduje; — Miłością się Twą krępuje: Boże kocham Cię itd.

6. Rozum, wola, umysły, chęci, Sława honór i co nęci, Z sercać wszystko to daruję, Wieczném prawem zapisuję, Boże kocham Cię itd.

7. Wszystkie tchnienia i stąpienia, Znaczą miłości pragnienia, Ilekroć puls mój uderza, Miłością się Twą wymierza: Boże kocham Cię itd.

8. Choć się oczy zamykają, Snu z potrzeby zażywają, Dusza, serce, chęci czują, — Ustawicznie wykrzykują, Boże kocham Cię itd.

9. Myśli, mowy, wszystkie sprawy, i roboty i zabawy, Gdziekolwiek się ja obrócę, Zawsze śpiewam, zawsze nucę: Boże kocham Cię itd.

10. Jeźli mnie chcesz słuchać Panie, Oto tylko me wołanie, Weźmij co jest światowego, A daj siebie samego, Boże kocham Cię itd.

11. Weź już świecie co jest twego, Weźmij co jest pieszczonego, Nic mnie już nie kontentuje, — Tylko kiedy wykrzykuję: Boże kocham Cię itd.

12. Ani mnie twa marność zwiedzie, Ani od Boga odwiedzie, Cale światu już dziękuję, Tobie szczérze wyśpiewuję: Boże kocham Cię itd.

13. Żaden smutek w dolegliwości, Nie odmieni méj miłości, Kłopot i prześladowanie, Tylko zmacnia me wołanie: Boże kocham Cię itd.

14. Niech się i piekło natęży, Miłości méj nie zwycięży, Nikomu już nie hołduję, bo w tych słowach tryumfuję: Boże kocham Cię itd.

15. Niech się ze mną co chce stanie, Chodź mnie i opuścisz Panie. — Choć wszystko złe padnie na mnie, Wołać będę nieustannie. Boże kocham Cię itd.

PIEŚŃ VI.

o świętéj Annie.

1. Czyńmy świętej Annie dzięki nieustannie, — Za wszystkie Jéj dary, Które nam rozdała, morze łask wylała, Na ludzi bez miary, Anna w każdym czasie za nami wstawia się, I błaga nam Boga, Ratuje człowieka, każdym się opieka, Ubogich wspomaga.

2. Na pomoc przybywa, Z rąk śmierci wyrywa, Przy ostatnim zgonie, Nikt przy Niéj nie zginie, Choć w ciężkim terminie, Kogo ma w obronie, Bo przed życia schyłkiem przybywa z posiłkiem,

Anielskiego chleba, Kto w drodze ustaje, rękę mu podaje, prowadzi do nieba.

3. Anna siostry, braci, skarbami bogaci, Trwałemi na wieki, w jéj bractwie doznają; którzy w nim zostają, Przemożnéj opieki, Anna litościwa z więzienia dobywa na wolność grzésznika, Sama o nim radzi, do Boga prowadzi, I piekło zamyka.

4. Litośne Jéj serce, nie chce w poniewierce mieć życzliwych sobie, Spieszy do pomocy, dźwiga ich z niemocy, Pomaga w chorobie, Lekarką się zowie, cnoty daje zdrowie. Głuchym słuch i uszy, Od śmierci wybawia, każdego uzdrawia, Na ciele i duszy.

5. Jest patronką naszą, gdy nas zewsząd straszą, Za nami obstaje, Od zawistnych broni, — w złym razie w złéj toni, Posiłku dodaje, Anna w ogniu,

w wodzie, i w każdéj przygodzie, Na ratunek spieszy nagim przyodzienie, głodnym pożywienie daje, Smutnych cieszy.

6. I przy śmierci stawa, Patronka łaskawa, ratuje przy zgonie, O jak ten szczęśliwy umarły, żywy, Kogo ma w obronie, A więc czyńmy dzięki że z téj świętéj ręki, Łaski odbieramy, Która nam obficie daje całe życie, Od Niéj wszystko mamy, Amen.

PIEŚŃ VII.

o św. Rozalii patronce od morowego powietrza.

Przezacna Księżna Dziewico, Rozalio pustelnico, Ze krwi Karola wielkiego, — Cesarza chrześcijańskiego.

Pogardziłaś dostatkami, Dworem państwem,

pieszczotkami, Na pustynię się udała: Mieszkaniem Jéj była skała.

Tam Jéj z Chrystusem zabawa; krynice, ziółka potrawa, Towarzystwo z Aniołami, — Niebieskiemi dworzanami.

Tamże w Chrystusie zasnęła. Tam Jéj pogrzeb, tam mogiła, Znać rękami Anielskiemi, Gdy niemogła być ludzkiemi.

Zatajona przez czas długi, Trafunkiem Boskiego sługi, Gdy się nabożnie przechodził, Wnet na to miejsce nagodził.

Oznajmij się Panno św., która dusza w Niebo wzięta, tu moje ciało, złożone, Rozalia tak rzeczone.

Przeniesione św. ciało, poczciwie jak należało, do kościoła, stołecznego, Palermu miasta zacnego.

Tam odnieśli swe pociechy, gdy Pan Bóg karał za grzéchy plagą srogą śmiertelności, według swéj sprawiedliwości.

Jest w Krakowie cząstka znaczna — Kości téj świętéj przezacna, w kościele świętéj Barbary, o jak to są wielkie dary.

Pietnaście lat już minęło, gdy się już było zaczęło, złe powietrze było zgasło, gdy tam ludzi z prośbą zaszło.

Rozalio pustelnico, Chrystusa oblubienico, do Ciebie się uciekamy, ratunku twego żądamy.

Ratowałaś Sycylią, ratuj także Galicyą, od powietrza morowego i przypadku gwałtownego.

Od powietrza morduje, — nie jeden zdrowiu szwankuje, pożera śmierć nieużyta — i słowa się nie dopyta.

Miasteczka wsie zakopują — drzewem i strażą wartują, nie przystępuj wara tobie, niebezpieczno o téj dobie.

Palą chałupy, strzelają, zarażonych wyłączają — w polu, w budach ich zabawa, niewczas zimno — szczupła strawa.

Jeden drugiego się chroni, z daleka od niego stroni, nawet kochany przyjaciel, w takim razie nieprzyjaciel.

Chodzą po zapłociu, krzyczą, — a prawie co z gardła ryczą, wynieś, podaj, sztukę chleba — będziesz miał zapłatę z nieba.

Strachem wielkim zatrwożeni, głodem i nędzą ściśnieni, jako bydło umierają, w polach, lasach się tułają.

Znać i pogrzebu nie mają, ciała zwierze pożerają, alboli téż osenkami, ciągną w dół także żerdziami.

Jakie serce przyjaciele, pobożnych obywateli patrząc na takie szarpanie, ciała członków rozrywanie

A choć ciało na to przyjdzie, o duszę strach wieczny idzie, bo bez Świętych Sakramentów schodzi wiele tych momentów.

Spowiedź i napominania, ktoby czynił rozważania, na onę drogę daleką, — nie masz ktoby żegnał ręką.

Ani świecy, ni passyi, ani żadnéj relikwii, Chryste Jezu racz być z niemi, by nie byli potępieni.

Przyczyna Panny Maryi, także świętéj Rozalii, niech nas od powietrza broni, od gniéwu Twego zasłoni.

Amen z płaczem rzeczmy wszyscy, pomarli sąsiedzi bliscy, aby się w niebo dostali, z Bogiem wiecznie królowali, Amen.

PIEŚŃ VIII.

o świętéj Maryi Magdalenie.

Marya Magdalena w świecie się kochała,
Grzesznicą wszetecznicą przez czas długi trwała.
Żyła wtenczas na świecie gdy się już narodził,
Jezus Chrystus Syn Boży po żydowstwie chodził,
Z trafunku szła w bóżnicę słuchać słowa Jego,
A Pan uczy pokory, przystała do Niego;
I tak świat opuściwszy, wszystkie marne stroje,
Łańcuchy i ozdoby, kosztowne pokoje.
Chrystusa naśladowała widząc cuda Jego.
We wszystkim usługując, cierpiąc wiele złego.
Gdy był zamordowany, pod krzyżem leżała,
Płacząc, krzycząc ustawnie rzewnie narzekała.

Aż ją też noc nadeszła, w grób Pana włożono.
A tak przez caluchną noc z żołnierstwem strzeżono.
Nazajutrz bardzo rano, drogie maści wziąwszy:
Biegła skokiem do grobu, stanęła westchnąwszy.
Chciała ciało pomazać niema Pana w grobie.
Wzięto Pana niemasz Go, lamentuje sobie.
Szuka wszędzie i pyta, po ogrodzie chodzi,
Ujrzy człeka z daleka, prędko k' niemu godzi.
Mówiąc: słysz ogrodniku, Tyś wziął Pana mego,
Powiedz gdzieś mi go podział on nie rzekł niczego.
Znowu woła i prosi, w tém się ozwał do niéj,
Poznała Go po głosie, prędko zniknął od niéj,
I szła do zwolenników, wszystkim ogłaszając,
Że z Panem rozmawiała, rzewliwie wołając.
Poszła potém na puszczą, tam pokutowała,
Grzéchy swoje do śmierci, w lesie opłakała.
Bierzcie przykład grzésznicy i jawnogrzésznice,
Z Maryi Magdaleny, wielkiéj pustelnicy.
Która w niebie przebywa od Aniołów wzięta,

Racz się modlić za nami Magdaleno święta.
Racz nam zjednać u Boga grzechów odpuszczenie,
Abyśmy też mogli mieć niebieskie zbawienie, Amen.

PIEŚŃ IX.

o Najświętszéj Maryi Pannie.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy, Królowa nieba Marya, w Twojéj opiece niechaj zostajemy, śliczna bez zmazy lilia, wdzięczna Estero o Panienko święta, Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta, Niepokalanie poczęta.

Na każdy moment, na każdą godzinę, Twojéj pomocy żądamy, Pani Anielska, uproś nasze winy, Ciebie grzésznicy wzywamy, o fórto rajska, ucieczko grzészników, o Matko Boska wyzwól niewolników, Niepokalanie poczęta.

Obróć twe oczy, pociesz w utrapieniu, Marya Matko miłości, kto służy Tobie, ten nigdy nie zginie, broń nas od szatańskiéj złości, pokaż łaskę Twą Matko litościwa, Najświętsza Panno boś jest szczodrobliwa, Niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręku, znać żeś Monarchini, masz w drugiéj Syna Twojego, przejednaj łaskę w ostatnią godzinę, w on dzień skonania naszego, niech Cię chwalimy z Twym Synem społecznie, jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie, Niepokalanie poczęta.

Przybądź o Matko w ostatnim terminie, Ciebie grzésznicy wzywamy, na pomoc naszą w ostatnią godzinę, niechaj przy Tobie skonamy, ubłagaj Syna niechaj się zmiłuje, a żywot wieczny po śmierci daruje, Niepokalanie poczęta.

PIEŚŃ X.

o Najśw. Maryi Pannie Różańcowéj.

Święta Panno! Tyś nad wszystkie czysta dziewice, któréj za tron Różańcowe są tajemnice, Wszak z samego znać Imienia, że chcesz łaski do zbawienia, dać kto Ci służy.

Uciekam się do Twéj łaski i ja niegodny, użycz proszę i mnie tego dla duszy głodnéj, niechaj z głodu nie umiera, Wszakże skarb się tu otwiera, całemu światu.

Żywisz wszystkich, boś królowa i Pani miła, wszak monarchę niebieskiego Tyś wykarmiła, a cóż stworzenie mizerne, gdy obrócisz miłosierne ku niemu oczy.

Lubo wiem, że gorzéj jeszcze niżeli łotr żyłem — gdy na świecie ciężkich grzéchów dosyć popełniłem, ciałom tylko miał w wygodzie, a dusza była o głodzie, ach nieszczęśliwa.

Jednak ufność mam, że przyjmujesz jest tyle cudu, przez Różańce ratowałaś tak wiele ludu, choć nie z zasług to z afektu, kto się udał do respektu, Twego a szczérze.

Użycz proszę, tego żebrze mdlejąca dusza, ratujże ją póki jeszcze trochę się rusza — Ej! zmiłuj się salwuj onę, przez Różańcową koronę, nie daj jéj zaginąć.

Syna proś, dla Twéj uczyni wszystko miłości, niech jéj drogim z ran balsamem, orzeźwi mdłości, niech tym chlebem, w którym święta, krew jest z ciałem wraz zamknięta, wiecznie nasyci.

Oddaję się Twéj opiece, Pani łaskawa, abym słuchał Syna Twego świętego prawa, dodaj siły moje życie, niech Tobie służy obficie przez całe wieki.

Któż mi znajdzie tak dobrego na świecie Pana, jak Marya Różańcowa niepokalana? téj niech każdy chwałę śpiewa, bo nas karmi i odziewa, Nieba Królowa.

Karmisz w życiu dobrodziejstwy, dajże i w śmierci, mieć Cię w sercu z Twoim Synem mieć i w pamięci, niech w skonaniu każdy i ja, grzésznik ma Imię Marya, Jezus Józef, Amen.

PIEŚŃ XI.

o Najśw. Maryi Pannie Szkaplerznéj.

1. Witaj Pani my poddani; do nóg padamy, Lecz nie insze mamy czynsze, które składamy, tylko serce

skruszone, Czci Twojéj poświęcone, Z takiéj dani, śliczna Pani, racz byś kontentna.

2. Rzecz to jawna, żeśmy z dawna dług zaciągnęli, Gdyśmy z czystych Macierzyńskich rąk szkaplerz wzięli, i dobrze nam w téj barwie, Bo tych piekło nie zarwie, Co Szkaplerzem jak puklerzem są uzbrojeni.

3. Ale za te tak bogate orderu znaki, cóż Ci damy, nic nie mamy, ziemskie żebraki, Tylko duszę i ciało, Weźże i to choć mało, A tak będzie głośno wszędzie, Żeśmy poddani.

4. W tym orderze, kto go bierze, Znak ma zbawienia, Że nie zginie owszem minie, piekła płomienia, Nawet z czyśca tarasu, Ratujesz tych zawczasu, Śliczna Pani, co w otchłani Czyścowéj siedzą.

5. Nie tak zbrojny podczas wojny, żołnierz w szyszaku, Jak w zbawiennym dwuramiennym Maryi znaku, Jeszcze kula nie była, By tę suknię przeszyła, I granaty od téj szaty, Odpadać zwykły.

6. Więc téj Pannie nieustannie śpiewajmy dzięki, Żeśmy wzięli, Znak przyjęli z Jéj świętéj ręki, Z Twoją suknią gdzie była, Szczęśliwość się złączyła, — Toć i Ciebie, Pani w niebie, Ze znaku poznać.

7. Prosim tedy, wtenczas kiedy, trzeba się stawić, Przed Sędziego straszliwego wszystko wyjawić, Niech nam będzie obroną, Szkaplérz grzéchów zasłoną, — A tak śmieli i weseli, Wnijdziem do Nieba, Amen.

PIEŚŃ XII.

o Najśw. Maryi Pannie Szkaplerznéj.

1. Matko Szkaplérza świętego, — Broń nas od wszystkiego złego, Wszak świat cały lud niemały, Przez te wieki Twéj opieki doznaje.

2. Pomoc dajesz strapionemu, Przybądź i mnie dziś grzésznemu, Wszak Cię proszę niech odnoszę, W moim smutku, w samym skutku pociechę.

3. Więzy wszelkie utrapienia, Nikną na Twoje wspomnienia, chorzy wstają zdrowie mają, Zmarli głoszą i to wnoszą, Żeś cudna.

4. Czego Ty niepokazujesz, Szatą którą ofiarujesz, A czy mało, powiedz ciało, Wszak ta szata i czarta odpędza.

5. Więc téj zaśpiewajmy Pannie, Niechaj Jéj brzmi nieustannie, Honór, sława, bo obstawa, Za swojemi by Bóg niemi, Nie gardził, Amen.

PIEŚŃ XIII.

o Najświętszéj Maryi Pannie.

1. Zdrowaś bądź Marya, Matko miłościwa, Skryj nas pod Twój płaszcz, nie daj karać nas, Panno Marya, Nie daj nam Marya nigdy zaginąć, Z Twoim miłym Synem racz nas pojednać, Racz na nas Marya zawsze pamiętać.

2. By raczył odpuścić, nas grzésznych pocieszyć, Spraw to Marya rajska lilija, łaskę uprosić, Do Ciebie się Panno dziś uciekamy, Przy Twoich najświętszych nóżkach padamy, Królowa niebieska wspomóż żądamy.

3. Tyś jest gwiazda ranna, uproś nam u Pana, Uproś nam zawdy od Ducha prawdy, Przenajświętszego, Ażebyśmy wszyscy poznali, Twemu się Synowi przypodobali, Byśmy na wieki z Tobą mieszkali.

4. Boś nasza ucieczka, Królowa niebieska, Tyś śliczne zorze, lilie, róże, perło Marya, Rozliczne zasługi Cię ozdobiły, Anielskie chóry wdzięcznie śpiewały, Królową Cię nieba wszyscy uznali.

5. Zdrowaś bądź Królowa jesteś łaski pełna, Wyproś nam wyproś, Matko jedyna, u swego Syna, by od nas złe czasy, oddalić raczył, Miłego

pokoju użyczyć raczył, przez Twoje zasługi, daruj nam długi.

6. Wieżo Dawidowa, gwiazdo Jakóbowa, Tyś jest sama z córek Adama, zdeptałaś węża, Tobie nadewszystko moc była dana, Prosimy Cię zatem niezwyciężona, — Daj nam łaski doznać Twojego Syna.

7. Różczko Aronowa byłaś tego godna, Tyś gwiazdami, Niebieska Pani, Koronowana, Bóg Ojciec przedwieczny Cię ukoronował, — Na tron za Królową Ciebie uznać dał, Bóg w Trójcy jedyny nam wybrał.

8. Do Ciebie Archanioł imieniem Gabryel, Zanosi wiele w Boskim kościele, to pozdrowienie: Poczniesz i porodzisz Boskiego Syna, Łaskiś pełna Pańskiéj Matko jedyna, Panno nad Pannami, Módl się za nami.

9. Tyś arka przemowy, Tron Salamonowy, Panienko czysta, poczęłaś Chrystusa bez zmazy, O prześliczny kwiecie rajskiej uciechy, Twój owoc nam przyniósł z Nieba pociechy. — Królowa niebieska, grzésznych ucieczka.

10. Dawnoś najmądrzéjsza, Tyś jest najczyściejsza, Od Ciebie chciał być karmiony Syn a Król niebieski, Jesteś Matką Boską wiecznego Syna, — Kto się Tobie odda Twoja przyczyna, Wspomoże i broni z mocy szatana.

11. Tyś śliczna z Twéj twarzy, Jako światło zorzy, Z Twego obrazu wdzięczne pachnienie, wydajesz zawsze Różczko najśliczniejsza, zawsze zielona, Po sto tysięcy razy bądź pozdrowiona, Królowa niebieska niepokalana.

12. Przybądź nam Panienko, prześliczna Jutrzen-

ko, Gdy oblężeni w ostatniéj toni, będziem o Matko Kiedy przyjdą na nas wszelkie niemocy, Prosimy Cię Matko jak w dzień tak w nocy, Królowa niebieska dodaj pomocy.

13. Pięknaś urodliwa Panienko cnotliwa, Tyś swéj piękności i wspaniałości serca zraniła, Daj żebyśmy Cię zawsze kochali, Z Tobą i Świętemi w niebie mieszkali, — Z Tobą się Marya wiecznie cieszyli, Amen.

PIEŚŃ XIV.

o Najświętszéj Maryi Pannie.

1. Salve Regina! zawitaj Królowa! Władnąca niebem i co ziemia chowa, Przezacna Matko Boskiego Syna, Tobie śpiewamy, Salve Regina!

2. Tyś miłosierna i litości morze, Ratujesz kto Cię ubrasza w pokorze, Tyś życia słodkość Pani jedyna, Nadzieja nasza, Salve Regina.

3. Do Ciebie wzdycha serce grzesznikowe, woła do Ciebie plemię Adamowe, Woła Syn, woła córka Ewina; Wespół spiewając: Salve Regina.

4. Przyczyną Twoją abyś to wzdychanie, Nam przemieniła w niebieskie mieszkanie, Gdy nam pokażesz Swojego Syna, śpiewać będziemy, Salve Regina.

5. Lubo nas ucisk, płacz i narzekania, do żałosnego przywodzi wzdychania, Już napełniona łzami dolina, przeto śpiewamy, Salve Regina.

6. Owoc to Twego żywota sowicie, Nam za zasługi daje wieczne życie, proś by tam była nasza dziedzina, gdzie nam króluje, Salve Regina.

7. O pełna łaski oraz miłosierna, — Słodka w wspomnieniu, w obietnicy wierna, — gdy na nas przyjdzie śmierci godzina, Daj się przywitać, Salve Regina.

8. A dusze zmarłych, które się dostały w męki czyscowe by się wypłacały, Niech je wybawi Twoja przyczyna, Gdy Ci śpiewamy — Salve Regina, Amen.

PIEŚŃ XV.

o Najśw. Maryi Pannie Kalwaryjskiéj.

1. Gwiazdo śliczna wspaniała, Kalwaryjska Marya, do Ciebie się uciekamy, o Marya! Marya!

2. Usłyszałem wdzięczny głos, jak Marya woła nas, pójdźcie do mnie moje dzieci, przyszedł czas ach przyszedł czas.

3. Ptaszkowie już śpiewają, wychwalają Maryą, Słowikowie wdzięcznym głosem śpiewają, ach! śpiewają.

4. I my téż zgromadzeni, Ukłon dajmy Maryi, Czyste serce Bożej Matce, Darujmy ach darujmy.

5. O przedrogi klejnocie, Marya na tym świecie Kto Ciebie ma, ten się z Tobą raduje ach raduje.

6. Jak szczęśliwy tron Boży, Pannie Maryi służy, Cherubiny, Serafiny, Śpiewają ach śpiewają.

7. O Marya Marya! Tyś ma pomoc jedyna, Ma dusza się w mojem ciele, Raduje ach raduje.

8. Ty się przyczyń za nami, O Kalwaryjska Pani! Niech się nad nami zmiłuje, Twój Synaczek kochany.

9. O Ty Pani Anielska, Marya Kalwaryjska, Prosimy Cię, dopomóż nam, Tam gdzie i Twój Syn mieszka.

10. O Marya! Marya! nasza pomoc jedyna, przyjmijże to nasze śpiewanie, O Marya! Marya!

11. A gdy będziem umierać, Racz o Pani przy nas stać Ażebyśmy trafić mogli, Z Tobą wiecznie królować, Amen.

PIEŚŃ XVI.

o Najśw. Maryi Pannie Różańcowéj.

1. Witaj Nieba i nad nieba jasna ozdobo! A po Bogu w nieba progu pierwsza osobo, Marya Różańcowa, Nieba ziemi Królowa, Monarchini i Mistrzyni, Sług Twoich witaj.

2. Witaj życie co sowicie grzésznikom dajesz, Ty zasłoną, Ty obroną od gniewu stajesz, Tyś

nadzieja jedyna, z Ciebie wszelka przyczyna, Że przez Ciebie będzie w Niebie sługa Twój każdy.

3. Witaj wdzięczna nadmiesięczna Imperatorko, Ojca cnego, przedwiecznego kochana córko, Matko Syna Bożego, witaj Ducha świętego, Ulubiona ustrojona, Oblubienico.

4. Ciebie mamy, Ciebie znamy, Panią królową, Kiedy chcemy, mieć pociechę nową; z Ciebie wszelkie wesele mamy, wołając śmiele, Jako dzieci z tych tu śmierci, Na Matkę swoją.

5. Więc koronę za obronę dać Ci należy, Wykrzykiwać z Dawida wieży; Wieńczyć głowę różami, Chwalić sercem i ustami, Jerychońską i Syońską Różę Maryą.

6. Dusze wiernych co w niezmiernych mękach zostają, Utęsknując, opłakując łzy wylewają; Niech

mają pocieszenie, przez Różańcowe pienie, Na ostatek jak swych dziatek, Ratuj o Matko! Amen.

PIEŚŃ XVII.

na Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.

Wzięta do Nieba Marya Królowa, Już jaśnieje w koronie; Odeszła od nas Matka Jezusowa, siedzi z Synem na tronie, Wydają Nieba tryumf wesoły, Wielbią Królową Święci z Anioły: Widząc na Boskim łonie.

Piękna jak księżyć, jak słońce wybrana, Miesiąc pod Jéj nogami: Na niéj purpura ze słońca utkana Haftowana gwiazdami, Z dworem Aniołów weszła do chwały, Równych widoków Nieba nie miały, Z takiemi wspaniałościami.

Ze dwunastu gwiazd uwita korona, Panieńskie, wieńczy skronie, I nad Anielskie chóry wyniesiona Blisko przy Boskim tronie Dziw wielki w niebie, każdy się pyta: Cóż to za Pani, Którą Bóg wita, I sadza po prawéj stronie.

Odchodzisz od nas o Matko jedyna, Byś nam zjednała Boga! Więc racz się wstawić do swego, Syna, Zawsze gdy na nas trwoga! Ażeby od nas odwrócił wojny, Uśmierzył burze, dał czas spokojny, Niech Twoja sprawi przyczyna, Amen.

PIEŚŃ XVIII.

o Świętym Józefie.

1. Szczęśliwy kto sobie Patrona, Józefa ma za Opiekuna, niechaj się nikogo nie boi, gdy święty Józef przy nim stoi, nie zginie.

2. Idźcie precz marności światowe; boście wy do zguby gotowe, ja już mam obrońcę wielkiego, Józefa Opiekuna mego, przy sobie.

3. Ustąpcie szatańskie najazdy, przyzna to ze mną człowiek każdy, że choćby i samo powstało, — piekło się na mnie zbuntowało, nie zginę.

4. Gdy mi jest Józef ulubiony, obrońca od każdéj złéj strony, On ci mię ze swojéj opieki, nie puści i zginąć na wieki nie mogę.

5. Przeto Cię upraszam serdecznie, Józefie święty bym bezpiecznie, mógł mieć zgon i lekkie skonanie i grzéchów moich skasowanie, przy śmierci.

6. Gdy mi zaś przyjdzie przed sędziego stawić wielce straszliwego, bądźże mi Józefie przy sądzie, kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie, Patronem.

7. Ach odbędź odwodziciela, a duszy méj oskarżyciela, natenczas gdy mię prześladować będzie chciał — ty mię chciéj ratować o święty.

8. Józefie oddal ducha złego Boga, na mnie zagniewanego, przejednaj o co Cię serdecznie, upraszam bym mógł z Tobą wiecznie królować, Amen.

PIEŚŃ XIX.
o świętym Michale.

1. Książe niebieski święty Michale! Ty sprawy ludzkie kładziesz na szale, w dzień sądu mego na trybunale — bądź mi Patronem święty Michale.

2. Za Protektora bądź i Patrona, niech mię wspomoże twoja obrona, uśmierz czartowską, zuchwałość srogą — bądź przewodnikiem, bądź mi i drogą.

3. Na sądy Boskie pójdę z mieszkania, ziemi od piekła broń mię karania, i od wiecznego wyzwól więzienia, Dla najsłodszego Jezus Imienia.

4. Niech po ostatnim żywota zgonie, wnijdę za Tobą święty Patronie, tam gdzie jest żywot przy tém śpiewaniu: Chwała cześć Bogu zastępów Panu, Amen.

PIEŚŃ XX.

o św. Floryanie męczen. i doświadczonym patronie od ognia.

1. Pobożni ludzie w głos Boga chwalcie, w miłości jego dziś się zapalcie, wzbudźcież się wszyscy do dziękczynienia, oddajcie Bogu niskie skłonienia.

2. Honorem wielkim że Floryana, uraczył w niebie, dobroć w tém Pana bo nas opatrzył Patronem świętym, my żyjemy z niego przykładem wziętym.

3. W Tecyi mieście będąc zrodzony, Floryan święty, Boga spragniony; do Laureaku ochotnie śpieszy, dla Boga umrzeć bardzo się cieszy.

4. Albowiem słyszał Floryan święty, że w Laureaku męczy zawzięty tyran czterdzieści jego żołnierzy więc jako Hetman za niemi bieży.

5. Nie kawalerską być cnotą sądzi, — gdy żołnierz w mecie a Hetman błądzi, przeto wraz z wojskiem swem w mecie stawa, a za Chrystusa życie swe dawa.

6. Już Floryana rózgami chłosta, i żelaznemi gwoździmi starosta, lecz to Floryan znosi cierpliwie, — Akwilin sroższy bardziéj skwapliwie.

7. W rzéce Anazie przez kata swego, zepchnąwszy z mostu, topi świętego, czynił kat dosyć staroście złemu nie dał modlitwy skończyć świętemu.

8. Zaraz Bóg kata karze ślepotą — woda zaś ciało wraca z ochotą, które na kamień składa z godnością, aby widziane z lepszą łatwością.

9. Pogrzéb mieć mogło od kogo z ludzi, do tego woda swym szumem budzi, nie masz człowieka tak łaskawego, by Floryana pogrzebał świętego.

10. Przyleciał orzeł znacznéj wielkości, ciała świętego strzegł przy pilności, woda i kamień są ochotniejsze, nad ludzi w służbie z orłem pewniejsze.

11. Aż sam Floryan przez sen przychodzi, i Waleryą grześć się nawodzi, pobożna Pani w ostatniéj wierze — Ciało świętego do Rzymu bierze.

12. Wedle Wawrzyńca oraz Szczepana — Ciał świętych, składa wśród Floryana, do Rzymu gdy wiozły ciało święte, woły strudzone pragnieniem zdjęte.

13. Pan Bóg opatrzny, źródła dobywa — wnetże dla wołów woda wypływa, doznał cały Rzym cudów niezmiernych, w złożeniu ciała gdy od niewiernych.

14. Uwolnion został, poganów srogich, któżby spokojów nie chciał tak drogich, by nas nie doszła wojenna trwoga, przez Floryana błagajmy Boga, Amen.

PIEŚŃ XXI.

o skonaniu człowieka.

1. Wspomnij człowiecze na twoje skonanie, gdy koniec przyjdzie co się z tobą stanie, pokój twój ziemia, grób wielka ciemnica, wyprawa mary, a łokciem tarcica.

2. Robak towarzysz z kilku łokci szata, wszystka wysługa z mizernego świata, o czasie drogi kto cię marnie traci, całą wiecznością tego nie zapłaci.

3. Człek powstał z prochu, w proch się też obróci, Duch dan od Pana do Pana się wróci, lecz jakie życie człek na świecie wiedzie, — taka nagroda dana jemu będzie.

4. Najsłodszy Jezu przez Twe święte rany, i przez boleści Matki Twéj kochanéj, daj dobrym łaskę, złym upamiętanie, a duszom zmarłym wieczne spoczywanie A.

PIEŚŃ XXI.

o wieczności.

Brzmi w sercu trwoga, myślę i truchleję, Gdy wieczne lato uważam trętwieje, — O Boże dobry wspomóż mię łaskawie, W tak ciężkiéj sprawie.

Gdziekolwiek rzucam ciekawością oko, W piekło, czy w Niebo ach wdzięczność széroka, Zewsząd mnie trwoży, zbliża się i goni, Kto mnie obroni.

Dni ulatują z życiem czas upływa, Dzień po dniu bieży momentów ubywa, Codzień już bliżej straszna wierność czeka, Nędznego człeka.

Wiem że źle żyję, niewiem jak śmierć padnie, Po tak złem życiu będzie zginąć snadnie, A gdy raz zginę już nie odżałuję, Nie powetuję.

I cóż się bawię w grzéchach i marności: Już już dochodzę przez bramę wieczności, Ach źle zbłądziłem, poprawię koniecznie, Bo zginę wiecznie.

Dziś albo jutro przenosić się trzeba, Nie wiem czy w piekło, czyli téż do Nieba, Ach cóż po wszystkiem jeźli nieba minę, I wiecznie zginę.

Cóż mi świat cały Boże mój bez Ciebie, bylem na wieki otrzymał Cię w niebie, A jeźli zginę, cóż po dobrach świata, na wieczne lata.

Na cóż mi wyjdą rozkoszy, urody, Na co przyjaźni i wszystkie wygody, Wieczném jęczeniem nie nadgrodzę tego, Co czynię złego.

Przyjdzie mnie płakać za marne swawole, Krwawemi łzami w piekielnym padole, I wiecznie zgubić Boga tak dobrego, Dla grzéchu mego.

Więc teraz, teraz we łzy płyńcie oczy, Póki was z śmiercią wieczność nie zaskoczy, — Tam już nie rychło serce krajać w żale, W wiecznym upale.

Ach podaj rękę Boże miłosierny, W twe miłosierdzie rzucam się mizerny, Wyrwij mię z piekła niechaj kocham Ciebie, Na wieki w niebie, Amen.

PIEŚŃ XXIII.

Czujcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny Mat. 2.

Zegar bije, pamiętaj na drogę wieczności, A tak moment ostatni skończysz w szczęśliwości.

Zegar bije godzinać już życia uchodzi, miéj baczenie o sobie, boć śmierć w serce godzi.

Zegar bije, ciebie wnet, na sąd zawołają, Na którym ledwie Swięci sprawę wygrywają.

Zegar bije piekło się ogniste otwiera, Ty niedbasz chociaż ludzi, tysiącem zawiera.

Zegar bije ty grzésząc Jezusa krzyżujesz, Cóż złego uczynił, że Go tak mordujesz.

Zegar bije czas płynie, jako w rzekach wody, Strzeż się nieogarnionéj, o człowiecze szkody.

Zegar bije świat swoje, cukruje godności — O jak wielu już zawiodły jego obłudności.

Zegar bije ciało się, pociechą częstuje, A za odwet piekielne gorzkości gotuje.

Zegar bije czart na cię w sądzie instyguje, Przy zasługach, Jezusa zaraz ustępuje.

Zegar bije ty już znasz prawdę chrześciańską, A przecie życie Twoje, prowadzisz pogańsko.

Zegar bije niebiescy żeńcy żąć wychodzą, Kąkol w snopki związawszy, w ogień rzucić dadzą.

Zegar bije śmierć życie ściga na inszy świat, Ty nie wiesz czy w tej drodze, trafisz na dobry trakt.

Zegar bije do brzegu, niewód zaciągają, Ryby złe precz wyrzucą, a dobre schowają.

Zegar bije rachunków już księgi otworzą, O jak się złośliwi ludzie tam zatrwożą.

Zegar bije tobie czas, biorą do poprawy, Narzekać już nierychło, poczniesz na złe sprawy.

Zegar bije stworzenia na cię narzekają Na złość twoję żałośnie przed Bogiem stękają.

Zegar bije słońce chce stanąć z obrotami, Księżyc się przyodzieje, w żałobę z gwiazdami.

Zegar bije żołnierzem ognistego koła, Pożarem cię śmierć będzie reprezentowała.

Zegar bije powietrze, straszyć cię grzmotami, Chce i prędko lotnemi kruszyć piorunami.

Zegar bije morskie się burzą nawalnością, Zatopią cię grzeszniku z swojej zawziętości.

Zegar bije ziemia się trzęsie i topnieje, ludzki naród od strachu wielkiego truchleje.

Zegar bije ostatnia, już podobno tobie, godzina tu wychodzi, więc pomyśl o sobie.

Zegar bije już wieczność następuje, patrz jakąć Bóg zapłatę, za grzechy gotuje.

Zegar bije odbieraj, albo w niebie gody, albo w piekle z czartami, wiekuiste smrody, Amen.

PIEŚŃ XXIV.

p o g r z e b o w a.

Wyrok na wszystkich ludzi uczyniony, by umarł każdy, kto tylko stworzony, dziś mię z pośród was żyjących wyrywa, do grobu wtrąca i ziemię pokrywa.

Już was odchodzę, już się żegnam z wami krewnemi memi i przyjaciołami, razem się z sobą więcéj nie ujrzemy, aż na głos wstańcie z grobów powstaniemy.

Ciało to moje, które wy niesiecie — teraz na cmentarz, gdzie go pogrzebiecie, za czas niedługi tam w grobowym lochu, — w garść nikczemnego obróci się prochu.

Dusza zaś biorąc z sobą z téj doliny, wygnanie tylko zasługi lub winy, pielgrzymkę czyni w nieznajome kraje, i rachować się przed tron Boga staje.

Któż mi to powie, któryż człowiek zgadnie, jaki sędziego wyrok na mnie padnie — czyli do nieba czy na wieczną zgubę, pójdę gdy z życia ścisłą dam rachubę.

Ta mię niepewność nędznego grzésznika strachem niezmiernym i trwogą przenika, Biada mnie biada! jeźli nieba minę, — I wiecznie za me nieprawości zginę.

Dla tego wszyscy, którzy tu na świecie, przez czas niepewny, jeszcze zostajecie, Miejcież w pamięci rzeczy ostateczne, śmierć sąd i niebo — i karanie wieczne.

Bo gdy będziecie podług téj przestrogi, prowadzić życie, umrzecie bez trwogi, Potem wam będzie żywot w niebie dany, — gdzie szczęście trwałe i radość bez zmiany, Amen.

PIEŚŃ XXV.

pogrzebowa.

Już idę do grobu smutnego, ciemnego, Tam będę spoczywał aż do dnia sądnego, Gdzie możni królowie swe kości składają, Książęta, panowie w proch się obracają.

W tę podróż odchodzę, nie biorę nic z sobą, W postaci okryty śmiertelną żałobą, Tylko cztery deszczki, z siedmiu łokci szata, Toć cała zasługa z mizernego świata.

Już słońce księżyc świecić mi przestają, Robactwo, zgnilizna, te przy mnie zostają, Gdzie mądry Salamon podział się z mądrością, Krezus i Aswerus z swoją wspaniałością?

Gdzie Samson tak silny, gdzie mężna Judyta. I gdzie sławny Herkules, niech się kto chce spyta, W jaskinię podziemną śmierć wszystkich pokryła, Toć samo dziś ze mną nędznym uczyniła.

Już od was odchodzą i żegnam się z wami, Z tobą ojcze matko, z braćmi i siostrami, — Żegnam się z córkami, synami, pasierbami, Z całą familią i przyjaciołami.

Żegnam się i z tobą małżonko kochana, Dziękując żeś była w mém życiu wybrana, Ja cię tu zostawiam Boskiéj opatrzności, A sam już odchodzę do strasznéj wieczności.

Ja od was odchodzę, wy zdrowi zostajcie, A o mojéj duszy nie zapominajcie, Łaskawym sąsiadom dziękuję stokrotnie, Że tu ma mój pogrzéb przybyli ochotnie.

Niech wszystkim Bóg płaci zdrowiem i fortuną, Nagradza i wspiera niebieską koroną, Otrzyjcie łzy z oczów, ustajcie żałości, Życzcie mi pokoju w niebieskiéj światłości, Amen.

PIEŚŃ XXVI.

żałobna.

1. Dzień on dzień sądu Pańskiego, — świat w proch zetrze świadkiem tego — Dawid z Sybillą wszystkiego, trąba straszna z grobów wzbudzi, — przed sąd Boga wszystkich ludzi, choć od wieków zmarli drudzy.

2. A gdy sędzia tam zasiędzie, nic przed nim tajno nie będzie, kara jego znajdzie wszędzie — cóż na ówczas grzésznik rzecze, i do kogo się uciecze, gdy i Świętym strach dopiecze.

3. Królu tronu straszliwego, który zbawić chcesz każdego, zbawże z łaski Twéj grzésznego, wspomnij Jezu Panie drogi, żem przyczyną Twojéj drogi, nie zgubże mię w ów dzień srogi.

4. Szukałeś mię spracowany, odkupiłeś krzyżowany, niech nie giną Twoje rany, Sędzio Boże! sprawiedliwy, bądź mi teraz miłościwy, nim przyjdzie termin straszliwy.

5. Wzdycham z serca obwiniony, wstyd mię za grzéch popełniony, bądź już Boże przeproszony, Tyś Magdalenie odpuścił, łotraś do raju przypuścił, mnie nadzieję z Nieba spuścił.

6. Prośba nie jest godna tego, lecz sam z miłosierdzia Twego, zbaw mnie od ognia wiecznego dobry Jezu miły Panie! dajże im odpoczywanie, w niebie wieczne królowanie, Amen.

PIEŚŃ XXVII.

Żegnanie się ze światem.

Żegnam cię mój świecie wesoły — już idę w śmiertelne popioły, rwie się życia przędza czas mię w grób zapędza, bije pierwsza godzina.

Żegnam was rodzice kochani, znajomi, krewni i poddani, za łaskę dziękuję z opieki kwituję — bije druga godzina.

Żegnam was mili przyjaciele, — mnie pod głaz czas grobowy ściele, już śmiertelne oczy sen wieczny zamroczy, bije trzecia godzina.

Żebym was królowie, książęta, cieszcie się w swém szczęściu panięta, już służyć nie mogę, wybieram się w drogę, bije czwarta godzina.

Żegnam was mitry i korony, czekajcie swoich rządców trony, ja w progi grobowe, zniżać muszę głowę, bije piąta godzina.

Żegnam was pozostali słudzy, tak moi jako też i drudzy, idę w śmierci ślady, bez waszéj porady, bije szósta godzina.

Żegnam was przepyszne pokoje, już w wasze nie wnijdę podwoje, już czas méj żałobie, dała gabinet w grobie, bije siódma godzina.

Żegnam was pozostałe stroje, już o was by najmniéj nie stoję, mól będzie posłanie. — robak kołdrą się stanie, bije ósma godzina.

Żegnam was wszystkie dyamenta, żywioły powietrzne ptaszęta, już was nie obaczę — w loch grobowy skaczę, bije dziewiąta godzina.

Żegnam was niebieskie płanety, do swojéj dążyć muszę mety; innych przyświecajcie — mnie dokonać dajcie, bije dziesiąta godzina.

Żegnam was niebieskie zabawy, wewnętrzne, powierzchowne sprawy, już nie wolno będzie, jeść, pić, na urzędzie, bije jedenasta godzina.

Żegnam was godziny cukrowe, momenta i dni kanarowe, już zegar wychodzi, indens nie zawodzi, do wiecznego spania, śmierć duszę wygania bije dwunasta godzina, Amen.

PIEŚŃ XXVIII.

o duszach pokutujących.

Ogromy jest głos smutna nuta jego, Który wynika z ognia czyścowego, Tak dusze smutne w czyscu narzekają, Które zostają.

Bo kiedy więźnia za kłodkę oddadzą, Czeka rychło jeść albo pić podadzą, Tak dusze w czyscu pragną posilenia, I wybawienia.

Bo każdy człowiek, co się na świat rodzi, Umierać musi, a dusza wychodzi, Nikt o tem nie wié, gdzie się obróciła, I gdzie trafiła.

Daleki to kraj trudno o nim wiedzieć, — Żaden nie przyjdzie z tamtąd co powiedzieć, Ani na pocztę listów nie podają, Jak się tam mają.

Bo ci, którzy tu na tym świecie żyli, I ten straszliwy termin odprawili, jednak im droga przez czysciec do nieba, Ratunku trzeba

Możni panowie książęta, królowie, Odkupiliby życie swojéj głowie, A przecie każdy z nich umierać musi, Śmierć go zadusi.

Skarby te wielkie wszystkie tu zostaną; Komu innemu w ręce się dostaną; Nic tam nie weźmie dusza w drogę sobie, A ciało będzie pogrzebione w grobie.

Więc ciało w krótce w ziemię się obróci, A dusza w czyscu taką piosnkę nóci: ach podajcież mi szczodrobliwéj ręki, — a wybawicie mnie z tak okrótnéj męki.

Bo co mnie dzisiaj, to wam będzie potém, nie odkupisz się srebrem ani złotem — wszystko nie twoje gdy śmierć zajrzy w oczy, lub w dzień lub w nocy.

Czasu pewnego nie powie nikomu, ani w dworze ani w prostym domu, idzie przez warty chodź i żołnierz stoi, nic się nie boi.

Idzie bezpiecznie na pańskie pałace — ni drzwi otwiera ani téż kołacze, nabawi smutki i wielkiéj żałości, gdzie ona gości.

I doktór nie da zdrowia już nikomu, ani przedłuży czasu więcéj jemu, śmierć naznaczona od Boga każdemu, tak ubogiemu jak bogatemu.

Nikt się od śmierci wykupić nie może, boś sam umierał na krzyżu mój Boże! w mękach okrutnych umarłeś dla tego, ażebyś zbawił człowieka grzésznego.

Więc rozmyślajmy mękę Pana tego, i wychwalajmy święte Imię Jego, z Ojcem i Synem i z Duchem społecznie, na wieki wiecznie.

Boże łaskawy i Panie nad Pany, prosimy Ciebie przez Twe święte rany, daj duszom zmarłym odpoczynek wieczny, w niebie bezpieczny, Amen.

PIEŚŃ XXIX.

za dusze zmarłych.

1. Boże przedwieczny przez ręce kapłana, — niech ta ofiara będzie Ci oddana, na tych, których śmierć na sądzie stawiła, i wyrok męki za grzechy sprawiła.

2. Zmiłuj się Jezu, zmiłuj się nad niemi, przez mękę Twoję uczyń je wolnemi, przez mękę Twoję i rany okrutne, niech miłosierdzie mają dusze smutne.

3. Ciebie Marya proszę o przyczynę, — by duszom w czyscu Bóg darował winę, niechaj uwolni z ognia Twoje sługi, prosimy przez Twe i świętych zasługi.

4. Święty Michale przyczyń się za niemi, niech przez Cię z czysca będą wybawieni, Staw je przed Bogiem w niebieskiej jasności, Niech używają wiecznej szczęśliwości, Amen.

PIEŚŃ XXX.

o Najświętszéj Maryi Pannie.

1. Zawitaj córko Ojca przedwiecznego, przedziwna Matko Syna wcielonego, Oblubienico oblubieńca Twego, Ducha świętego.

2. Najświętszéj Trójcy przedziwny kościele, który poświęcił Bóg Syn w naszym ciele, Boskie kochanie niewinnie poczęta, Panienko święta.

3. Wszystkie fortuny, wszystkie łaski w Tobie, jak rzeki w morzu w jednéj Twéj osobie, łaski wszystkich morze, po Bogu w Syonie, Najwyższy tronie.

4. Jeszcze nie jaśniał firmament gwiazdami, ani słoneczne koło promieniami, a Tyś świeciła niewinnie poczęta, Panienko święta.

5. Jeszcze w swym szyku nieba nie stanęły, ani też w brzegach morza zatonęły, gdy Boska mądrość pagórki ważyła, Tyś przy niéj była.

6. Wewnątrz i z wierzchu Tyś skrzynia złocista, bez rdzy grzéchowéj zawdy promienista, bez cienia zmazy niewinnie poczęta, Panienko święta.

7. Ciebie od wieków Bóg ulubił sobie, zmazy nie widział na moment w Tobie z ust najwyższego wynikłaś w wieczności, światłość z światłości.

8. Nim grzésznik Adam stanął po lewicy, w przejrzeniu Boskim jednaś po prawicy, przed wieki była niewinnie poczęta, Panienko święta.

9. Jako Królowa w złocistéj koronie, w królewskiéj szacie, Tyś pierwsza w obronie, u Syna pierwéj jesteś odkupiona, niźli stworzona.

10. Tyś jadowitą węża głowę starła, przy Twém poczęciu, która nas pożarła, szlachetna Judyt, niewinnie poczęta, Panienko święta.

11. Zjadł i nas stargał lew grzéchu pierwszego, Tyś niesłyszała i ryku samego — Samson zaś siłą rozszarpał lwa tego, pierworodnego.

12. Przez Twe poczęcie Panno prosim Ciebie, na wieki z Tobą niech królujem w niebie, tam śpiewać będziem niewinnie poczęta, Panienko święta! Amen.

PIEŚŃ XXXI.

w podróży.

W drogę pokoju wszelkiéj szczęśliwości Niech nas prowadzi z swojéj łaskawości, Bóg wszechmogący, Pan nasz dobrotliwy, I święty Rafał Archanioł życzliwy.

Niech nam w podróży na pomoc przybędzie, Szczęśliwie w zdrowiu nas prowadzi wszędzie, Byśmy tam zdrowo, gdzie idziem trafili, Z weselem nazad do domu wrócili, Amen.

PIEŚŃ XXXII.

o Najświętszéj Maryi Pannie.

Matko niebieskiego Pana, Ślicznaś i niepokalana; jakie wieki czas daleki, Czas nie mały Gdy świat cały, Nie słyszał.

Wszystkie skarby co są w niebie, Bóg oddał Panno dla Ciebie, Jak bogata z słońca szata, Z gwiazd korona upleciona na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi, — Skłonił pod Twe święte nogi, Gwiazdy wszystkie assystują, Bo Królową w niebie czują, Nad sobą.

Przed Twą poważną przyczynę, Niech nam Bóg odpuści winę, Uproś pokój Panno święta, Boś bez zmazy jest poczęta Marya, Amen.

PIEŚŃ XXXIII.

Wieczorna.

Wszystkie nasze dzienne sprawy, Przyjm litośnie Boże prawy! A gdy będziem zasypiali, Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone, Dzień i noc patrzą w tę stronę, Gdzie niedołężność człowieka, Twojego ratunku czeka.

Odwracaj nocne przygody, Od wszelakiéj, nas ratuj szkody; Miéj nas zawsze w swojéj pieczy, Stróżu i Sędzio człowieczy, Amen.

PASTORAŁKI

i

KOLĘDY

czyli:

PIOSNKI WESOŁE LUDU

W CZASIE ŚWIĄT

BOŻEGO NARODZENIA.

UWAGA: Piosnki te w kościołach śpiewane być nie powinny



KOLĘDA I.

Dziś przed świtaniem, wdzięczném wołaniem,
W obłokach i skokach,
Kogoś Aniołowie,
Niebiescy duchowie — Chwalili.

Gdy się dziwuję i przypatruję
Zdumiany, stroskany,
Widzę Dziecię w żłobie,
Przy nim dwie osoby — Stojące.

Bóg to wcielony, tak uniżony,
Dla ludzi, gdyż słudzy,

Jemu osioł z wołem,
W stajni pod okołem — Hołdują.

Więc Kuba brachu, śmiało bez strachu,
Przygrywaj i śpiewaj,
Chwałę Panu temu,
Dziś narodzonemu — W Betleem.

I ty Michale nie stój na wale,
Weź miarę w fujarę!
Wdzięczną melodyą,
Jezusa z Maryą — Wychwalaj.

Wy pastuszęta i wy bydlęta,
Klękajcie: oddajcie,
Honór należyty,
Gdy ludzkim zakryty — Bóg ciałem.

KOLĘDA II.

Hej widzę jasności wielkie hań za górę,
Już myślę od strachu wymknąć się by dziurą,
Wstań Marku i Stachu, ty Kuba i Wachu,
Bo strach za nami.

Coś to tam nowego zjawionego będzie,
Bo się te jasności już rozchodzą wszędzie,
Okryły pod nieba czegóż więcéj trzeba,
Boże bądź z nami.

O dyć hań Anieli latają jak ptacy,
I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy,
Co to jest takiego, nie rozumiem tego,
Ani pojmuję.

Pójdźmy jeno daléj, obaczę co znaczy,
A to się wam wszystko pięknie wytłumaczy,
Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaje,
Wesołą chwilę.

Słyszeliście kiedy co Ewa zrobiła,
Wszakże to ona nas nieba pozbawiła,
Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała,
Wraz z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć,
Aże się Syn Boski raczył upokorzyć,
Dlatego Janieli pokazać nam chcieli,
Jasność przed Panem.

Potem krzyknął Bartos! do Betleem śpieszcie,
A co macie w domach, to na pocztę bierzcie.

Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpiemy,
Od wilka złego.

Stasiek kopę sérków nałożył dla Pana,
Jasiek wziął jagniątko, a Bartos barana,
Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek.
Masła młodego.

Przyszedłszy do szopy, widzą że Marya,
Przeczysta Panienka, śliczna jak lilia,
Powija pieluszki, nie mając poduszki
Syna małego.

A Józef staruszek, w żłóbeczku mu ściele,
Bydlęce wybryki, a sianka nie wiele,
Wół z osłem klękają, parą zagrzewają,
Dziecinę grzeczną.

Filip gra na skrzypcach, aże dziecię słucha,
Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha,
Kuba gra na rogu, a Maciek na progu,
Siadł sobie z lirą.

Kuba bałamucił, bo się już był opił,
Aż go stary Bartos batogiem przekropił,
Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli,
Pana błagając.

Panie Jezu Chryste, uśmierz tego wilka,
Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka,
Potem daj być w niebie, niech chwalimy Ciebie,
Nieustający.

KOLĘDA III.

Mam ja skarb mam, lecz go nie dam,
Znalazłem go w stajni między bydlętami,
Przyznam się wam.

Leżał w żłobie, płacząc sobie,
Poznała ma dusza, że to głos Jezusa,
Cóż z nim zrobię.

Za nic nie dam, ani przedam,
Choćby mi świat dali, gwałtem wydzierali,
To go schowam.

Bo me serce więcéj nie chce,
I w największéj cenie, nigdy nie zamienię.
Tego co mam.

KOLĘDA IV.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały,
Dobréj z alembika i do niéj piernika,
Hej kolęda, kolęda.

Chleba pytlowego, i masła do niego,
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać,
Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny,
Hej Kolęda, kolęda.

Kaczka do rosołu sztuka mięsa z wołu,
Z gęsi przyzmażenie, zjemy to mospanie,
I czomber zajęcy i do niego więcéj,
Hej kolęda, kolęda.

Jędyk do podlewy, Panie miłościwy,
I to czarne prosię pomieści i to się:
Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki,
Hej kolęda, kolęda.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina,
Dla większéj ofiary, daj dobréj gorzały,
Hej kolęda, kolęda.

Piwo będziem pili, będziem się cieszyli,
Nie czekaj ruiny, daj połeć słoniny,
Dla większej ochoty, daj czerwony złoty,
Hej kolęda, kolęda.
Albo talar bity, boś Pan wyśmienity,
Daj i bóty stare, albo nowych parę,
Daj i żupan stary i grosik do fary.
Hej kolęda, kolęda.
Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ spichrze otworzyć i miechy nasporzyć,
Żyta ze trzy wory i wołu z obory,
Hej kolęda, kolęda.
Na piwo jęczmienia, koni do ciągnienia,
Jagły jeźli macie to nam korzec dacie,
Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszę,
Hej kolęda, kolęda.

Grochu choć pół woru, z tutejszego dworu,
Na mąkę pszenicy, zjemy społem wszyscy,
Owsa ze trzy miary, dla większéj ofiary,
Hej kolęda, kolęda.
Mości gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknéra, daj i kopę séra,
Hej kolęda, kolęda.
Mości gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ upiec kiełbaskę,
Którą kiedy zjemy to podziękujemy,
Hej kolęda, kolęda.

KOLĘDA V.

My też pastuszkowie, nie tylko królowie,
Na wozie, Na wozie;

Jedziemy z kapelą, niech nas rozweselą,
Na mrozie, na mrozie.
Graj mówi Jezus, Bartku swoje,
Stój dziecię, tylko bas wystroję,
I smyczek, i smyczek.

Bartos sobą troska, że niema i włoska
Na smyku, na smyku.
A nie myśląc wiele, szast ogon kobyle,
Do szyku, do szyku.
Jak zacznie swoje szałamaje,
Aż Jezus paluszkami łaje,
Powoli, powoli.

Kuba na swe dudy, coraz spojrzy z budy,
Boi się, boi się.
Ale Józef stary porwawszy gańdziary,
Połóż się, połóż się.

Wnet Kuba zaczął grać od ucha,
Aż urwał rękaw u kożucha,
Na sobie, na sobie,

Banach choć pijany, zdjąwszy licę z ściany,
Surmuje, surmuje,
Zagraj po francuzku, a Jarosz po chińsku,
Tańcuje, tańcuje.
Rzekł Maciek, my nie równo skaczem,
Przeparzał Jarosza korbaczem,
Nie żartuj, nie żartuj.

Stach choć sturbowany, zagra ci w organy,
Jezusku, Jezusku.
Złapał mędel kotów, narobił fagotów,
Po włosku, po włosku:
Nuż kotu nie w żartowne tony,

Gdyż miały wszczebione ogony,
Ach rata! ach rata!
Jędrek wlazł do turmy, probuje swéj surmy,
Jak może, jak może,
A Maciek skazuje, niech Jędrek surmuje,
W oborze, w oborze.
Cóż czyni Jędrek chłop mizerny,
Zdjął bóty, zrobił z nich waltony,
Jak umiał, jak umiał.
Wach do swoich basów przypiął sześć kiełbasów,
Wesoło, wesoło.
Woś na swéj oboi wielkie figle stroi,
Nuż w koło, nuż w koło!
Ru ru ru Wach na swoim basie,
Dil dil dil krążel na kiełbasie,
Ha sa sa, ha sa sa.

Mikuła się lęka na kolana klęka,
Ja prostak, ja prostak,
Da mu Wach fujare i bez łeb gańdziarę,
Na szóstak, na szóstak:
Bum bum bum, zaczął koncert włoski,
Aż dziecię brało się za boczki,
Ha ha ha ha, ha ha, ha.

Bądź zdrów Panie młody trzeba iść do trzody,
Ścieżką, ścieżką,
Jezus mruga brewką, daj im miód z konewką
I z beczką, i z beczką.
Dziękują Panięciu pastuchy,
Nalawszy po gardła swe brzuchy,
Chwała Tobie Panie.

KOLĘDA VI.

Nie maszci nie masz, nad tę gwiazdeczkę,
Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę,
Tam, tam gdzie mój Pan leży,
W żłobie, w ludzkiéj odzieży.
Pójdę ja pójdę, będę mu służyć,
Nie dam mu w stajni niewczasu użyć,
Hej! hej, obrałem sobie,
Służyć, mój Jezu Tobie.
Będę osiołkiem i wołkiem Twoim,
Ogrzewając Cię afektem moim,
Hej! hej obrałem itd.
Żłóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go z serca mego wydrążę,
Hej! hej itd.

Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie dzieciątko kołysać wolę,
Hej! hej itd.
Co tylko każesz będę robiła,
W szczęściu nieszczęściu, będę służyła,
Hej! hej itd.
Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz pójdę za Tobą,
Hej! hej itd.
Teraz Ci śpiewać, prosić Cię będę,
Kochane dziecię daj mi kolędę,
Hej! hej nie chcę inszego,
Tylko Ciebie samego.
Nie chcę zapłaty innej od Ciebie,
Dobrze zapłacisz kiedy dasz siebie,
Hej! hej nie chcę niczego, itd.

KOLĘDA VII.

Obchodząc Jezusa dziś narodzenie,
Cieszy się nawzajem wszystko stworzenie,
  Niebieskie i ziemskie dziś się weseli,
  Na ziemi lud wszystek, w Niebie Anieli.
Chociaż go nie widzim jako pastérze,
W Betleem przy żłobie grając na lirze,
  Jednak go wyznajem wiarą stateczną,
  Że on jest pociechą naszą serdeczną.
Oddajmyż mu serca nasze za dary,
Bo on téj jedynie pragnie ofiary:
  W nich on chce odpocząć jako we żłobie,
  I w nich chce zamieszkać w swojéj osobie.
Przyjdźże już nasz Jezu, oto gotowe,
Masz serce zupełne, a nie połowę,

Które Ci oddajem z wielką ochotą,
Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.
O Jezu! najmilsze nasze kochanie,
Tobie się niech dusza nasza dostanie,
Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie,
Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

KOLĘDA VIII.

Pyt. O Józefie! *Józef.* Czego chcecie?
Pyt. Powiedzże nam gdzie się Chrystus narodził?
Józef. — W Betleem, w Betleem.
Wszyscy. Chwała Tobie Jezu Chryste,
Za Twe narodzenie czyste, w Betleem.
O Józefie! — Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusa powijał?
Marya — Marya — Chwała Tobie itd.

O Józefie! — Czego chccie?
Powiedzże nam kto Jezusa kołysał?
Ja Józef — Ja Józef — Chwała Tobie itd.
O Józefie! — Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusowi śpiewał?
Anieli — Anieli — Chwała Tobie itd.
O Józefie! — Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa zagrzewał?
Wół, osioł — Wół osioł — Chwała Tobie itd.
O Józefie! — Czego chcecie?
Powiedzże nam kto mu pokłon oddawał?
Pastérze — Pastérze — Chwała Tobie itd.
O Józefie! — Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa odwiedzał?
Królowie — Królowie — Chwała Tobie itd.
O Józefie! — Czego chcecie?

Powiedzże nam kto Jezusa zabić chciał?
Król Heród — Król Heród — Chwała Tobie. itd.
O Józefie! — Czego chcecie?
Powiedzże nam czemu Jezus ubogi?
Bo drogi — Bo drogi — Chwała Tobie itd.
O Józefie! — Czego chcecie?
Oto ciebie z nabożeństwem prosimy,
A o co? — A o co?
Aby wraz z osobą twoją,
Był nam Jezus z Matką swoją, przy śmierci.

KOLĘDA IX.

Panie Boże mój! jam jest wołek Twój,
Nie umiem nic tylko orać,
I to trzeba na mnie wołać:
Nu, nu, wołku nu.

Nuże nieboże, osieł pomoże,
Ja pasterka mam tę wolę,
Zorać z Wami całą rolę,
Gdzie stoi szopka.
Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę mierzy,
Józef stary wysypuje,
Matusia rączki gotuje,
Będzie ją siała.
My żąć będziemy, potem zmielemy,
Dla kochanéj dziecineczki,
Będziemy piekły kukiełeczki,
Na nowe lato.
A gdy nie stanie téj mąki Panie,
Oddajem się w Twoje rączki,
Niech spytlują mączki,
Z serca naszego.

Ja zaś Twój wołek, wierny pachołek,
Będę Cię grzał swojem chu chu,
Choć też będą pustki w brzuchu,
Nie odejdę ztąd.
I ja Twój osioł: od braci poseł,
Z nim też służyć wszyscy chcemy,
Nosić Cię zawsze będziemy,
Póki żyć będziemy.
Nu wierni słudzy, ośle i drudzy,
Przyjmuję waszą ochotę,
Płacić będę tę robotę,
Hojnie każdemu.
Bydlętom siana, zawsze z kolana,
Pasterce dam po kolędzie,
Czem się kontentować będzie,
Siebie samego.

Dam i Matusię z starym tatusiem,
Niech wam wszystkim wiernie służy,
Tu na ziemi potém dłużéj,
W niebie na wieki.

KOLĘDA X.

Pastérze mili, w dzisiejszéj chwili,
Bądźcie weseli, bo wam Anieli,
Pokój przynieśli.

W stajence małéj, co się już wali,
Ten skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie,
Witać Jezusa.

Pójdźcież o spiesznie, być tam uciesznie,
Dzieciątko leży, niech każdy bieży,
Widzieć Go z Matką.

Strach na nich srogi, pełni są trwogi,
Czy tam iść czy nie, o téj godzinie,
Nie masz śmiałości.

Jeden zawoła na drugich hola!
Bracia nie tędy, a trzoda kędy?
Wnet się rozbieży.

Aż Kuba rzecze, toć nie uciecze,
I ty pójdź z nami, nie śmiemy sami,
Wnijść do téj szopy.

Oj Kuba bracie, wołał ja na cię,
Dziś nad świtaniem, gdy przed śpiewaniem,
Nie mogłem zasnąć.

A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał,
Alem był w strachu najmilszy brachu.
Sam nie wiem czemu.

Gdy się już zeszli wszyscy tam weszli,
I na kolana witając Pana,
Wszyscy padali.

Bądź pochwalony, nam narodzony,
Ciebie witamy, a to co mamy,
Z chęcią dajemy.

Słysz daj gumółkę, wyjmij powałkę,
Dajże dziecięciu temu panięciu,
Narodzonemu.

Śliczne paniątko, Tobie jagniątko,
Daję i z matką i z starym tatką,
Pożywcie się niem.

A ja co też dam, bo tu nic nie mam,
Dla mego duszki są w koszu gruszki,
To mu przyniosę.

Już Cię żegnamy i pozdrawiamy,
Miéj nas w obronie przeciwko złéj stronie,
Boże przedwieczny.

KOLĘDA XI.

Pójdźmy bracia w drogę z wieczora,
Wstąpiemy najprzód do tego dwora:
Będziemy śpiewali wszędzie,
O tak wesołéj kolędzie.
Hej kolęda, kolęda.

A nie żałujmy swojéj ochoty,
Zaśpiewać Panu stojąc przed wroty,
Wykrzyknijcie wielcy mali,
Żeby nam co prędko dali,
Hej kolęda, kolęda.

Zagraj ty bracie najprzód na lirze,
A wy mu insi pomóżcie szczérze:
Dalej i ty na fujarze,
Potém który na czem może,
Hej kolęda, kolęda.

Porwał się jeden z prędka za nami,
Zapomniał w domu butów z g . . . . . .
Nie wytrwasz tu miły bracie,
Idź po buty, idź po g . . . .
Hej kolęda, kolęda.

A gdy się wracał, bieżał do skoku,
Upadł w zarywę bo było w zmroku,
Tam się nie mógł sam ratować,
Musiał do rana nocować,
Hej kolęda, kolęda.

Przyłączył się też co był kulawy,
I z tymci w drodze dosyć zabawy,
Bo skakał na jednéj nodze,
Druga go bolała srodze,
Hej kolęda, kolęda.

Byłci i taki co bardzo jeśny,
A i z tym bieda, bo niepośpieszny,
Lada kędy sobie siędzie,
Z torby kiełbasy dobędzie,
Hej kolęda, kolęda.

Jeden się upił w karczmie na winie,
A potem legnęł tuż przy kominie;
Spalił sobie rękawice,
I rękawy u górnice,
Hej kolęda, kolęda.

A jednego nam w karczmie zabili,
Wszędzie rad bywał gdzie goście byli,
Ale nam ta nie żal tego,
Wielki był desperak z niego,
Hej kolęda, kolęda.

Jakosik bracia, o nas nie dbają,
Że nas na dworze długo trzymają,
Nie trzymajcież nas na rzeczy;
Bo już drugi ledwie skrzeczy,
Hej kolęda, kolęda.

Poszliśmy wszyscy w jedném strumieniu,
Ale nie wszyscy w dobrém odzieniu,
Bo niektórzy w worowinie,
Ledwie barki nią owinie,
Hej kolęda, kolęda.

Sami nie wiemy czego czekamy,
Na ciężkim mrozie już ledwo trwamy,
Barwa na nas bardzo licha,
Już niektóry ledwo dycha,
Hej kolęda, kolęda.

Możeć kolędę dziś dostaniemy.
Jak nam nie dadzą, to odejdziemy,
I będziemy rozgłaszali,
Że tu skąpcy nic nie dali,
Hej kolęda, kolęda.

KOLĘDA XII.

Święty Szczepan po kolędzie gdy chodził,
Wnet się k'niemu i Jan święty nagodził.

Pójdźmy prosto mój Janeczku do szopy,
Gdzie nam gwiazda drogę ściele w też tropy.

Znajdziemy tam pacholątko nadobne,
Mówią wszyscy że jest Bogu podobne,
Obyczajnież Panie Janie witajcie
To dzieciątko pięknie mu się kłaniajcie.

I wy Stefan z ostrożnością dla Boga,
Przyklęknijcie, by nie trzasła podłoga,
Rozumiałby stary Józef że to wy,
Byłżeby śmiech jako mówią gotowy.

Nie uczcież wy miły Janie Stefana,
Mam ja zdrowe do klękania kolana,
Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę,
Będą cup cup, przed dzieciątkiem w podłogę.

Tak choćby się nam starym przydało,
  W kupie dziatwy za nic by się nie dało.
Pójdźmyż prędko witać Pana nowego,
  Niechaj nas nikt nie uprzedza do niego.

Po kolędzie zaś do tego klasztora,
  Wstąpmy, bo to dobra nasza podpora.
Dobrodziejka Jejmość Ksieni jest szczodrą.
  Da posiłek i kolędę nam dobrą.

Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy,
  Bardzo dobrze, i wszystko im się darzy,
Matka też Salomea Gospodynią,
  Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.

Więc możem się tego pewnie spodziewać,
  Że nie będziem próżno gębami ziewać,
My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

KOLĘDA XIII.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy żłobie,
Ten Bóg co świat stworzył, położon w tobie,
Niebem nieogarniony,
W tobie wszystek zamkniony.

Kolebko niebieska, żłóbku ubogi,
W tobie jest zawarty ten klejnot drogi,
Z nieba świata spuszczony,
Złotem nieoceniony.

Gdy twoją uważam piękną ozdobę,
Ceniąc która leży w żłobie osobę,
Nikną wszelkie urody,
Miękkie świata wygody.

Kiedy patrząc na te ubogie płaty,
Któremi cię związała,
Matka innych nie miała,

Zasypiaj szczęśliwie w téj kolebeczce,
Przyśpiewuj mateniu téj dziecineczce,
Niechaj zasypia wdzięcznie,
Jezus mój i bezpiecznie.

KOLĘDA XIV.

Postańmy tu bracia razem,
Zatańcujmy sobie w koło,
Bo Pan Panów, Pan niebiosów,
Pogląda na nas wesoło.

Oddajmy mu pokłon prawy,

Bo on przyjął nasze dary,
Czem chudoba nasza włada,
Tośmy dali na ofiary,

Trzebaby zaś na tym mrozie,
Podźwignąć cię z tego siana:
My tu skakać weselić się,
Będziemy do samego rana.

Alić Jezus powstał z żłobu,
I swą rączką błogosławi,
Józef stary rzekł bez miary,
Czego brakuje dostawi.

Dziękujemy i wielbimy,
Ciebie Boże, wielki Panie,
Niech twa cześć i chwała święta,
Na wiek wieków nie ustanie.

KOLĘDA XV.

Pastuszkowie bracia mili.
Kędyżeście to chodzili?
Chodziliśmy do Betleem,
Jaki taki swoim strojem,
Szukać Jezusa małego.

Powiedzcie nam bracia mili,
Cóżeście wy tam robili?
Cześć i chwałę oddawali,
I wesoło zaśpiewali,
Dzieciąteczku maleńkiemu.

Jakieście dary przynieśli,
Kiedyście do szopy weszli?

Ja barana, wiązkę siana,
Maciek kaszę, Jan kiełbasę,
Dla Jezusa maleńkiego.

A jakże wam dziękowano,
Gdy te dary przyjmowano,
Józef stary, osiwiały,
Odebrawszy od nas dary,
Bóg wam zapłać podziękował.

I mybyśmy tam bieżeli,
Gdybyśmy drogę wiedzieli,
Idźcież tędy i owędy,
A znajdziecie czego chcecie,
Jezusa malusieńkiego.

W którąż stronę mamy bieżyć,

Chciejcie nam szczérze powiedzieć
Przez Pokucie w prawo rzućcie,
Tak staniecie w Nazarecie,
Zkąd pół mili do Betleem.



REJESTR.

Pieśni Adwentowe.

Pieśni o Narodzeniu Pańskiem.

II.

Pieśni o Męce Pańskiej.

Pieśni o Zmartwychwstaniu Pańskiem.

Pieśni o Duchu świętym.

Pieśni na Boże Ciało i dni krzyżowe.

Pieśni przygodne.

SPIS KOLĘD

w kościele śpiewać się nie mających.